Dzisiejszy numer zawiera 28 stron druku

Cena egz. 15 gr.

KURJER ZACHODNI

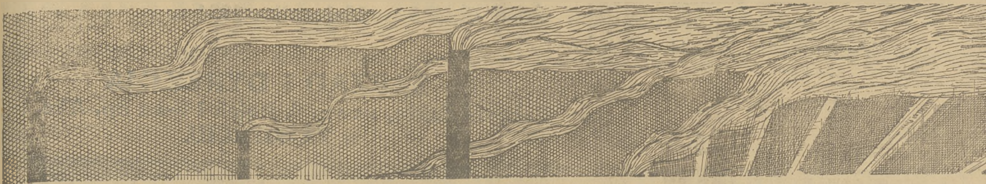
»ISKRA«

Opłata poczt. niszczona ryczałtem. | ROK XXV

Niedziela 7 października 1934 r.

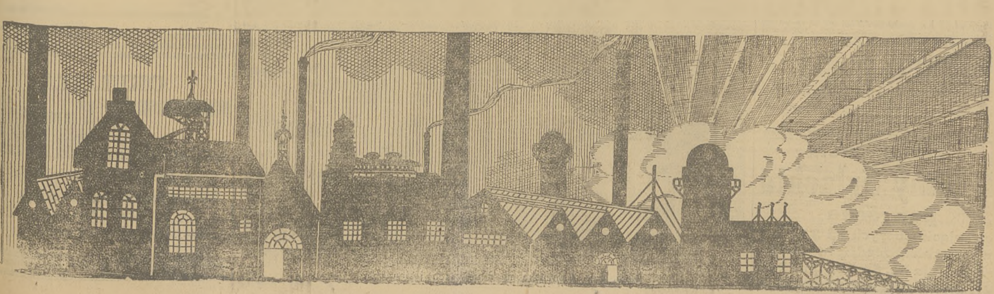
Nr. 275

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec Piłsudskiego 4. Telefony: Red. 64, Adm. 75. | P.K.O. 302.712 | Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7 Rękopisów redakcja nie zwraca.



1909 — XXV — 1934

NUMER JUBILEUSZOWY



Olbrzymi pożar

W BORYSŁAWIU.

BORYSŁAW, 6.10. Dziś około godz. 3 nad ranem wybuchł w Borysławiu olbrzymi pożar w magazynach centralnych koncernu naftowego „Małopolska".

Płomienie objęły z gwałtowną szybkością 4 główne objekty, gdzie znajdowało się bardzo wiele cennych materjałów i narzędzi technicznych, które uległy zniszczeniu. Ocalał jedynie magazyn ze staremi narzędziami wiertniczemi.

Przyczyna pożaru dotychczas nieustalona. Akcja ratunkowa, w której bierze udział kilka oddziałów straży pożarnej, trwa bez przerwy. Położony w pobliżu magazyn spółki „Nafta" ocalał. Wysokości szkód nie można narazie ustalić. W każdym razie są one bardzo duże.

Gwałtowna burza

NAD KIELCAMI.

KIELCE, 6.10. (PAT). Wczoraj w nocy nad Kielcami przeszła gwałtowna burza z piorunami. W Węgrzynowie piorun uderzył w dom Stanisława Wasilewskiego, zabijając jego żonę Marjannę.

Raid wodny

DO SZANGHAJU.

WARSZAWA, 6.10. (PAT). Dr. Korabiewicz z małżonką, który przedsięwziął wielki raid wodny do Szanghaju, szczęśliwie wypłynął z cieśniny Dardanelskiej na morze Egejskie. Obecnie podróżnicy zdążają ku Syrji. Silne wiatry panujące na morzu Egejskiem zwiększają niebezpieczeństwo podróży, zarazem jednak przyspieszają im tempo.

Sąd zbada księgi Zakładów Zyrardowskich

WARSZAWA, 6.10. (PAT). W dniu dzisiejszym Sąd okręgowy w Warszawie w wydziale II handlowym pod przewodnictwem wiceprezesa Lautera przy udziale sędziów handlowych Skoniecznego i Gebetnera rozpatrywał pozew polskiej mniejszości akcjonarjuszy Żyrardowa o unieważnienie uchwał walnego zgromadzenia z dnia 22 stycznia 1934 r. Przypomnieć należy, że jako zabezpieczenie pozwu sąd postanowił sekwestr nad Zakładami Żyrardowskiemi. W dniu 3 sierpnia nb. pełnomocnicy mniejszości Żyrardowa zwrócili się do Sądu okręgowego z prośbą o umorzenie wytoczonej przez nich sprawy oraz o zdjęcie sekwestru z Zakładów Żyrardowskich, motywując swą prośbę tem, iż między mniejszością Żyrardowa a kontrahentami została zawarta umowa, na mocy której wszelkie sprawy sporne będą załatwione przez sąd polubowny. Jeden z członków mniejszości Józef Śliwicki wniósł podanie do sądu o nieuwzględnienie prośby co do umorzenia sprawy. Jednocześnie p. Śliwicki odwołał pełnomocnictwo udzielone adw. Polikerowi, dowodząc, że pełnomocnictwo to zostało przekroczone, bo w treści jego nie było mandatu do załatwienia sporu w drodze zapisu na sąd polubowny. Po rozprawie sąd postanowił wniosek pełnomocników mniejszości Żyrardowa co do umorzenia sprawy pozostawić bez uwzględnienia w stosunku do wszystkich powodów.

Jednocześnie sąd wyznaczył sędziego Skoniecznego do zbadania ksiąg Zakładów Żyrardowskich przy udziale biegłych.



Kawalerja francuska na manewrach jesiennych.

Nowe rekordy

SZYBOWCOWE.

WARSZAWA, 6.10. (PAT). Na terenie szybowcowym w Bezmiechowej pod Lwowem ustanowiono w tych dniach szereg nowych rekordów. Dnia 4 bm. p. Marja Yunga, pilotka Aeroklubu lwowskiego na szybowcu S. G. 21 (Lwów) konstrukcji inż. Grzeszczyka ustanowiła nowy polski kobiecy rekord długotrwałości lotu 6.13 (poprzedni 5.57) i rekord wysokości 770 mtr. Dnia 5 bm. Piotr Mynarski pilot Aeroklubu lwowskiego i instruktor szkolny na szybowcu dwuosobowym C. W. 4 konstrukcji inż. Czerwińskiego z pasażerem Mikulskim ustanowił lotem trwającym 9.07 godz. nowy polski rekord długotrwałości lotu, na szybowcu z pasażerem. Dnia 5 października p. Wanda Modlikowska, pilotka Aeroklubu poznańskiego lotem trwającym 9 godz. 3 min. na szybowcu C.W. 5 konstrukcji inż. Czerwińskiego pobiła rekord kobiecy długotrwałości lotu, który należał do p. Yunga.

Aresztowanie dyrektora

PAŁACU CESARSKIEGO.

SZANGHAJ. 6.10. (PAT). Aresztowano b. dyrektora chińskiego pałacu cesarskiego Jihpei pod zarzutem sprzeniewierzenia kosztowności pałacowych wartości około 30 milj. dolarów chińskich.

Zderzenie okrętów

40 OSÓB UTONĘŁO.

STAMBUŁ, 6.10. (PAT). Na morzu Marmara niedaleko wysp Książęcych nastąpiło zderzenie pomiędzy statkiem, zdążającym z Dardanel a nieznanym parowcem. Parowiec ten zatonął wraz z czterdziestu ludźmi.

HISZPANJA SPŁYNĘŁA KRWIĄ

Zamknięcie granicy hiszpańsko-francuskiej

MADRYT, 6.10. Rewolta socjalistyczno-komunistyczna, jaka wybuchła po zamianowaniu rządu Lerroux w Hiszpanji, jest, jak zaznaczył wczoraj sam premjer, powszechna, i chociaż nieposiada należytej organizacji **staje się coraz groźniejsza.**

Wiadomości, nadchodzące z Madrytu są niekompletne, sytuacja jednak musi być bardzo poważna, skoro **rząd zdecydował się na zamknięcie granicy francusko-hiszpańskiej.**

W ciągu dnia wczorajszego rząd przy pomocy wojska i gwardji obywatelskiej oraz policji zdołał częściowo opanować sytuację, a w każdym razie nie dopuścić do dalszych walk. Pod wieczór jednak rozruchy wybuchły na nowo, ogarniając przedewszystkiem stolicę, zagłębie węglowe Asturji, a ponadto i w innych ośrodkach miejskich i przemysłowych.

Rewolucjoniści w akcji swej są niezwykle bezwzględni.

W Madrycie na skrzyżowaniu kolejki miejskiej sabotażyści nastawili zwrotnice w ten sposób, **że trzy pociągi, idące z rozmaitych kierunków wpadły na siebie.**

W katastrofie tej **zginęło około 50 niewinnych pasażerów.**

Z zapadnięciem zmroku w robotniczych dzielnicach Madrytu dały się słyszeć strzały karabinowe, w innych dzielnicach miasta poczęły wybuchać bomby, powiększając wydatnie listę ofiar rewolucji. Niewiele tu pomagają liczne patrole policji konnej i pieszej. **Po mieście krążą nieustannie samochody ciężarowe z policją, na niektórych z nich ustawiono karabiny maszynowe.**

Dworzec obsadzony został przez wojsko, ażeby nie dopuścić do aktów sabotażu. Zresztą nie widać na nim żadnego ruchu, bowiem **komunikacja kolejowa ustała.**

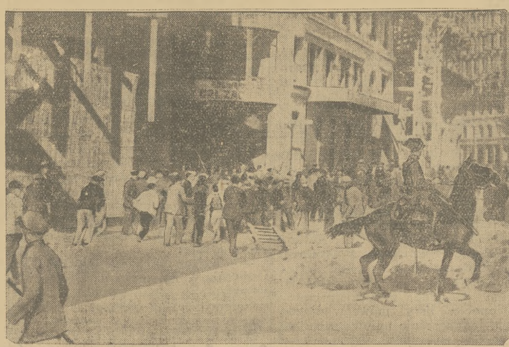
W ciągu dnia wczorajszego pociągi, aczkolwiek ze znacznemi opóźnieniami, jeszcze kursowały, wieczorem **maszyniści byli zmuszeni zatrzymać pociągi,** bowiem obsługa torów porzuciła pracę. Pociąg z Irunu do Madrytu dotarł tylko do Valladolid.

Tragiczny rozwój przybrały wypadki na prowincji, szczególnie w zagłębiu węglowem w Asturji. Z Valladolid, Astorga i Leone wysłano dla stłumienia rewolty górników oddziały piechoty, kompanje karabinów maszynowych, oraz oddziały artylerji. W Eiber, gdzie górnicy zdobyli arsenał, rozegrały się zawzięte walki, w wynikuk których rewolucjoniści musieli się z fabryki wycofać. Miasto pozostawało w ich ręku jeszcze do późnej nocy. Po generalnym szturmie wojska i policji, **strajkujący wywiesili na ratuszu białą chorągiew.**

MADRYT, 6.10. (PAT). Rada ministrów zajmowała się sytuacją w kraju, która, zdaniem ministra spraw wewnętrznych, doznała pewnej poprawy. We wtorek rząd wniesie do parlamentu kilka projektów ustaw, mających na celu wzmocnienie autorytetu rządu. Minister spraw wewnętrznych oświadczył, że ruch rewolucyjny w Asturji został całkowicie stłumiony.

MADRYT, 6.10. (PAT). Ruch strajkowy zatacza coraz szersze kręgi. W dzielnicach robotniczych Madrytu doszło do krwawych zajść, w których wyniku padło **trzech zabitych a około 10 odniosło rany.** Również **kilkoro dzieci zostało rannych.** Wojska rządowe opanowały już kilka miast w okręgu górniczym Asturji. Wielu powstańców uciekło w góry, lub schroniło się w kopalniach. W San Sebastjan współdziałała artylerja. W szeregu miejscowości baskijskich proklamowano strajk generalny. Komitet syndykatu kolejarzy opuścił Madryt, prawdopodobnie w celu przeprowadzenia strajku generalnego kolejarzy w całym kraju. W Barcelonie panuje naogół spokój. Wojska katalońskie zajęły punkty strategiczne w celu zapobieżenia strajkowi. W kilku miejscowościach strajkujący usiłowali przeszkodzić nadejściu posiłków wojskowych. **Nad pozycjami rebeljantów krążą samoloty wojskowe.**

MADRYT, 6.10. (PAT). Rząd centralny ogłosił za pomocą radja, iż funkcjonarjusze państwowi, którzy nie wrócą dziś do pracy **zostaną natychmiast zwolnieni.** Półoficjalnie donoszą, że urzędy publiczne funkcjonują dziś prawie normalnie, natomiast w miejscowości Vitória wybuchł strajk powszechny.



Gwardja cywilna rozpędza demonstrantów na ulicach Madrytu.

Królewska para jugosłowiańska
W DRODZE DO PARYŻA.

BIAŁOGRÓD, 6.10. (PAT). Królewska para jugosłowiańska w towarzystwie ministra spraw zagranicznych Jewticza odpłynęła dziś o godz. 10.45 na pokładzie krążownika „Dubrownik" do Francji.

Zaniechanie reformy
ubezpieczeń społecznych

WARSZAWA, 6.10. (Tel. wł.) Jak słychać, na skutek opinji Rady ministrów, wyrażonej na ostatniem posiedzeniu, czynniki miarodajne zawiesiły prace nad projektowaną reorganizacją ubezpieczeń społecznych. Jednocześnie zaniechano dalszych badań i studjów nad tem zagadnieniem.

Natomiast ma być w ciągu najbliższych tygodni opracowane rozporządzenie p. Ministra opieki społecznej, dotyczące uregulowania zaległości składek ubezpieczeniowych na nowej podstawie. Projektowane rozporządzenie ma uregulować ostatecznie sprawę uprzywilejowanych zaległości w zakresie składek ubezpieczeniowych, o których mówi ustawa z dnia 15 marca rb., a stanowiących kompleks zaległości powstałych do dnia 1-go lipca 1932 r. Suma tych zaległości określona jest w wysokości około 80 milj. złotych.

Opłaty za naukę
w szkołach powszechnych?

WARSZAWA, 6.10. (PAT). Prezydjum Rady ministrów komunikuje, że wiadomość podana w niektórych organach prasowych o treści rzekomego oświadczenia p. prezesa Rady ministrów prof. Leona Kozłowskiego do delegacji Związku nauczycielstwa polskiego przyjętej na audjencji dnia 2 bm. jest nieścisła

Jak podają niektóre pisma stołeczne, premjer Kozłowski oświadczył prezydjum Związku nauczycielstwa polskiego na specjalnem przyjęciu, że Min. oświaty przewiduje niewielkie stałe opłaty za dzieci w szkole powszechnej oraz ewentualne obcięcie poziomu organizacyjnego szkół powszechnych. (Red.).

Z CAŁEJ POLSKI

ZWIĄZEK NACIĄGACZY POD SZUMNĄ NAZWĄ.

Na terenie powiatu warszawskiego wykryto bandę oszustów, działających pod firmą „Związku Inwalidów". Założony przed dwoma laty, Związek wkrótce został zawieszony w działalności. Mimo to zarząd tego związku w dalszym ciągu pracował nielegalnie, przywłaszczając sobie pieniądze, płynące z ofiar. Członkowie zarządu podawali się za b. wyższych oficerów armji rosyjskiej. Jeden z nich, Dołęga-Kozierodzki, był istotnie pułkownikiem w armji carskiej, pozostali jednak oficerami nie byli. Cały zarząd w osobach: Włodzimierza Tuchanowskiego Józefa Lewkowicza, Anatoljusza Osipowa i Dołęgi-Kozierodzkiego aresztowano i osadzono w więzieniu. Oszuści zdołali wyłudzić od rozmaitych osób kilkadziesiąt tysięcy złotych.

JESZCZE JEDNA OFIARA KATASTROFY KRZESZOWICKIEJ.

Onegdaj zmarł w Krakowie w szpitalu św. Łazarza na oddziele chirurg. ś. p. Wiktor Zarzycki, lat 35, pracownik kolei z Tarnowskich Gór, który został ciężko ranny w katastrofie kolejowej pod Krzeszowicami.

ZBUDZIŁA SIĘ W TRUMNIE NA KATAFALKU.

W gminie jaźwińskiej na Wileńszczyźnie zapadła w sen letargiczny 52-letnia Anastazja Kulbowa. Gdy po dwóch dniach nie dawała znaku życia, rodzina postanowiła ją pogrzebać. W przeddzień pogrzebu Kulbowa zbudziła się w nocy, a spostrzegłszy świece i trumnę, w której ją złożono, zerwała się tak gwałtownie, że wypadła na ziemię. Nieszczęśliwa kobieta doznała wstrząsu nerwowego. Ludzie, siedzący przy zwłokach, widząc że zmarła podnosi się, uciekli w popłochu.

TRAGEDJA NA BAŁTYKU.

Pięciu rybaków z Białej Góry nad granicą polską: Mach, Mielke, Sieman i dwóch braci Jankowskich, wypłynęło kutrem na otwarte morze, by przed nadchodzącą burzą ściągnąć zastawione sieci. W pewnej chwili, gdy rybacy z wielkim wysiłkiem zdołali kilka sieci wydobyć i wraz z kilkucentnarową zdobyczą ryb umieścić na statku, rozszalałe fale porwały kuter i wywróciły go w pobliżu wybrzeża polskiego. Nieszczęśliwi rybacy przez dłuższy czas walczyli z falami Bałtyku, jednakże wkońcu zbrakło im sił i wszyscy utonęli. Następnego dnia rankiem morze wyrzuciło pod Rozewiem zwłoki 47-letniego Macha i 36-letniego Jankowskiego na brzeg. Obaj mieli na głowie szereg ciętych ran od głazów, znajdujących się na wybrzeżu. Mach osierocił żonę i 11 dzieci. Pozostali tragicznie zmarli byli również ojcami licznych rodzin. Do Rozewia przybyły rodziny nieszczęśliwych, pogrążone w strasznej rozpaczy.

„ISKRA" i „KURJER ZACHODNI"
W ŻYCIU ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.

Na półkach leży stos pożółkłych roczników: „Iskry" i „Kurjera Zachodniego". Jakże różne są te sprzed 25 lat od tych ostatnich! I treścią, i wyglądem.

Tak niepodobne do siebie, jak niepodobne są miasta zagłębiowskie sprzed 25 lat do dzisiejszych, jak niepodobna jest technika wydobywania węgla z lat dawnych do dzisiejszej, jak niepodobny jest człowiek dzisiejszy do... przedwojennego. W sposobie myślenia, odczuwania, trybie życia.

I jakaś czarodziejska moc zaklęta jest w tych rocznikach. Jakżeż łatwo bowiem, gdy oglądamy, mogą nas odmłodzić o lat 25 i... jak szybko nas postarzają.

Pożółkłe karty mówią opowieść o Zagłębiu... Opowieść o życiu środowiska niesłychanie bujnego, skomplikowanego w swoich przejawach, kapryśnego, bogatego i jednocześnie nędzarstwem smaganego, z porywami niespotykanego gdzieindziej idealizmu i ofiarności, a jednocześnie warunkami pracy w materjalistycznym światopoglądzie zabłąkanego.

Rok 1909. Przy kasztach drukarskich stoją zecerzy niby posągi. Szybko migają w „ocynowanych" palcach czcionki. Układają się w wiersze, wiersze w szpalty, szpalty w kolumny. Związane, okłamrowane spoczywają na maszynie. Za chwilę maszynista poruszy ręczną korbą i odbije... 500 egzemplarzy. Tyle wynosił nakład.

Rok 1934. Szybko i delikatnie przebiegają palce zecera - linotypisty po klawiszach. Wyskakują wiersze automatycznie. Kalander, odlew, obróbka, rotacyjna maszyna. Za chwilę ruszy kolos, w godzinę dziesięć tysięcy egzemplarzy wyrzucający.

Rok 1909 i rok 1934 Ileż na tej przestrzeni czasu zmian zaszło: politycznych, społecznych, gospodarczych, kulturalnych. O znaczeniu dziejowem, wszechświatowem, i tylko dotyczących Polski, i tylko dotyczących Zagłębia.

Pożółkłe karty roczników „Iskry", później „Kurjera Zachodniego" opowiadają te dzieje dzień po dniu, systematycznie, niezmordowanie, skrupulatnie.

W żadnem zapewne środowisku Polski dziennik nie jest tak związany z niem, jak to ma miejsce z „Kurjerem Zachodnim". Powstał w chwili „tworzenia się" Zagłębia. Rozrastało się Zagłębie, powstawały nowe kopalnie, huty, fabryki, domy — rozrastała się "Iskra", później „Kurjer Zachodni". W pożółkłych rocznikach zamknięte są dzieje Zagłębia.

Nie było rzeczą łatwą redagowanie dziennika zagłębiowskiego. Pamiętać bowiem trzeba o tem, iż większość mieszkańców składała się z elementu napływowego, przybyłego ze wsi, aby dorobić się czegoś w fabryce czy na kopalni, nie umiejącego ani czytać, ani pisać. Nie był to materjał na czytelnika. „Iskra" dopiero uczyła czytać i tak w materjale redakcyjnym trzeba było lawirować, aby dziennik był interesującym i dla inteligenta i dla prostego robotnika. Umiał to czynić po mistrzowsku założyciel „Iskry" ś. p. Wiktor Monsiorski.

W chaosie „wirów" społecznych i politycznych w roku 1909 „Iskra" wzięła właściwy kierunek: narodowy. Nie związana z żadnem ugrupowaniem politycznem, podkreślała jednak mocno kierunek narodowy, śmiało wysuwając hasło spolszczenia miast. To hasło i dziś, niestety po 25 latach, nadal musi być utrzymanem na szpaltach dziennika.

Z chwilą wybuchu wojny światowej „Iskra" była najpopularniejszym dziennikiem w Zagłębiu. Popularność jej była wynikiem niepowszedniego temperamentu dziennikarskiego redaktora naczelnego, umiejącego znakomicie wykorzystać i podchwycić wszelkie aktualności. Redagowana żywo, poświęcając baczną uwagę sprawom narodowym i społecznym, niekrępująca się nieraz w wydawaniu śmiałych sądów i stająca zawsze w obronie słabszych, umiała zdobyć sobie sympatję większości społeczeństwa.

Okres wojny światowej, nieobecność redaktora ś. p. Monsiorskiego, którego wysłali okupanci do obozu dla jeńców spowodował upadek dziennika. Dziennik nabiera barw życia dopiero z chwilą wypędzenia okupantów i odzyskania wolności.

Przełomowym jednak momentem w rozwoju „Iskry" było objęcie stanowiska naczelnego redaktora przez p. **Tadeusza Opiołę**. Wytrawny dziennikarz o europejskim rozmachu szybko podniósł „Iskrę" na taki poziom, który uczynił ją najlepiej redagowanym prowincjonalnym dziennikiem. Liczba czytelników rosła z dnia na dzień, wydania świąteczne obfitowały w artykuły najwybitniejszych publicystów i literatów. To też rychło „Iskra" stała się popularna i poza terenem Sosnowca. Hasłem red. Opioły było uczynić z „Iskry" taki dziennik, który informując bardzo szczegółowo o miejscowem życiu i omawiając je dokładnie i objektywnie, jednocześnie dawałby wyczerpujące informacje o zdarzeniach na całym świecie. I to hasło było realizowane dokładnie z widocznemi, dodatniemi rezultatami.

Jeżeli chodzi o ideowe oblicze, to było ono odrazu, od czasu objęcia redakcji przez red. Opiołę, b. wyraźnie określone, jako narodowo - katolickie, do dziś, bez zmiany, je zachowując.

Nie trzeba zbyt przypominać, jak ciężkie czasy później nastały z racji kryzysu gospodarczego i... politycznego. Są to czasy najnowsze przeto każdy je ma świeżo w pamięci. Po 9-cio letnim pobycie w Zagłębiu, na stanowisku redaktora naczelnego p. Opioła opuścił nasz teren. Od roku prowadzi „Kurjer Zachodni" red. Stefan Arnold.

W rocznikach „Iskry" i „Kurjera Zachodniego" znajduje się, jak to już zaznaczono na wstępie, historja 25 lat życia Zagłębia Dąbrowskiego. „Iskra" i „Kurjer Zachodni" nietylko jednak rejestrowały zdarzenia, które w tym okresie miały miejsce. Oto dziennik wpływał na wiele rzeczy, urabiał opinję. Ileż to akcyj ofiarnych podjęto, ileż rzeczy dobrych uskuteczniono z inicjatywy dziennika. Na jego łamach wypowiadali się wybitni działacze społeczni, i ścierały się poglądy, rozstrząsano zagadnienia związane z dobrem miast zagłębiowskich i t.d. i t.d. Dziennik przeto nietylko rejestrował w sposób kronikarski wypadki i zdarzenia, ale wpływał na opinję, urabiał ją w pożytecznych kierunkach, dopingował w pewnych poczynaniach, jednem słowem walnie się przyczyniał do pełniejszego rozwoju życia w Zagłębiu, był jednym z najaktywniejszych czynników w tworzeniu się historji Zagłębia.

I takim pozostanie nadal, z naczelną dewizą służenia zawsze dobrej sprawie, służenia dobru publicznemu!

Słońce Goeringa zachodzi...
Nowa rozgrywka się zbliża.

Nowe rewelacje na temat Goeringa przynosi dziennik paryski „Paris-Soir" w korespondencji z Berlina.

GOEBBELS CONTRA GOERING.

Niedawno jeszcze, podczas zjazdu norymberskiego, pozycja Goeringa wydawała się bardzo silna. Premjer pruski figurował na liście oficjalnych mówców, którzy mieli wystąpić na zjeździe. Ale zaciekły wróg Goeringa, Goebbels (który zresztą pono sam też jest poważnie zachwiany) czuwał. Znalazł sobie wpływowych sprzymierzeńców, wśród których najcenniejszy był wszechmocny szef tajnej policji Himmler.

Za pośrednictwem Himmlera Goebbels doręczył Hitlerowi doniesienie, oskarżające Goeringa, że prowadzi potajemnie rokowania z kronprinzem w sprawie przywrócenia monarchji. Doniesienie to wstrząsnęło Hitlerem. Goeringa natychmiast wykreślono z listy mówców zjazdowych. Jednocześnie unieważniono zaproszenie na zjazd wysłane kronprinzowi.

NIEDOSZŁA ROZMOWA.

W czasie kongresu Hitler demonstracyjnie pokazywał się w towarzystwie znanych wrogów Goeringa, takich, jak Hess, Ley i Goebbels. Goering usiłował się bronić. Starał się o uzyskanie audjencji u „führera". Ale Hitler nie chciał go przyjąć i skierował go do gen. Blomberga, ten zaś wysłuchawszy skarg Goeringa i prośby, aby pomówił z Hitlerem sucho odpowiedział, że dyscyplina nie pozwala mu na takie rozmowy z głową państwa.

DEMONSTRACJA PRZECIW FUEHREROWI.

Tego samego dnia Goering opuścił Norymbergę i zjawił się w Langwasserze, w kwaterze sztabowej oddziałów szturmowych. Na zebraniu dowódców wygłosił patetyczną mowę, w której oświadczył, że nie pozwoli obrażać oddziałów szturmowych nieuzasadnionemi podejrzeniami.

W mowie tej znalazło się m. in. takie zdanie:

— Choćby nie wiem jak wysoko postawiony, nie może uważać siebie za stojącego ponad brunatną armją.

Potem Goering odleciał samolotem do Berlina, poleciwszy naczelnikowi sztabu szturmówek złożyć Hitlerowi raport o tej mowie. Raport czy groźba? Czy Goering uważa się za silniejszego od Roehma i nie obawia się jego losu?

W każdym razie „walka bogów" hitlerowskich przybiera znowu ostre formy i może doprowadzić do nowej rozgrywki.

STEFAN ARNOLD

Prasa w życiu społecznem.

Na temat prasy, jej znaczenia i roli, jaką odgrywa w życiu państw i narodów istnieje ogromna ilość przeróżnych określeń. Mówi się o jej misji wychowawczej, urabiającej opinię, o złej i dobrej prasie, o poważnej i brukowej i t.d. i t.d. Jedni zachwycają się prasą, inni potępiają, nie mając słów oburzenia. Polityk, który dzięki prasie stał się sławnym i zrobił karjerę, uważać ją będzie, jako rzecz znakomitą, godną otaczania czułą opieką. Polityk skompromitowany, ośmieszony, z przyjemnością, gdyby mógł, zniszczyłby całe dziennikarstwo.

Jedno w tem wszystkiem jest pewne: wszyscy, bez względu na swój stosunek do prasy, czytają. I drugi pewnik: nie do pomyślenia jest likwidacja prasy. Nie można wyobrazić sobie, w tej chwili, istnienia zorganizowanej społeczności bez dzienników. I wszystko jednak czy to będzie społeczność zorganizowana w państwie demokratyczno - liberalnem czy w państwie o ustroju dyktatorskim — dzienniki muszą istnieć.

Oczywista, inaczej dziennik wygląda w państwie zupełnej swobody (Francja, St. Zjednoczone), a inaczej w państwach rządzonych przez dyktatorów (Rosja, Włochy, Niemcy). Coprawda, prasa przeżywała już różne „reżimy" i to co się dzieje obecnie w Niemczech, było już, w łagodniejszej formie we Francji za czasów Napoleona III.

Sięgając w przeszłość i obserwując współczesność odnosi się wrażenie, iż co do roli prasy pozostaje niejednokrotnie wielkie nieporozumienie. Czasami, niewłaściwie określa się jej możliwości i znaczenie w życiu społecznem. Prasa bowiem nie jest wszechmocną w kwestji urabiania opinji. Możnaby nawet zaryzykować powiedzenie, wbrew utartemu poglądowi, że prasa opinji nie urabia. Ona raczej daje jej wyraz, pełni funkcje rezonatora. Jest już dalszą kwestją, czy ten rezonans prasowy znajduje większe ilości zwolenników czy nie. W każdym razie, prasa reprezentująca jakąś oderwaną ideologję od społeczeństwa, nie mając nawet żadnej konkurencji, żadnych przeciwników, nie byłaby jej w stanie narzucić społeczeństwu. Gdyby prasa miała możność to uczynić, rządzenie narodami nie sprawiałoby trudności. Poprostu wystarczyłoby zamknąć wszystkie dzienniki reprezentujące inne poglądy, a pozostawić tylko organy rządowe. Ale tak nie jest. Przykład Rosji sowieckiej, gdzie istnieje prasa wyłącznie rządowa nie jest miarodajny bowiem spełnia tam ona rolę nie urabiania opinji, a jedynie agitacyjno - informująca. Rządzi organizacja, o opinję szerokich mas ludności rząd sowiecki niedba. Prasa sowiecka ekscytuje członków partji i informuje. Natomiast jaskrawym przykładem jest, iż prasa nie ma możności przeszkodzić działaniu pewnych prądów ideowych, jest również Rosja, która za czasów carskich nie mając zupełnie prasy komunistycznej została opanowana przez komunistów.

Wpływ tedy prasy na opinję jest ograniczony i przytem bardzo mocny w wypadku reprezentowania słusznych ideologji, a znikomy, gdy forsuje idee wbrew opinji. Opinji nie urobi, a sama się zlikwiduje. Najsłuszniejszy przeto pogląd na rolę prasy jest ten, który mówi, że prasa jest wyrazicielem opinji. Z tego poglądu wypływa słuszny wniosek, że prasa jest taką, jakie jest społeczeństwo. Im niższy poziom kulturalny, im większe zepsucie panuje w społeczeństwie tam gorsza jest prasa. Wedle prasy przeto można się łatwo orjentować, czy dany naród jest zdrowy, czy chory. Czy znajduje się na drodze do rozwoju czy do upadku. W tem ujęciu, zbyt rygorystyczne zarządzenia antyprasowe wskazują na krótkowzroczność w danej chwili rządzących. Tracą oni najczulszy instrument, sejsmograf opinji publicznej, notujący dokładnie wszelkie przemiany zachodzące w społeczeństwie. Następstwa, pozbywania się tego instrumentu, jak nam mówi historja, bywają bardzo przykre i niespodziewane.

Jeżeli prasa jest wyrazicielem opinji to rzecz jasna, iż muszą powstawać różne odcienie tej prasy, bowiem jeszcze nie było takiego państwa, w którem nie ścierałyby się różne prądy polityczne, społeczne, gospodarcze, kulturalne. W prasie ścieranie tych prądów znajduje swój pełny wyraz, a forma, jaką im nadają poszczególne dzienniki, to znowu, niewątpliwie, uzależnione jest od poziomu kultury narodowej.

Prasa odzwierciadla życie, daje możność zapoznania się z różnemi ideami, koncepcjami szerokim rzeszom czytelników. Informuje, a od solidności służby informacyjnej zależy, między innemi, jej powodzenie. Ale prasa, niestety, nie wychowuje, w tym właściwym znaczeniu. Pośrednio, niewątpliwie tak, jako jeden z przejawów życia, ale w sensie systemu — nie. I nie można wymagać od dziennika, z obowiązku notującego różne wydarzenia, dającego wiele materjału do myślenia, przeznaczonego dla ludzi dojrzałych, by był podręcznikiem wychowania.

Prasa i życie społeczne to jedna całość. Niema życia społecznego bez prasy i niema prasy bez życia społecznego. Sharmonizowanie i dostrojenie się wzajemne świadczy o kulturze danego narodu. Ambicją dziennikarzy polskich jest właśnie możliwie najidealniejsze sharmonizowanie swej pracy z życiem społecznem.

Dalila hitlerowska

„Hajnt" (Nr. 217) w korespondencji z Paryża donosi o wpływie na Hitlera artystki filmowej, Leni Rifenstahl, żydówki:

— Wreszcie duża sensacja o Hitlerze. Nie pomogły jego surowe teorje rasowe, według których „czyści Aryjczycy" winni wykazać się tą czystością do czwartego pokolenia, Samo życie zakpiło z „wodza"

Wymieniona żydówka ma lat 25, wywiera decydujący wpływ na sztukę filmowa w Niemczech:

i w świecie filmowym w Trzeciej Rzeszy jest ona nieograniczoną władczynią. Żaden film nie może być obecnie w Niemczech „nakręcany" bez najwyższego zezwolenia tej ciekawej żydówki".

Mamy więc nowy sposób zwalczania Hitlera: nowa Dalila ma rzucić cień na szczerość jego poglądów rasowych i podkopać jego urok w masach.



CZTERDZIESTOLECIE PIERWSZYCH WYŚCIGÓW SAMOCHODOWYCH.

W Rouen obchodzono uroczyście 40-lecie pierwszego biegu samochodowego Paryż — Rouen. Punktem kulminacyjnym uroczystości był korowód wszystkich starych samochodów które brały udział w tym wyścigu.

Ghetto szkolne.

„Moment" (nr. 220) w depeszy ż.a.t. z Wiednia donosi, że rząd austrjacki

„— wydał dekret o podziale szkolnictwa według poszczególnych wyznań Ustawa przewiduje rozdział dzieci szkolnych katolików od dzieci nie-katolików".

W ten sposób żydzi zostali izolowani:

— W ten sposób zostały skupione w odrębnych szkołach tylko dzieci żydowskie łącznie z dziećmi bezwyznaniowców, natomiast dzieci katolickie nie zostały oddzielone od ewangelików. Austrjackie szkolnictwo wprowadziło przeto w całym kraju ghetto dla dzieci żydowskich".

W Austrji zaczęto przeto wprowadzać system wyodrębnienia żywiołu żydowskiego, mającego odrębną kulturę i odrębną etykę.

Poświęcenie sztandaru
STRON. CHRZEŚCJAŃSKIEJ DEMOKRACJI.

W niedzielę dnia 7 bm. t. j. dzisiaj odbędzie się w Sosnowcu uroczystość poświęcenia sztandaru Stronnictwa Chrześcjańskiej Demokracji oraz zjazd okręgowy delegatów z Zagłębia Dąbr. Program uroczystości następujący: o godz. 8.30 uroczyste nabożeństwo w kościele N. M. Panny w Sosnowcu; godz. 10 — uroczystość sztandarowa w sali Domu katolickiego; godz. 12.30 — akademja, na której przemawiać będą: senator Wojciech Korfanty, poseł dr. Tempka, poseł Zygmunt Cardini, p. A. Gacek; godz. 16.30 — zjazd okręgowy delegatów i wybory zarządu.

× KONCERT LUTNI KOŚCIELNEJ W STRZEMIESZYCACH odbędzie się dnia 10 bm. w sali kina „Paw" o godz. 19.30. Na program złożą się: występy chórów męskiego i mieszanego, które wykonają utwory: Griega, Gounoda, Maszyńskiego, Kotarbińskiego i in.; orkiestra odegra utwory: Chopina, Krawczyka, Flotowa, Keller Bela, Balfego, J. Straussa. Arje solowe odśpiewają p. Ziółkowska, p. Kwaśniak i p. Orlak. Koncert skrzypcowy Viotti'ego, mazurka „Dudziarz" i kujawiaka Wieniawskiego wykona utalentowany uczeń państwowego Konserwatorjum katowickiego p. W. Kulawik przy akompanjamencie p. B. Łuckosia. Orkiestrą i chórami dyryguje p. W. Kwaśniak. którego dwudziestolecie pracy na niwie podniesienia zamiłowania szerokiego ogółu do pieśni polskiej i muzyki zbiega się z tegorocznym koncertem. Występy „Lutni" zawsze spotykały się z uznaniem i sympatją publiczności. 10% dochodu organizatorzy przeznaczają na powodzian.

× 35-LECIE PRACY NA NIWIE UBEZPIECZENIOWEJ. Niedawno dyrektor Towarzystw ubezpieczeniowych „Piast" i „Riunione Adriatica di Sicurte" w Sosnowcu p. S. Lejzerowicz obchodził 35-lecie pracy na niwie asekuracyjnej. W ciągu tego, bądź co bądź, niezwykle długiego okresu czasu, dyr. Lejzerowicz swemi zaletami, jako wybitny fachowiec w dziedzinie ubezpieczeniowej, wyjątkowej energji, pracowitości, a przedewszystkiem dzięki wysokim walorom charakteru pozyskał sobie całkowite zaufanie zarówno szerokich rzesz ubezpieczonych, jak towarzystw ubezpieczeniowych. Jubilat bierze również czynny udział w życiu społecznem piastując w wielu organizacjach honorowe mandaty. Przejawiając żywe zainteresowanie zagadnieniami społecznemi, utrzymując żywy kontakt z miejscowem społeczeństwem zdobył sobie powszechną sympatję i uznanie działalności. Wymownym tego dowodem była uroczystość jubileuszowa, która zgromadziła ogromnie wiele osób spośród miejscowego społeczeństwa oraz delegatów warszawskich dyrekcyj Towarzystw Ubez. „Piast" i „Riunione Adriatica" oraz przedstawiciele wymienionych towarzystw z całego województwa kieleckiego. Wiele depesz gratulacyjnych i listów świadczyło o popularności przekraczającej daleko granice Sosnowca.

Jakie roboty prowadzone są w Zawierciu.

Tymczasowy zarząd m. Zawiercia, dzięki wydatnej pomocy finansowej Funduszu Pracy, prowadzi w b. roku następujące roboty, przy których zatrudnieni są miejscowi robotnicy: 1) Budowa odcinka kolejowego: Zawiercie — Poręba, w przyszłości połączy on Zawiercie z Tarnowskiemi Górami; 2) Budowa tunelu kolejowego przy drugim przejeździe; 3) Budowa dwóch żel.-betonowych mostów: na ul. Kasprowicza, koło starostwa, koło Kądzielowa, pod Porębą na Przemszy, przyczem uregulowane zostało koryto rzeki.

Generalna przebudowa ulicy Paderewskiego.

Budowa wodociągów (przeprowadzono 2670 m. rurociągu).

Przebudowano pozatem wiele ulic, zbudowano koszary dla oddziału konnego P. P., przy ul. Kopalnianej oraz stajnię. Wkrótce oddany zostanie do użytku gmach gimnazjum.

W dniu 29.9.1934 r. przy robotach tych zatrudnionych było 1350 osób. 5924

GŁOSY PUBLICZNE.

Teatr w Sosnowcu górą!
Lepszym jest od teatru w Katowicach.

Szanowna Redakcjo!

Tych kilka słów proszę o zamieszczenie na łamach „Kurjera Zachodniego":

Bardzo wiele osób z Zagłębia do niedawna jeszcze jeździło do Teatru Polskiego w Katowicach, ponieważ w Sosnowcu kilka lat temu teatru nie było, a zanim osiągnął taki poziom, na jakim stoi dzisiaj, upłynąć musiało 3 lata. I niżej podpisany zaliczał się do grona osób stale jeżdżących do Katowic. Dzieją się naprawdę dziwne i niezrozumiałe rzeczy. Oto Teatr w Katowicach jeszcze dwa lata temu stał na poziomie znacznie wyższym aniżeli obecnie. Jeżdżąc stale na przedstawienia obserwuję linję pogarszania się. I nie jest to wina zespołu, wśród którego przeważnie są b. dobrzy aktorzy. Jest to wina chyba dyrekcji z racji nieumiejętnego doboru repertuaru.

Znakomity aktor Jaracz mówiąc na temat teatru przez radjo, powtórzył powiedzenie znakomitego dyrektora i reżysera Stanisławskiego, który tak oświadczył:

— Aby sztuka dobrze była zagrana muszą poszczególne postacie znaleźć odpowiednik w aktorze. Mam b. dobry zespół aktorów, ale ten zespół nie zagra żadnej sztuki Szekspira.

Dyrekcja Teatru w Katowicach nie słuchała zapewne wykładu Jaracza i wystawiła „Karyolan" Szekspira. Wystawiła tak, że wyglądało to na kpiny z widzów. Jeżeli chodzi o mnie to to przedstawienie było kroplą, która wypełniło mój kielich goryczy.

Doszedłem do wniosku, że dopóki coś się tam w Katowicach nie zmieni, nie ma poco jeździć.

Lubię teatr i być może jeszcze kilka lat temu byłbym niepocieszony. Na szczęście jest obecnie teatr w Sosnowcu, który o całe niebo wyżej stoi od katowickiego. I doborem sztuk i ich wykonaniem. Jest to temwięcej zdumiewające, że teatr w Sosnowcu nie posiada subwencji, gdy Teatr w Katowicach dysponuje setkami tysięcy zł. Z prawdziwą satysfakcją chodzę do teatru w Sosnowcu, stwierdzając z zadowoleniem, iż w szczególności w tym roku stoi na poziomie, który zadowolić może najwybredniejszego teatromana.

Z poważaniem
Franciszek M-ski.

Przyp. Red. Zamieszczając powyższe uwagi cieszymy się, że społeczeństwo zagłębiowskie poczyna nareszcie baczniejszą uwagę poświęcać teatrowi w Sosnowcu. Jeżeli chodzi o Teatr w Katowicach to istotnie spada on coraz niżej, co istotnie jest winą dyrekcji.

Dziś wszyscy na hałdy
SOSNOWIECKIEGO TOWARZYSTWA!

Dzisiaj tj. w niedzielę dnia 7 bm. na hałdach Towarzystwa Sosnowieckiego odbędzie się o godz. 12 w południe pokaz obrony przeciwlotniczo-gazowej. Udział w ćwiczeniach wezmą straż pożarna, pogotowie bezpieczeństwa, drużyny odkażające, drużyny ratownicze PCK. Celem zapoznania się z obroną przeciwlotniczo-gazową wszyscy powinni pokaz ten zobaczyć.

Dziś wszyscy na hałdy Sosnowieckiego Towarzystwa!

× POSIEDZENIE RADY PRZYBOCZNEJ kierownika tymczasowego zarządu m. Sosnowca odbędzie się dnia 10 bm. o godz. 19.15. Porządek obrad następujący: odczytanie protokółu z posiedzenia Rady przybocznej w dniu 26 września r. b. sprawa podatku inwestycyjnego na rok 1934-35; sprawa hal targowych przy ulicy I-go Maja; sprawa planu sześcioletniego inwestycyjnego w związku z akcją Funduszu Pracy.

× LEKTORJUM POWSZECHNE W SOSNOWCU. W środę dnia 10 bm. odbędzie się w lokalu „Kuźnicy" przy ul. Warszawskiej 22 odczyt p. t. „Jak powstaje dziennik". Bardzo ciekawy ten odczyt, który winien zainteresować wszystkich, wygłosi redaktor Horski. Początek punktualnie o godz. 7 wieczorem. Po odczycie odbędzie się wycieczka do redakcji i drukarni „Expresu Zagłębia". Wstęp dla wszystkich wolny.

× ZAKOŃCZENIE TYGODNIA PCK W CZELADZI. Dziś na zakończenie Tygodnia PCK w Czeladzi odbędzie się o godz. 9.30 nabożeństwo w kościele, poświęcenie proporca koła młodzieży przy szkole nr. 3, oraz poranek w kinie „Czary". Dochód z poranku na powodzian. Cały dzień kwesta uliczna, a drużyna ratunkowa PCK jedzie do Sosnowca, gdzie weźmie udział w pokazie walk gazowych i w marszu drużynowym o nagrodę Zagłębia.

× ZARZĄD ZWIĄZKU REZERWISTÓW KOŁO NIWKA zawiadamia swych członków, że w dniu 7 bm. t. j. dzisiaj o godz. 10 rano odbędzie się w lokalu własnym ogólne zebranie.

Tydzień szkoły powszechnej

w Zagłębiu.

Dziś więc rozpoczyna się na terenie Zagłębia „Tydzień szkoły powszechnej", którego zadaniem jest propaganda Tow. popierania budowy publicznych szkół powszechnych, oraz doraźna zbiórka funduszu na budowę szkół powszechnych.

Wszystkim dobrze są znane olbrzymie potrzeby, w tej dziedzinie, jak również wszystkim wiadomo, że zarówno władze państwowe, jak i samorządowe nie są w stanie podołać temu zadaniu i konieczną jest tu rzeczą współdział i pomoc całego społeczeństwa, gdyż tylko wspólny, zbiorowy wysiłek może dać pożądane wyniki.

Aby wykazać, jak wielkie są potrzeby w zakresie szkolnictwa powszechnego, wystarczy nadmienić, iż na terenie okręgu szkolnego krakowskiego, obejmującego województwo Kieleckie i Krakowskie, jest w wieku szkolnym 850 tysięcy dzieci, nie wszystkie jednak mogą korzystać z nauki, z braku odpowiedniej ilości szkół.

Żeby wszystkie dzieci pomieścić, trzeba wybudować około 10 tysięcy izb, a to przerasta możliwości finansowe zarówno państwa, jak i samorządów.

Sprawa jest jednak paląca, której nie można odkładać i dlatego też powstało Tow. popierania budowy szkół powszechnych, które przy pomocy społeczeństwa pragnie choć częściowo wypełnić olbrzymie w tej dziedzinie luki.

Jaki oddźwięk znalazło Tow. w społeczeństwie, świadczy fakt, iż w ciągu niecałego roku zebrano ponad 2 i pół miljona zł. i liczy około 300 tysięcy członków.

Jest rzeczą zrozumiałą, że działalność Tow. przenika stopniowo do coraz szerszych sfer ludności, każdy bowiem zdaje sobie sprawę, iż oświata jest rzeczą podstawową w życiu państwa i narodu i dlatego, mimo kryzysu i ogólnych trudnych warunków, społeczeństwo chętnie popiera akcję Tow. i życzliwie odnosi się do jego działalności.

Obecnie rozpoczynający się Tydzień szkoły powszechnej jest właśnie najlepszą sposobnością do wyrażenia tego życzliwego stosunku i wykazania, stosunku i ą8zoł,ódbovshrrr kazania, że kwestja budowy szkół powszechnych jest zagadnieniem, wszystkich żywo obchodzącem.

Prócz złożenia doraźnego datku, lub kupna nalepki, czy wywieszki, zapisujmy się gremjalnie na członków Tow., pamiętając o tem, że przez oświatę dążymy do potęgi narodu i państwa, a przez budowę szkół zmniejszamy ilość zakładów karnych.

W SOSNOWCU.

Zebranie organizacyjne Tygodnia szkoły powszechnej w Sosnowcu odbyło się w ub. piątek w ratuszu. Po zagajeniu zebrania przez nacz. Nawrockiego, poproszono na przewodniczącego zastępcę inspektora szkolnego p. Grabowieckiego, na sekretarza kier. Kwiatkowskiego.

Po omówieniu sprawy urządzenia Tygodnia powołano Komitet wykonawczy oraz sekcje: propagandową pod kierownictwem nacz. Nawrockiego i finansowo - zbiórkową pod kierownictwem mgr. Pacyny.

Do komitetu wykonawczego weszli pp.: insp. Luchowiec, podinsp. Grabowiecki, dyr. Ledwos, inż. Br. Pawłowski, insp. Kozłowski, dyr. Kromer, red. Arnold, red. Oskólski, nacz. Nawrocki, mgr. Pacyna, kier. Kwiatkowski i kier. Gemzer.

Program tygodnia przewiduje urządzenie zbiórki, koncertu, rozesłanie list ofiar, sprzedaż nalepek, odczyty w szkołach i t.p.

W BĘDZINIE.

W ubiegły piątek odbyło się w Będzinie organizacyjne posiedzenie miejskiego komitetu Tygodnia szkoły powszechnej. Do prezydjum wybrano pp.: A. Janiczaka, dyr. Baryłkę i kier. Żebrowskiego. Do sekcji propagandowej pp.: przewodniczaca kier. Brojdową, rejenta Kowalczewskiego i refer. Barila. Do sekcji finansowej pp.: przewodniczącym kier. Miazek, b. prezydenta Ryppa i nacz. Cieślikowskiego. sekretarzem Opalskiego. Kierownik techniczny p. Pokrywa. Komitet w powyższym składzie zwraca się z gorącym apelem do miejscowego społeczeństwa, by w dniu 7 b.m. t.j. w niedzielę, podczas zbiórki ulicznej nie szczędziło datków na tak wzniosły cel, jakim jest budowa szkół powszechnych. O godzinie 11 dzieci szkół powszechnych z orkiestrami kopalni „Koszelew", straży ogniowej, T.G.S. „Hakoach" i szkoły p. Rapoporta, przedefilują ulicami miasta. Dziatwa szkolna wystąpi z transparentami. Komitet prosi rodziców, by także wzięli udział w pochodzie. W ciągu Tygodnia szkoły powszechnej zostanie odegrane przedstawienie siłami dziatwy szkolnej w sali kinoteatru „Światowid".

W DĄBROWIE.

W sali posiedzeń Rady miejskiej w Dąbrowie odbyło się onegdaj organizacyjne zebranie lokalnego komitetu Tygodnia szkoły powszechnej.

Po zagajeniu posiedzenia przez p. dyr. Ziębę, który wyjaśniając cel zebrania, nadmienił, że wśród tylu różnych Tygodni, Tydzień szkoły powszechnej zasługuje na największe poparcie, zaproszono na przewodniczącego p. prof. A. Piwowara, po czem okolicznościowe przemówienia wygłosili pp. R. Lewicki i W. Kuźniak.

Po referatach wybrano komitet wykonawczy z pp. dyr. Ziębą i Kuźniakiem na czele, oraz 3 sekcje: zbiórkową, pod przewodnictwem p. Szkupowej, propagandową, pod przewodnictwem p. dyr. Wasilewskiego i imprez, pod przewodnictwem p. prof. H. Augustyńskiego.

Co do programu Tygodnia, to w niedzielę, czyli dziś odbędzie się zbiórka uliczna, a w okresie Tygodnia zostanie przeprowadzona akcja w kierunku werbowania członków zwyczajnych i dożywotnich. Będą również sprzedawane cegiełki, nalepki i wywieszki, oraz urządzane różne imprezy na rzecz Tygodnia.

Na posiedzeniu odczytano również pismo p. dyr. Kozłowskiego, który nie mogąc przybyć na zebranie, ofiarował na rzecz budowy szkół pewną ilość cegły.

Po ukonstytuowaniu się komitet wczoraj już przystąpił do pracy, chodzi bowiem o to, aby akcja była dobrze zorganizowana i dała jaknajlepszy wynik.

W CZELADZI.

Onegdaj w Czeladzi odbyło się zebranie członków Tow. popierania szkolnictwa powszechnego na którem zarząd zakomunikował, iż w roku 1933 zebrał na budowę szkół 500 zł. Omawiano bardzo obszernie sprawę Tygodnia szkoły postanawiając sprzedawać nalepki 10 gr. i żetony po 50 gr., a 21 bm. urządzić kwestę uliczną.

W końcu zebrani uchwalili rezolucję przesłaną władzom centralnym, min. wyznań R. i O. P. oraz prezesowi rady ministrów w sprawie szkolnictwa. Zebrani stwierdzają konieczność utrzymania dotychczasowych sum, a nawet preliminowania sum wyższych na szkolnictwo, oraz konieczność dalszej rozbudowy szkół.

W GRODŹCU.

Z inicjatywy zarządu gminy Grodziec oraz kierownictwa miejscowych szkół powszechnych, dnia 4 bm. w szkole nr. 1 w Grodźcu odbyło się organizacyjne zebranie lokalnego komitetu „Tygodnia szkoły powszechnej". Zebranie zagaił wójt gminy p. Imiołczyk, wyjaśniając cel zebrania, poczem p. Imiołczyka zaproszono na przewodniczącego, a na sekretarza p. Domagałę. Następnie p. kier. Lipczyk wygłosił referat „O stanie szkolnictwa polskiego".

W dyskusji wyłoniła się potrzeba utworzenia sekcji propagandowej i finansowej, których kierownictwo objęli: propagandowej pp. kierownicy szkół powszechnych, finansowej p. Wincenty Bednarek. Zorganizowanie zbiórki ulicznej w niedzielę dnia 7 bm. powierzono p. Tadeuszowi Jasińskiemu.

Następnie postanowiono zwrócić się do PMS w Grodźcu z prośbą, aby Macierz sprowadziła odpowiedni film do swego kina, z którego zysk przeznaczonyby został na rzecz „Tygodnia szkoły powszechnej". Skolei przystąpiono do wyboru komitetu wykonawczego, w skład którego weszli pp. Słomiana, Matusiakowa, Jasionowska, Żukowska, Jachowa, Pańczakiewiczówna, Imiołczyk, Lipczyk, Tomasik, Czarnecki, Dobrowolski, Zagórny, Bednarek, Głuziński, Ciapała, Domagała. Komitetowi wykonawczemu w powyższym składzie polecono ściśle opracowanie programu obchodu. W tym celu komitet zebrał się dnia 5 bm. w szkole nr. 1. Przed przystąpieniem do ścisłego opracowania programu p. Tomasik oznajmił komitetowi, iż sprawa z PMS została załatwioną w ten sposób, że Macierz zgadza się na przeznaczenie całkowitego zysku z najbliższego filmu na rzecz T. S. P., jednakże filmu specjalnego nie sprowadzi. Pozatem postanowiono zwrócić się do K. S. „Solvay" w Grodźcu, aby klub sportowy dochód z niedzielnych rozgrywek również przeznaczył dla T. S. P., poczem przystąpiono do opracowania szczegółowego programu Tygodnia. Przedstawia się on następująco: w niedzielę o godz. 10 rano nabożeństwo w kościele parafjalnym; po nabożeństwie pochód do płyty Nieznanego Żołnierza, gdzie wygłoszone zostanie okolicznościowe przemówienie oraz zakończenie pochodu; w sobotę dnia 13 bm. zabawa taneczna w szkole nr. 1.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK.

7 Niedziela

Dziś NMP. Różan.

Jutro Brygidy

Wschód słońca 5 m. 55.

Zachód „ 17 m. 10.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Kleopatra.

EDEN: Tygrys morderca.

PAŁACE: Nana.

× **POŚWIĘCENIE KAPLICZKI.** Dziś, o godz. 2 popoł. odbędzie się poświęcenie kapliczki przydrożnej, ufundowanej i postawionej przez urzędników i pracowników Tow. Flora, oraz grono pań miejscowych. Kapliczka znajduje się przy drodze obok kopalni Flora, i przedstawia się bardzo estetycznie, stanowiąc dowód gorącej wiary i żywych uczuć religijnych.

× **ZE ZW. PAŃ DOMU.** Związek Pań Domu podaje do wiadomości swych członkiń i sympatyczek, iż w dn. 11 bm. w czwartek odbędzie się miesięczne zebranie członkiń z następującym porządkiem dziennym: Odczytanie protokułu z poprzedniego zebrania. Co i jak czytać? I jak należy naukowo czytać? Referaty wygłosi p. dyr. I. Siwikowa.

Teatr miejski w Sosnowcu

Dziś, dnia 7 bm. o godz. 20 m. 15, powtórzenie premjery przebojowej komedji p.t. „Pan z Towarzystwa", która na wczorajszej premjerze została gorąco przyjęta przez licznie zebraną publiczność, wybuchającą nieustannie śmiechem i darzącą wykonawców szczeremi brawami. Wszystkie rolę w „Panu z Towarzystwa", dają duże pole do popisu pp. Arciszewskiej, Gołaszewskiej, Grzymalanki, Rapackiej, Balcerzakowi, Erwanowi, Gołaszewskiemu (rola tytułowa), Orchoniowi i innym. W świetnej reżyserji p. H. Zelwerowiczówny. Popołudniu o godz. 16 15 po cenach zniżonych wielki sukces Teatru Miejskiego, komedja w 5 aktach G.B. Shawa p.t. „Mezaljans".

—

× **WALNE ZEBRANIE PATRONATU NAD WIĘŹNIAMI** odbędzie się w dniu 11 bm. o godz. 18 w lokalu Sądu okręgowego w Sosnowcu (ul. 1-go Maja nr. 19 II piętro). Zebranie odbędzie się bez względu na ilość obecnych członków z następującym porządkiem dziennym: zagajenie, wybór przewodniczącego, sprawozdanie prezesa zarządu, sprawozdanie skarbnika T-wa, udzielenie absolut. ustępującemu zarządowi, wybór zarządu wybór komisji rewizyjnej, wolne wnioski.

× **PORANEK.** Dziś w kinie „Eden" o godz. 11 i pół odbędzie się poranek z filmu „Tygrys morderca". Bilety od 25 gr.

Porządek nabożeństw

W KOŚCIELE ŚW. TOMASZA NA POGONI.

W związku z przypadającym dzisiaj jako w dniu Matki Boskiej Różańcowej odpustem w kościele parafjalnym św. Tomasza w Sosnowcu na Pogoni nabożeństwa odprawione będą w następującym porządku: prymarje — o godz. 7 rano, II msza św. o 8.30, III msza św. o 9.30, suma o godz. 11. O godz. 6 popoł. uroczyste nieszpory z kazaniem i procesją oraz zakończenie odpustu.

× **KURS ROBÓT NA DRUTACH** rozpoczyna się w lokalu Związku pań domu w poniedziałek dnia 15 bm. o godz. 4 popoł. Zgłoszenia przyjmuje biuro Związku (3 Maja 25) we wtorki i piątki o godz. 4—6. Opłata za cały kurs 10-lekcjowy (20 godzin) wynosi zł. 3.50. dla członkiń zł. 2.50. Instruktorka p. Dąbkówna, nauczycielka państwowej szkoły zawodowej.

JAN REMBIELIŃSKI

NOWE CZASY.

Jest zjawiskiem, częstokroć spostrzeganem w dziejach, że po wielkich wojnach, kataklizmach, przewrotach, nie natychmiast następują nowe czasy, w znaczeniu panowania nowych idei, nowego poglądu na świat, nowego obyczaju. Zmieniają się warunki polityczne i gospodarcze, przesuwają się granice państw, ale ludzie pozostają w dalszym ciągu ci sami, z ich trwalszemi od przeobrażeń w świecie zewnętrznym, bo od lat młodzieńczych wrośniętemi w psychikę pojęciami, upodobaniami, przesądami. Dopiero po latach kilkunastu i więcej, gdy wejdzie w życie następne, w zmienionych już warunkach wychowujące się pokolenie, wnosi ono istotnie nowy sposób myślenia i odczuwania, nową, własną postawę wobec życia, nowe ideały i nowe dążności.

Tak więc, przytaczając przykład z polskiej historji, wypadnie stwierdzić, że po wojnach napoleońskich i wywołanych niemi przemianach, nie odrazu następuje jakiś przełom umysłowy, wręcz przeciwnie, lata najbliższe (doba Królestwa Kongresowego) są pod wieloma względami dalszym ciągiem epoki poprzedniej, z jej racjonalizmem „wieku oświecenia", z jej pseudoklasycyzmem w literaturze i sztuce, z jej przyzwyczajeniami i gustami. Też same ideje dalej nadają ton życiu, ciż sami ludzie. Dopiero w kilkanaście lat później, na widownię wstępuje nowa całkiem generacja: romantycy, a razem z nią nowy duch, odmienny, nieraz biegunowo przeciwstawny duchowi okresu ubiegłego, jeżeli chodzi o stosunek do religji, do polityki, o poglądy filozoficzne, estetyczne, nawet o formy życia towarzyskiego i t.d. i t.d.

Podobny objaw — i to w postaci bardzo jaskrawej — wystąpił również po tym olbrzymim przewrocie dziejowym, jakim była ostatnia wojna światowa i odbudowanie Państwa Polskiego. Znowu w latach, które bezpośrednio nastąpiły, na czoło życia polskiego wysunęli się ludzie przedwojenni, ze swoją jeszcze w dobie niewoli uformowaną psychiką, ze swemi dawniejszemi nawykami, przebrzmiałemi sporami — z natury rzeczy mało zdatni duchowo do tego, aby ogarnąć myślą i wyrazić czasy nowe, w które zostali przeniesieni. Ci ludzie doby przedwojennej, tudzież ich uczniowie i naśladowcy, do dzisiaj jeszcze dzierżą u nas prym w polityce, nauce, piśmiennictwie, życiu kulturalnem, artystycznem i t. d. Ileż razy z ubolewaniem zwraca się uwagę na to, że Polska odrodzona nie wypowiedziała dotąd nowego, gromkiego słowa, czy to w dziedzinie idei, czy w dziedzinie sztuki, że ten tak przełomowy fakt, jakim było odzyskanie bytu niepodległego, nie wywołał potężnego wybuchu twórczości narodu, nie zapłodził go nową myślą, świeżem uczuciem. Ubolewanie — w gruncie rzeczy — bezzasadne, pretensja nieusprawiedliwiona. Na wszystko musi bowiem nadejść pora właściwa. Nie trzeba żądać rzeczy niemożliwych od ludzi, wrośniętych w epokę minioną, z niej biorących swoje doświadczenia, swoje nałogi — ludzi, którzy w dalszym ciągu nie przestali przecież być sobą, choć zmieniła się karta Europy.

Ale czas płynie. To, co w pierwszych latach było niemożliwością, staje się — po kilkunastu — koniecznością. Raz jeszcze wstępuje w życie pokolenie, jak Mickiewiczowskie zrodzone w dobie wielkiej przemiany: tamto pierwsze, co nie pamiętało wolności, to — pierwsze, co nie pamięta niewoli. Ono będzie musiało znaleźć własny wyraz, nie zadowoli się papuziem powtarzaniem formuł — niewoich.

Jakim dźwiękiem zabrzmi ten wyraz, trudno jeszcze dokładnie przepowiedzieć. Jedno już zaryzykować można, co jest bodaj regułą, jeśli chodzi o okresy przełomów umysłowych, mianowicie, iż odrzucając „wczoraj", równocześnie nawiązuje ono tem silniej do „przedwczoraj". Epoka renesansu, wzgardziwszy średniowieczem, zwróciła się z tem gorętszem umiłowaniem idei do pamiątek starożytności. Romantyzm odwróciwszy się od racjonalizmu i klasycyzmu, szukał natchnień w nastrojach gotyku i ballady. I jeśli co określić można jako charakterystyczne dla sposobu myślenia nadchodzącej generacji, to przedewszystkiem, iż odtrącając szkodliwe pozostałości niewoli, z tem żywszą miłością i zrozumieniem odnosi się do ducha i instytucyj Polski dawnej, tak surowo — pod wpływem historycznej szkoły krakowskiej — ocenianych przez pokolenie poprzedzające. I jeżeli zatem postęp — w tem rozumieniu — jest zarazem, w pewnej mierze przynajmniej, nawrotem, to można rzec, iż czasy nowe, które się zbliżają, staną się też — i to pod niejednym względem — czasami powrotu do staropolszczyzny.

TADEUSZ OPIOŁA.

ZŁOŚLIWOŚCI JUBILEUSZOWE.

Skoro jubileusz, a więc uroczystość, srebrne gody, toasty i popijawa, musi być na wesoło, przez różowe okulary, z dobrem o sobie mniemaniem, a nie zaszkodzi — z przechwałką.

Bóg miłosierny pozwolił człowiekowi bez większego na zdrowiu szwanku przełknąć dziewięć latek na tym posterunku, przerobić Iskrę w Kurjer Zachodni, utrzymać w garści swój sztandar, oprzeć się ustalonym z lat poprzednich zwyczajom, zostawić po sobie potomstwo zawodowe, jakkolwiek bez posagu, głowę wynieść cało z walk i turbacyj wszelakich.

Mogę więc z pogodnem na świat wejrzeniem wziąć udział w dzisiejszym jubileuszu, a garść wspomnień zaczepić o te w Sosnowcu przeżycia osobiste, które — oby były z imbierem jubileuszowej zastawy.

Dziedzictwo redakcyjne w dniu 1 stycznia 1925 r. otrzymałem nieszczególne. Najpewniejszym współpracownikiem były wielkie ale już mocno przytępione Nożyce. Redagowało się bowiem gazetę niczem koszulę w szwalni, raczej koszulkę — krótką i niecałkiem... modną, a jowialny, zawsze pełen szubienicznego humoru przedstawiciel opinji, zgorzkniały po licznych przejściach, jakkolwiek człowiek zdolny i jeszcze więcej sprytny, wyrokował nie bez kozery:

— Poco pisać, mój panie, kiedy inni przedtem to już lepiej napisali?

Głównym inwentarzem redakcji, oby Ci kwiaty z łąk miechowskich nad mogiłą wyrosły a ziemia była lekką, były dwie krowy. Kiedy w szopie, starej ruderze, w ogrodzie przy redakcji, zecerzy ręcznie składali cztery lub sześć stron codziennego tableau gazety, zabijając na mrozie skostniałe ręce niczem woźnice ze „starej rampy", za ścianą krówki często ryczały, przerywając monotonję technicznego przysposobienia, lub konik zarżał przy drabince z sianem. Była jednem słowem niebylejaka sielanka, jak w szopie Betlejemskiej, pracowało się po gospodarsku, hartując ciało na spacerach między redakcją a szopą, a dusza redakcji, zaklęta przy poświacie księżyca w wątłe ciało chłopczyny — korektora, błąkała się na tej przestrzeni niczem widmo Banka.

Kaduceusz redakcyjny spoczywał w jednem ręku naczelnego redaktora. Przebywa on już w zaświatach i redaguje gazetę niebiańską dla aniołków, którym udało się zmylić straż niebieską i z przysłoniętego dymem Zagłębia wyfrunąć na słoneczne hałdy wieczności. Ojcem był on w tym redakcyjnym patrjarchacie, wyrozumiałym na właściwości środowiska, dla którego redagował gazetę, doradcą w drażliwych sprawach społecznych.

— Robotnicy — mawiał często — są jak dzieci. Chcą strajkować, proszę bardzo! Podprowadzi się ich, przyświadczy, że mają pełną rację, a gdy przemysłowcom skóra ścierpnie na grzbiecie od powszechnej fali wzburzenia, wtedy można z przemysłowcami rozumnie pogadać i na dwa dni przed wybuchem strajku od serca powiedzieć robotnikom, że sami byliśmy przekonani o możliwości zwycięstwa ale obecnie przekonaliśmy się, że należy zawrócić. I wtedy posłuchają — ot co!

Gdy z okazji częstych djalogów wtrącałem, że dziennik niezawsze może być adwokatem w stylu tych coraz liczniejszych kauzyperdów, co łapaczy na ulicę wysyłają, że powinien przedewszystkiem starannie informować o wszystkiem i współdziałać z czytelnikiem w tem znaczeniu, że się mu zostawia wolność wnioskowania, że szybka i dokładna informacja to grunt i pierwsza, że się tak wyrażę, strona dziennika, uśmiechał się pobłażliwie.

— Informacja nie zając i nie ucieknie, a strajk nierychło się powtórzy.

Żniwem w perspektywie przemysłowych i kupieckich aspiracyj wydawnictwa były jednak nietylko strajki i wszelakiego gatunku wybory, ale i codzienne przygody czytelników, ujętych w patrjarchalny ich stosunek do dziennika. Nie zapomnę, gdy w styczniu 1925 roku, siedząc przy biurku, ujrzałem wchodzącego bez pardonu waszmościa.

— Jestem stały prenumerator Iskry od samego początku. Z prenumeratą zalegam tylko za miesiąc.

— Bardzo mi przyjemnie, pan pozwoli na Dęblińską 1, gdzie te sprawy załatwia administracja...

Stały prenumerator, nie biorąc sobie do serca mojej rady, rozsiadł się na kancie biurka i taką uraczył mnie propozycją.

— Pan tu jesteś nowy człowiek, to mnie pan nie znasz z tej strony. Wiadomo, znów o ten parkan wynikło nieporozumienie i ta niepohamowana teściowa mało co nie rozbiła mi cegłą głowy. Opowiem panu, poczekaj pan, dokładnie, a potem pan wysmarujesz to wszystko, niech baba pęknie ze złości.

Głos mi narazie zatkało w gardle i oszołomiony alkoholicznym wyziewem energicznego prenumeratora, próbowałem giestykulacją wyjaśnić, że nie bardzo mnie ta sprawa obchodzi.

— Poczekaj pan — nie dał mi przyjść do słowa — niema obawy. Ile się będzie należało? sięgnął do zatłuszczonego portfelu, mrugając ku mnie porozumiewawczo...

Albo innym razem wszedł cichutko myszka starszy pan o znękanej twarzy i przygasłych oczach.

— Nie wiem — cedził pokornie — jak to panu redaktorowi przedstawić?

— Wal pan prosto z mostu! Jaka sprawa?

— Drobnostka, ale może być bardzo nieprzyjemna. Mnie grozi śmierć!

— O, to bardzo nieprzyjemna! — uspakajam gościa, choć nie wiem, czy jest stałym prenumeratorem „K. Z.".

— O tak, śmierć! Bo wyobraź pan sobie, wziąłem większą zaliczkę na pensję. Poszło się do Warszawskiej, były koledzy, przekąska, koniaczek, wyborowa. Rozeszliśmy się, a mnie nieprzyzwyczajonemu zakurzyło się w głowie. Nawinęła się po północy dziewczynka... Nie myśl pan sobie, żem na to łasy. Mam żonę poważną, ślub córki za miesiąc sprawiam, syn jeszcze w gimnazjum.

— No to do śmierci jeszcze daleko! — wtrąciłem, podejrzewając, że gość wziął mnie za d-ra Budzyńskiego.

— Ale posłuchaj pan dalej! Byłem poprostu pijany. Sięgam po zegarek, bom chciał do domu, a tu zegarka nie ma. Niewiele wart był ten zegarek, alem był pijany... Zrobiła się wrzawa, jak spod ziemi stanął posterunkowy, protokuł i dziś rozprawa w sądzie grodzkim.

— Panie! — uspokajam zdenerwowanego gościa — od sądu do śmierci jeszcze bardzo daleko. Ja sam niedawno miałem z Haukem rozprawę, a jeszcze mnie szlak nie trafił.

Żachnął się na mnie, ale za sekundę znów przezedł w ton pokory.

— Niech pan, proszę, wyrozumie. To głupstwo, że dziewczyna dostała miesiąc aresztu za kradzież zegarka. Chciałem jej wszystko podarować, byłbym jej dodał jeszcze dwa takie zegarki, ale rozprawa, panie redaktorze! Jak moja stara przeczytałaby w gazecie „z sali sądowej", co będzie ze mną, co powie córka przed ślubem. Panie, na miłość boską, niech pan go nie drukuje, bo przyjdę tu pod próg i w łeb sobie wypalę. O biedny ja człowiek! — łzy mu dwie pokutne spłynęły po twarzy i mnie ścisnęło w dołku na widok pogrzebionego przez alkohol ojca rodziny.

— Niech się pan uspokoi — pogłaskałem go po głowie, którą oparł na krawędzi biurka. — Takich paskudnych pikanteryj osobistych „K. Z." nie drukuje. Mógł pan nawet oszczędzić sobie tej spowiedzi przedemną, cywilnym człowiekiem. No uspokój się pan i do widzenia, bo nie mam czasu.

Patrzył z niedowierzeniem, wstał, skierował się ku drzwiom, ale za chwilkę przystanął znów w żebraczej postawie.

— Ja panie od pół roku nie prenumeruję „K. Z." Pan rozumie, to w biurze niedobrze jest widziane. Opo-

(Dalszy ciąg na stronie 8-ej).

ZŁOSLIWOSCI JUBILEUSZOWE.

zycja — ja rozumiem, że pan prawdę pisze, ale mam przecież żonę, córkę na wydaniu i syna w gimnazjum pańswowem, trzeba ich ubrać, dać jeść.

— No, to trudno, ja pana rozumiem!...

Tu popatrzył na mnie z nowym przypływem strachu w oczach. Zająknął się, zakrztusił i przyciszonym głosem szepnął:

— Ja panu zapłacę prenumeratę bodaj za rok zgóry, ale niech pan zety nie przysyła, proszę bardzo...

Gdym nic nie rzekł, zdumiony i zaskoczony niesamowitą propozycją gość sięgnął już do kieszeni.

— Przecież redaktor także musi żyć. Ja dawniej prenumerowałem Iskrę od samego początku. Proszę bardzo i dziękuję. No to, Bogu dzięki już wszędzie załagodziłem... — uśmiechnął się pogodnie.

I oto, najmilsi koledzy i prenumeratorzy „K. Z.", nielada miałem orzech do zgryzienia, nietyle z poskromieniem zadawnionych zwyczajów, ale z uspokojeniem człowieka, który za wrodzoną mi do ludzi życzliwość, tak drastycznie, choć zgodnie ze swem przekonaniem — potraktował moją filantropję redakcyjną.

Gorzej jednak od pospolitej teściowej i romantycznego zegarka, gorzej od zaduchu z mknącego od magistratu Delahaja i figielków przyjaciół którzy spoza parawanu redakcyjnego lubieli strzelać w stronę swych przeciwników politycznych czy zgoła prywatnych, niczem na festynie do tarczy z numerkami loterji, gorzej niż całe dziedzictwo dawnej atmosfery, którą się powoli przewietrzyło, podrywały ambicje „wielkiego dziennika Zagłębia" humory — że się tak wyrażę — administracyjne.

— Z każdym rządem — mówił patrjarcha, dbały o pomnożenie swojego inwentarza — trza żyć w zgodzie, ręka w rękę. Za gabinetu Witosa, dobry był i wyrozumiały chłop, nadszedł transporcik papieru z Myszkowa. Dobra była okazja! A teraz?

Nic dziwnego, że było bez miary śmiechu i satysfakcji moralnej, gdy ś.p. Lubas, niczem Kmicic, ze swą kompanją wyborczą wpadł do lokalu „K. Z.", chcąc tym apostolskim porywem nawrócić grzeszną duszę i sprowadzić ją na drogę cnoty sanacyjnej. Był to epos i gdyby epickich porywów redakcji nie pohamowały białe plamy na szpaltach „K. Z.", mogłaby i druga strona rozweselić się potrosze w tych czasach, gdy panowała moda spuchniętej wątroby shisteryzowanych administracyjnie nerwów. Dziś ś.p. Lubas, siedząc na obłokach wieczności, czyta sobie niebiańską gazetkę, która jego listu otwartego nie wydrukuje. A szkoda, bo był to nie tylko rębacz wetkniętym mu do ręki łomem, ale i piórem władał, dopominając się o uznanie swych zasług.

Byli to — jednem słowem — czasy ale przeszli i już nie wrócą. Zmieniło się wiele w Sosnowcu, ale i w gazecie na drodze od Iskry do Kurjera Zachodniego zmian zaszło wiele. Na hałdach stanął ratusz, a w redakcji K. Z. powstaje w 25-lecie wydawnictwa mauzoleum jubileuszowe, zbudowane z cegiełek uznania za pracę dla społeczeństwa.

Nie mówcie, że społeczeństwo jest niewdzięczne. My stare i młode, łysiejące i żółtodziube pokolenia dziennikarzy, pracujemy z dnia na dzień i dopiero jakiś jubileusz uderza nas... pałką w łeb i daje widzenie tej perspektywy, w jakiej się pracowało, tych zasług, jakie są pozornie jak jętki - jednodniówki, ale w rzeczywistości niczem krople wody, które żłobią skałę.

W tym dniu jubileuszowym uśmiechnie się na obłoku niebiańskim patrjarcha Iskry, uderzy się w piersi i rozkrochmalony wspomnieniem swych zasług, które leżą w fundamentach prasy Zagłębia, wypisze tęczowym inkaustem jubileuszowy artykuł wstępny.

Szczepan, który dziś zamiast poić krowy redakcyjne i siano koniowi za drabinkę nosić, topi ołów do linotypów, artykuł ten zaniesie do drukarni!

Zdaleka mierząc mechanicznie dystans, który dla duszy i serca jest nulką, ja się do tego mauzoleum przygarnę, by o mnie — jak to często bywa — zbyt rychło nie zapomniano. Wybaczcie mi, najmilsi Czytelnicy i Koledzy, żem nasobaczył potrosze, ale okazja jest potemu, by zachwyt jubileuszowy nie był z... cielęcy. Mam u was pewne prawa przecież! Kobieta po dziewięciu miesiącach pyszni się powołaniem matki i chętnie opowiada, ile ją to kosztowalo bólu i strapienia, a ja po dziewięciu latach, spędzonych przy biurku K. Z. w Sosnowcu, miałbym cicho siedzieć?

Wolne żarty!

TADEUSZ OPIOŁA.

Warszawa, 6.X 1934.

ZYGZAKIEM.

KURJER ZACHODNI.

LIST ZDALEKA.

Miejsce Urlopu, 5.X.1934 r.

Red. K. Ćwierk, będący obecnie na urlopie, w związku z jubileuszem „K. Z." nadesłał na ręce red. St. Arnolda list treści następującej:

Drogi Kolego Stefku! Tak się właśnie trafia,
Że gdy zwiększone puszczasz we świat gazet roje
Gdy z tobą razem cała dziennikarska mafja,
Tudzież administracja i każdy linotyp
Tkwi w jubileuszowym szaleńczym ukropie,
Jam na urlopie.

Zblakły wzrok z melancholji wlepiam w zadumaniu
W bardzo już stare wiersze, drukowane w „Ka Zet"
I myślę o tem śmiesznem w sercu przywiązaniu,
Do tej naszej, najmilszej z wszystkich innych gazet,
Do maszyn, do szpalt i do... w nadmiernym afekcie
Błędów w korekcie.

I wygrzebuję oto z pamięci odmętów,
Wszystko, co przeminęło... Ile to już przeżył,
Zmian rządowych, a u nas w mieście prezydentów,
Ileż akcyj wyborczych, ile strzał wymierzył,
Trwając w potoku odmian, reform, epok i lat,
Ten nasz Jubilat!?

Ileż przetrawił sądów, ileż rzucił chlebów,
Gdy kto kamieniem ostrym (prawda?) w niego ciskał
Ileż działaczom głośnym urządził pogrzebów
I ileż razy podniósł nieznane nazwiska,
Jakież sensacje nosił i nędze człowiecze
Przez to ćwierćwiecze!?

Aleśmy jeszcze młodzi.... Na srebrne wesele
Niepodobna nam zebrać garści srebrnych włosów.
Tedy się wiarą w przyszłość, jak opłatkiem dzielę,
I dobywszy na galę tę wdzięcznego głosu,
W Twe ręce wznoszę toast, uchylając czoła
I „Sto lat!" wołam.

I sto lat dla każdego z kolegów z osobna.
A że życie, wiadomo, nie bywa idyllą,
Dbaj: wydawnictwa kasa niech będzie zasobna.
Wśród tarć społecznych między Charybdą i Scyllą,
Jak łódź oblana słońcem o rzeźwym poranku
Przepłyń bez szwanku.

Niech Ci inicjatywy cud - lampa nie gaśnie
I niech się wnet kształtuje w pożytecznym czynie.
Niech kolega Grządzielski na świat patrzy jaśniej
I niech słońce zobaczy czasem i w Będzinie.
Stryjewski zaś dla kronik niech ma moc rabunków
I wiele trunków.

Zasię w administracji osoba Bardacha
Niech króluje dostatnią miną i postawą.
Niechaj prenumeratorów ma huk panna Stacha,
A Wnuk cyfr w buchalterji. Niechaj zawsze żwawo
Zaliczki sieje wśród nas i kwitków zwał spina
Panna Regina.

Niech poważny Smoczyński pan, władca drukarni,
Łamiąc głowę, najśliczniej i numer ten złamie.
Matusik, Czesak, Kula — dzielni i ofiarni
Niech sprawnie przesuwają linotypu ramię.
A Zalcberg na maszynie, choć maszyna stęknie,
Odbije pięknie.

A jutro znowu numer i znowu pojutrze
I za miesiąc i za rok wraz ze wschodem słońca.
Raz są lata zasobne, kiedyindziej chudsze,
Lecz żywych ludzi drogie dni płyną bez końca,
Więc przyślij mi zaliczkę. Ja z dalekiej strony
Ślę Ci ukłony.

K. Ćwierk.

MARZENNA SARYUSZ - STOKOWSKA

Współczesne kompozytorki polskie

NA SZLAKACH KULTURY MUZYCZNEJ.

Muzyka z dawien dawna była dziedziną, której szerokie sfery kobiece wiele poświęcały pracy. — Dziwnem jest że właściwie tak mało nazwisk błysnęło choć po wsze czasy były wielkie talenty.

Przyczyny tego szukać należy w fakcie, że nawet dziś, gdy mamy teoretycznie pełne uprawnienie, kobiecie się jest niepomiernie trudniej wybić niż mężczyźnie. A cóż dopiero dawniej. — Dlaczego tak jest nie miejsce tu roztrząsać.

W danej chwili twórczość kobiecą we wszystkich dziedzinach sztuki stoi bardzo wysoko i szeroki ogół t. zw. inteligencji zna i ceni talenty kobiece. Najmniej się mówi i pisze o twórczości muzycznej, mimo iż zaraz poniżej zacytuję szereg nazwisk kobiet, które mają już za sobą poważny dorobek twórczości i to dorobek stojący na bardzo wysokim poziomie.

Jako pierwszą kompozytorkę (uznaną) czasów nowszych trzeba wymienić *Marię Szymanowską*, teściową Adama Mickiewicza. Zmarł niedawno, bo w 1932 r. Niekraszowa zapowiadała się poprostu nadzwyczajnie jako talent o skali światowej — niestety długie lata trwająca choroba nie pozwoliła na to, by błysnął tak, jak na to zasługiwał. W chwili obecnej twórczość muzyczna kobieca objawia się z wzmożoną siłą.

Postaram się przypomnieć czytelniczkom nasze współczesne kompozytorki i ich najlepsze dzieła. Wymieniać je będę w porządku alfabetycznym.

Irena Białuszewicz studja odbyła w Warszawskiem konserwatorjum, napisała sonatę na dwa fortepiany, sonatę na skrzypce z fortepianem, dwa koncerty na fortepian, dwa koncerty na dwa fortepiany, Balladę na dwa fortepiany, poemat symfoniczny, symfonję na orkiestrę, wiele pięknych pieśni i td. — Jest to jeden z „uznanych" talentów. Rzeczy jej się ogólnie podobają i doczekały się kilku wydań.

Helena Dorabialska dr. muzyki ma za sobą studja na konserwatorjach: warszawskiem i krakowskiem. Komponuje od czasów szkolnych — Już w piątej klasie szkoły średniej zaczęła tworzyć piękne rzeczy.

Wydane ma piękne pieśni Preludja na fortepian, pisze też na skrzypce z fortepianem, kwartety kameralne, tria na skrzypce, harfę i wiolonczelę, oraz na orkiestrę symfoniczną.

Jest to duży talent muzyczny z Bożej łaski i poparty jeszcze głęboką wiedzą muzyczną. Talent jej obiecuje wiele na przyszłość.

Łucja Droge - Schieloma napisała bardzo wiele interesujących utworów na fortepian i szereg pięknych pieśni. — Ma ona wybitny talent w fazie rozwoju rokujący dużo na przyszłość.

Rita Gnus wielce uzdolniona kompozytorka pieśni i piosenek dla dzieci. Mimo iż wydaje stosunkowo dużo, posiada w rękopisach i na warsztacie autorskim wiele ciekawych prac.

Grzegorzewska Lachowska duży talent — poświęca się ona prawie wyłącznie poważnej muzyce.

Anna Marja Klechnowska to żywiołowy talent uprawiający rozmaite gałęzie kompozycji.

(Dalszy ciąg na stronie 9-ej).

Współczesne kompozytorki polskie

Już w dziecinnych latach pisała poemaciki muzyczne. Jej Tryptyk muzyczny na śpiew, fortepian i taniec plastyczny, został odznaczony na konkursie „Muzyki" w 1932 r. Tryptyk ten, odtwarzający sceny z legendarnej przeszłości greckiej, jest ostatnim wyrazem techniki w połączeniu z oryginalną i pełną świeżości melodją. Napisała też piękny Poemat Symfoniczny „Wawel" (wykonywany w Filharmonji warszawskiej) następnie piękną Legendę na skrzypce z fortepianem, parę pięknych Kołysanek opartych na folklorze polskim, Tańce ludowe Komedję muzyczną p. t. „Djabeł". Na wsi ostatnio pracuje nad poematem symfonicznym p. t. „Safona". Utwory Klechnowskiej świadczą o bogatej fantazji i wszechstronnem uzdolnieniu kompozytorki znanej również na polu pedagogicznem, jako jedynej w swoim rodzaju szkoły dla nauki gry na fortepianie cieszącej się zasłużonem powodzeniem. Zofja Ossendowska (stud. w Warsz. Konserw. i w Paryżu), komponuje od czasów młodzieńczych już jako młoda panienka, otrzymała nagrodę na konkursie walców. Pisze na skrzypce, fortepian, śpiew. Znane są jej kompozycje oparte na motywach egzotycznych, piękne w formie oraz interesujące pod względem opracowania harmonicznego są pełne czaru i poezji. Kompozycje Z. Ossendowskiej wykonane są przez skrzypków często na koncertach. Posiada ona wiele prac bardzo ciekawych w manuskryptach.

Poznańska Marja. Ciekawy i wiele obiecujący talent znajduje się w fazie rozwoju.

Trębicka bardzo utalentowana kompozytorka, posiada wiele interesujących prac.

Wróblewska Zofja (stud. we Lwowie i Lipsku). Jako młodziutka panienka otrzymała nagrodę na konkursie muzycznym we Lwowie. Potem parę odznaczeń na innych konkursach. Napisała wiele pięknych pieśni do słów Mickiewicza, Krasińskiego itp. Niezwykle utalentowana i gruntownie muzycznie wykształcona (uczennica Maksa Regera) pisze wiele interesujących utworów fortepianowych. Talent bardzo ciekawy, ale spowodów rodzinnych przez pewien czas zamilkł. Ostatnio znów pisze i w ubiegłym roku otrzymała odznaczenie za śliczny utwór pod tytułem „Walc chromatyczny".

Markiewicz. Niezwykle uzdolniona kompozytorka w kierunku impresjonistycznym. Napisała dużo ciekawych utworów muzycznych.

Zdziennicka-Bergerowa Zofja (stud. w Warsz. Konserwatorjum i w Wiedniu). Poświęciła się wskrzeszeniu starych instrumentów jak Lutnia, Cytra itd. Jeszcze jako uczennica konserwatorjum komponowała różne utwory i w tym czasie widząc jak nizko stoi poziom nauczania na tych instrumentach, napisała pierwszy podręcznik do nauki gry, który znalazł powodzenie i obecnie z 6-ciu szkół niektóre doszły do 8-miu wydań i wyparły z naszego rynku podręczniki niemieckie, włoskie i francuskie. Fantazja C-dur, Kaprys i inne utwory Z. Zdziennickiej - Bergerowej są jedynemi w naszej literaturze kompozycjami poważnemi na cytrę.

Z najmłodszych kobiet kompozytorek mamy niezwykle wybitną się w osobie *Bacewiczówny*, która pisze wiele bardzo ciekawych utworów na skrzypce, fortepian, również utwory kameralne. Jest niezwykle utalentowana i obiecuje wiele na przyszłość.

Mamy również przedstawicielki muzyki tanecznej i piosenkowej: *Anda Kitshman* bardzo uzdolniona i muzycznie wykształcona oraz *Vorbond - Dąbrowska* młoda pełna talentu, kompozytorka piosenek rewelersowych (dyrygentka popularnego i wielką sympatją cieszącego się zespołu: Te cztery) Vorbond - Dąbrowska jest niewątpliwie jedyną u nas kompozytorką tego genreu i w niedalekiej przyszłości stanie się znakomitością w swoim zakresie. Mamy nadzieję, że wydawcy zwrócą uwagę na jej pełne czaru piosenki, poza granicami kraju mamy jeszcze parę kompozytorek jak: *Wanda Landowska i Poldowska* oraz *Fanny Gordon* znaną autorkę operetek.

Trzeba dodać, że najlepsze utwory wyżej wymienionych kompozytorek znalazły wysoką ocenę za oceanem podczas wystawy Chicagowskiej i międzynarodowego kongresu kobiecego. Z inicjatywy bawiącej wówczas w Ameryce Zofji Bergerowej urządzony był pierwszy koncert twórczości kobiet polskich. Koncert ten cieszył się ogromnem powodzeniem i prasa amerykańska zamieściła pełne entuzjazmu wzmianki o naszych kompozytorkach, a ostatnie wiadomości z Chicago otrzymane przez tamtejsze Towarzystwo Krzewienia Twórczości Kobiet Polskich założone tam również przez Z. Bergerową mówią o wielkim sukcesie Anny Marji Klechnowskiej, której tryptyk *Bilitis* wystawiono w Chicago w pełnej inscenizacji.

Marzenna Saryusz-Stokowska

Szanse zbogacenia się.

Nie zdążyliśmy jeszcze zapomnieć o wzruszeniach ciągnienia czwartej klasy, gdy z loteryjnego koła padały wielkie wygrane, uszczęśliwiając przedewszystkiem ludzi ciężkiej pracy, których — zdawało się — czeka ponura przyszłość, a już nadszedł czas zaopatrzenia się w los do następnej, 31-ej Loterji Państwowej.

W oczywistym interesie każdego gracza leży branie udziału we wszystkich czterech klasach, nie zaś tylko w tej najponętniejszej. Pomijając bowiem, że zawsze łatwiej wydać jakąkolwiek sumę pieniędzy w czterech ratach, anizeli odrazu, to pamiętać należy również i o tem, że ten, kto gra tylko w czwartej klasie, niepotrzebnie traci szanse wygrania w klasach poprzednich. A przecież wygrane te nie są do pogardzenia, skoro zawierają liczne wygrane po 100 i po 50 tysięcy, a pozatem mnóstwo pomniejszych, ale także ponętnych kwot.

Plan rozgrywki 31-ej Loterji uległ poważnym zmianom w porównaniu z poprzednią, a wraz z tem powiększyły się znacznie szanse łatwego zbogacenia się, albo choćby tylko brania bezpłatnego udziału w grze. Szanse te przysługiwać będą każdemu, kto w terminie nabędzie los.

Są one do waszego rozporządzenia u wszystkich kolektorów. Ciągnienie rozpoczyna się 18 bm.

REPORTER.

NOWELA.

Naczelny redaktor i wydawca „Głosu Prowincji" pan Zygmunt Kozerski wyjechał na kilka dni do Warszawy w sprawach redakcyjnych i handlowych, był on bowiem nietylko właścicielem „Głosu Prowincji" ale i hurtowni tytuniowej w Jodłowcu.

Piotr Krzemieniec, zastępca redaktora, sekretarz redakcji, reporter w jednej osobie, miał więc dziś trochę więcej zajęcia niż zazwyczaj, ale nie narzekał, bo się już oddawna przyzwyczaił do częstych wyjazdów swego szefa, który się redagowaniem swojej gazetki nie przejmował do zbytku, polegając w zupełności na niewątpliwym talencie dziennikarskim swojego zastępcy. Cały społecznie pracujący Jodłowiec wiedział, że duszą sercem i mózgiem „Głosu Prowincji" był Krzemieniec i do niego też zwracano się ze wszystkiem, co w danej chwili zaprzątało umysły jodłowiczan.

Praca w redakcji rozpoczynała się o godzinie 9 rano. Polegała ona na przeglądaniu nadesłanych pocztą do redakcji dzienników z najodleglejszych krańców Polski. Krzemieniec czytał pisma uważnie i co ciekawszą informację z kraju lub ze świata wycinał dużemi niklowanemi nożycami, wycinek naklejał na skrawek czystego papieru i dorabiał tytuł, miał bowiem ambicję, by przynajmniej tytuły spóźnionych wiadomości w „Głosie Prowincji" były oryginalnem dziełem redakcji.

Przeglądanie pism i robienie wycinków trwało nie dłużej, niż godzinę. Około godziny 10 Krzemieniec oddawał już materjał do drukarni, a sam wychodził na miasto, aby zebrać informacje lokalne, stanowiące najważniejszy i najpoczytniejszy dział w „Głosie Prowincji".

Dziś, jak zwykle, rozpoczął swą codzienną wędrówkę od magistratu, gdzie budowniczy miejski dał mu do zanotowania dane, dotyczące planu robót miejskich w rozpoczętym właśnie sezonie budowlanym, w inspektoracie pracy dowiedział się o żądaniu czeladników szewskich podwyższenia płac; na wokandzie sądu okręgowego nie było żadnej sensacyjnej rozprawy, przeto dość daleko jeszcze było do południa, jak rozbiły Krzemieniec wpadł do komisarjatu policji. Powitał go, poczciwy gaduła komisarz Palicki głośnem — „Cześć redaktorowi", — potem spojrzał na Krzemieńca filuternie, zmrużył powieki porozumiewawczo i rzekł, poważniejąc nagle:

— Jest sensacja!

— To świetnie. O cóż chodzi?

— Zaraz. Niech się redaktorowi tak nie śpieszy.

Palicki najwyraźniej chciał przez ociąganie się z udzieleniem informacji podnieść w Krzemieńcu stopień zainteresowania. Reporter znał te niewinne sztuczki policjanta i aby mu sprawić przyjemność napierał na niego gwałtownie o szczegóły sensacji. W gruncie rzeczy Krzemieniec nie przejął się niepokojącą zapowiedzią Palickiego, bo wiedział z doświadczenia, że się sensacje w Jodłowcu nie rodzą na kamieniu, że rzadko kiedy wypadek, który w pojęciu policjanta urasta do rozmiarów sensacji, zasługuje na tę zaszczytną rangę w fachowej ocenie reportera.

Długo zwlekał Palicki, zanim, patrząc bystro w oczy Krzemieńca, wyrzucił z siebie krótko i energicznie:

— Drzewski wpadł!

Chwilę przyglądał się reporterowi z uśmiechem, jakby chciał powiedzieć: — A co, podoba się to panu, prawda — potem zerwał się z fotelu i dodał z urzędową powagą:

— W kasie są nadużycia. Ot, co!

Potem już bez dalszych przerw zapoznał Krzemieńca z fatalną sytuacją Zbigniewa Drzewskiego, kierownika społecznej kasy oszczędności w Jodłowcu. Z opowiadania Palickiego wynikało jasno, że Drzewski jest pospolitym przestępcą, którego aresztowanie nastąpi nie później jak jutro. Policja oczekuje tylko na decyzję sędziego śledczego. Nadużycie dokonane było w sposób, świadczący o dużej pewności siebie Drzewskiego. Mniej więcej dwa miesiące temu niejaka Kopkowska, zamożna wdowa, ulokowała w kasie dziesięć tysięcy złotych. Drzewski, który jest w kasie kierownikiem i kasjerem, przyjął pieniądze, wydał książeczkę oszczędności ale sumy do ksiąg kasowych nie wpisał i dziesięć tysięcy schował do kieszeni. Co z niemi zrobił? Kupił plac nad rzeką w pobliżu domu, w którym mieszka. Na placu tym magistrat miał zbudować dworzec autobusowy, ale województwo planu magistrackiego nie zatwierdziło i plac, za który Drzewski zapłacił dziesięć tysięcy, nie jest teraz wart więcej niż trzy tysiące.

— Siedmiu brakujących nie wytrzęsie z rękawa człowiek, zarabiający pięćset złotych miesięcznie, ojciec dwojga dzieci i mąż pięknej żony.

Krzemieniec poruszył się niespokojnie i zapatrzył w okno, za którym widział tłumy jodłowiczanek. W pierwszy w tym roku ciepły słoneczny dzień wyszły one z dziećmi na przechadzkę. O tej porze podczas pogody zawsze na ulicy przy komisarjacie pełno było wózków dziecięcych, nianiek i młodych matek. Reporter pomyślał że właśnie w tej

Z DNI GORSZYCH i LEPSZYCH.

WSPOMNIENIA „ISKROWE".

Dwadzieścia pięć lat stanowi w życiu każdego człowieka duży kawał czasu, a cóż dopiero w życiu dziennika, który będąc wyrazicielem opinji publicznej, musiał zawsze bacznie obserwować puls życia i nietylko informować o jego przejawach, lecz jednocześnie kształcić i wychowywać.

Jeżeli chodzi o historję „Kurjera Zachodniego", dawnej „Iskry", to jest ona dość niezwykła, gdyż pismo to dosłownie powstało z niczego, a utrzymało się i rozwinęło tylko dzięki temu, że było ono konieczną potrzebą chwili i ówczesnych stosunków.

Założyciel „Iskry" ś. p. Wiktor Monsiorski pracował w wychodzącym już w Sosnowcu „Kurjerze Zagłębia". Człowiek ten nie znosił zależności, a ponieważ praca i panujące w „Kurjerze Zagłębia" stosunki zupełnie mu nieodpowiadały, postanowił założyć własne pismo.

Realizację zamierzenia przyspieszyło zawiązanie w Dąbrowie komitetu, czy też konsorcjum, utworzonego spośród t. zw. Postępowej Demokracji, składającej się z inteligencji, która z uwagi na coraz lepiej rozwijający się ruch oświatowo-kulturalny i niepodległościowy, postanowiła stworzyć odpowiedni dziennik.

Wtedy ś. p. Wiktor Monsiorski już się nie namyślał i bez grosza przy duszy, a jedynie za pożyczone pieniądze założył w 1909 r. pismo, które spotkało się z niezwykle życzliwem przyjęciem i poparciem szerokich sfer społeczeństwa Zagłębia.

W owych czasach powstanie dziennika, zwłaszcza na prowincji, było wydarzeniem dużej wagi, to też ukazanie się „Iskry" wywołało duże zainteresowanie, a że pismo było redagowane żywo i, co ważniejsze odważnie omawiało lokalne zagadnienia i bolączki, wkrótce „Iskra" zdobyła dużą popularność i była pismem chętnie przez wszystkich czytanem.

Pismo przeżywało swój „górny i chmurny okres", a w poszukiwaniu „prawdy jasnego promienia" przechodziło różne ewolucje, przyczem naczelnym postulatem była zawsze obrona uciśnionych i pokrzywdzonych. oraz służenie każdej dobrej sprawie.

W owym czasie pismo pełniło ważne zadanie, gdyż prócz charakteru informacyjnego, uczyło i wychowywało szerokie masy, a że odpowiadało potrzebom chwili i bez względu na konsekwencje, odważnie występowało w każdej słusznej sprawie, z opinją „Iskry" liczyły się nawet ówczesne władze, a ludzie mający coś na sumieniu panicznie bali się pisma, które bez ogródek wyciągało na światło dzienne ich sprawki.

O szybkim rozwoju „Iskry" świadczy fakt, że pierwszy nakład pisma, wynoszący aż... 200 egzemplarzy, wkrótce urósł do kilku tysięcy i „Iskra" stała się najpoważniejszem pismem prowincjonalnem na terenie b. Kongresówki, z której przedruków chętnie i często korzystały nawet pisma stołeczne.

Jeżeli chodzi o warunki materjalne, to różnie bywało. Z reguły było „ciężko", gdyż właściciel, człowiek niezwykle impulsywny, nie bardzo przestrzegał zasady, aby „rozchód żył, w zgodzie z dochodem", to też nieraz były obawy, czy pismo się ukaże, gdyż nie było pieniędzy na papier, energiczny jednak wydawca zawsze jakoś dawał sobie radę i czytelnik nawet nie wiedział, ile to pracy, starań i zabiegów trzeba było włożyć, aby on mógł o zwykłej porze pismo otrzymać.

Jeżeli chodzi o stosunek władz zaborczych do pisma, to był on zupełnie znośny. Władze miejscowe bądź to bały się pisma, które za wiele wiedziało o różnych ich sprawkach i mogło im zaszkodzić, bądź też wychodziły z założenia, że lepiej z prasą nie zadzierać, gdyż jak powiedział jeden z ówczesnych kacyków: „wprawdzie pismo może karę zapłacić, ale i człowieka mogą djabli wziąć" i dlatego pismu nietylko nie szkodzono, ale wyświadczano nawet pewne usługi.

Np. pisma polskie z zaboru austrjackiego i pruskiego przywoziło się z Katowic, przyczem współpracownik redakcji jeździł bez półpaska, co działo się naskutek pozwolenia naczelnika żandarmerji kpt. Iwanowa i dzięki czemu pracownik ten nie podlegał rewizji na komorze.

Cenzury wogóle nie było i strażnicy nie odwiedzali redakcji. Jedynie tylko w pewnych wypadkach, szczególnie dla władz drażliwych, wydawca karany był sądownie, lub w drodze administracyjnej.

Raz np. w jednej z miejscowości Zagłębia odbywało się zebranie gminne w sprawie budowy szkół. Na zebranie to przybył również przedstawiciel władzy, dobrze władający językiem polskim. Chcąc przekonać gminiaków o konieczności budowy szkół, przedstawiciel ów, wbrew przepisom, przemawiał na zebraniu po polsku. Fakt ten wykorzystała strona, na którą włożono obowiązek budowy szkół i doniosła władzom wyższym o „niebywałym" postępku wspomnianego przedstawiciela.

Redakcja „Iskry" otrzymała odpis tego donosu i, naturalnie zrobiła z niego właściwy użytek. Trzeciego dnia otrzymał ś. p. Wiktor Monsiorski z kancelarji gubernatora w Piotrkowie pismo, z żądaniem ujawnienia osoby, która odpis donosu doręczyła redakcji. Ponieważ wydawca kategorycznie odmówił, został w drodze administracyjnej skazany na 300 rubli kary. Sprawa stała się głośna, a efekt był taki, że ktoś przysłał pocztą 300 rb. na zapłacenie kary.

Istniało duże prawdopodobieństwo że pieniądze przysłał ów denuncjator, człowiek zresztą zamożny.

Innym razem wydawczyni p. Helena Monsiorska skazana została na 200 rubli kary. Kiedy w piśmie ukazała się notatka, że skazana kary nie zapłaci, lecz pójdzie ją odsiedzieć, a jednocześnie w rubryce ofiar zamieszczono, że p. H. Monsiorska składa na biedne dzieci 200 rubli. Władze dotknięte takiem zuchwalstwem, skazały ponownie p. Monsiorską na 300 rubli kary.

Mimo wszystko, jakoś się żyło i pismo się rozwijało, służąc w miarę sił i możności społeczeństwu i sprawie polskiej.

Tępiono zło, budzono ducha polskiego i walczono o każdą dobrą sprawę, to też dziś kiedy z odległości ćwierćwiecza człowiek cofa się myślą wstecz z czystym sumieniem może powiedzieć, że pismo dobrze spełniło swój obowiązek obywatelski i narodowy.

Po wojnie światowej w niepodległej już Ojczyźnie i w odmiennych warunkach, pismo zmieniło właściciela, a następnie nazwę i od tej pory jako „Kurjer Zachodni" tkwi na posterunku, pełniąc dalej swe obowiązki i służąc każdej dobrej sprawie.

S. G.

chwili i pani Drzewska może przechadza się z synkiem i córeczką.

To zamyślenie przerwał Palicki.

— Kto nam dał znać o nadużyciach, nie powiem panu. Tajemnica służbowa, ale że tak jest, jak mówiłem to pewne. Dziś jeden z wywiadowców był u Kopkowskiej i stwierdził, że wdowa ma książeczkę oszczędnościową z podpisem Drzewskiego: drugi wywiadowca udał się do kasy i tam podczas nieobecności Drzewskiego przy pomocy jego zastępcy Babrosza przekonał się naocznie, że suma Kopkowskiej nie została wpisana do ksiąg kasowych.

— Domyślam się, że wam Babrosz pomógł, bo on już oddawna kopie dołki pod Drzewskim.

Komisarz nie zaprzeczył i zaczął o czem innem:

— No i cóż? Zadowolony redaktor? Sensacja, co? Będzie na jutro o czem pisać, prawda?

I zaśmiał się niby to serdecznie, choć oczy jego wyrażały zdziwienie, że Krzemieniec przyjął wiadomość o nadużyciu w kasie raczej obojętnie.

Palicki, choć zaledwie od trzech lat pełnił służbę w Jodłowcu, niejedno wiedział z przeszłości jodłowiczan. Miał już podstawy do przypuszczeń, że Krzemieniec zapewno się nie zasmuci wiadomością o upadku Drzewskiego, który nigdy nie ukrywał swego lekceważenia dla współpracownika „Głosu Prowincji", nazywając Krzemieńca wierszokletą, choć ten już oddawna wierszy nie pisywał.

Jeżeli komisarz policji był zdziwiony, to cóż dopiero mówić o Krzemieńcu, który, opuszczając komisarjat, nie poznawał samego siebie. Właściwie powinienby się cieszyć, powinienby popędzić do redakcji, zasiąść do biurka i napisać sto albo dwieście wierszy o nadużyciach w społecznej kasie oszczędności. A jemu się nie spieszy. Idzie oto wolniutko ulicą, wysadzaną drzewami, kłania się licznym znajomym a potem siada na ławce pod drzewem twarzą do słońca. Rozpiął palto i oparł się wygodnie o poręcz ławki.

Tak, jest to ta sama ławka, na której dwadzieścia lat temu wydłubał sztubackim scyzorykiem serce, przebite strzałą. Wtedy też był taki wiosenny dzień jak dziś i dlatego też ważny, że w słońcu marcowym powstał pierwszy wiersz młodego poety Krzemieńca. Pamięta, że długo myślał nad rymem do słowa Jadwiga, aż wymyślił: — Myśl o tobie wiecznie mnie ściga. —

Upływały lata. Jadzia już dawno pożegnała się z granatowym mundurkiem gimnazjalnym, on wiersze drukował w „Głosie Prowincji" ale zakochany był po dawnemu.

Teraz, kiedy ma już trzydzieści siedem lat, wydają mu się śmieszne tamte wiersze, ale o tem, co czuł wtedy, zapomnieć nie może. Była to przecież ta sama miłość, o której inni poeci tyle doskonałych wierszy napisali, a której on wyrazić nie umiał. A może umiał, tylko akurat żył w takich czasach, kiedy miłość poetów stała się pośmiewiskiem.

Krzemieniec uczuł nagle, że mu fala krwi uderza do twarzy. Wstyd mu pali policzki jeszcze dziś po tylu latach.

Stara się zwykle nie myśleć o tym wieczorze towarzyskim, w którym się to stało, ale teraz, gdy doczekał się afery Drzewskiego, może już spokojnie wspominać tamte czasy.

W jodłowieckim towarzystwie śpiewaczem odbywała się zabawa. Krzemieniec unikał zabaw, bo nie tańczył, ale wtedy poszedł, wiedział bowiem że w towarzystwie śpiewaczem zastanie Jadwigę. Usiadł w kącie i patrzył na tańczących. Jego Jadzia miała powodzenie, ale najczęściej tańczyła z Drzewskim, który w tym czasie zjawił się w Jodłowcu z opinją dobrze wychowanego i przystojnego młodzieńca. Był rzeczywiście przystojny i zupełnie znośnie tańczył. Krzemieniec był tem nieco przygnębiony i z pewną niecierpliwością czekał końca zabawy. Nie wiedział, że to najgorsze czeka go już po północy. Podczas którejś przerwy, gdy zmęczeni goście, zeszli się w bufecie, przy stoliku Drzewskiego, towarzyszącego Jadzi, wybuchły głośne śmiechy i kilkanaście par oczu, iskrzących się wesołością, zwróciło się ku Krzemieńcowi, który stał nieśmiały w blasku tych oczu i nie rozumiał czego chcą od niego. A gdy i inni cisnęli się do stolika, by się dowiedzieć o powód śmiechu, Drzewski wstał i, powiewając pożółkłą kartką, zawołał, dusząc się od śmiechu:

— Patrzcie państwo, co znalazłem w torebce panny Jadwigi. Posłuchajcie.—

Był to wiersz, pierwszy młodzieńczy wiersz Krzemieńca, ten sam, w którym do słowa Jadwiga siedemnastoletni chłopiec dorobił rym: — Myśl o tobie wiecznie mnie ściga. — Taki niemądry śmieszny wiersz. Krzemieniec skulił się w sobie pod obuchem śmiechu, który grzmiał po każdej strofce, głowa wierszoklety płonęła od wstydu, a w piersiach czuł ból. I nie byłby to może jeszcze takie bolesne, gdyby nie to, że ona, Jadzia się śmiała, nie odrywając oczu od Drzewskiego. Smagał ten śmiech Krzemieńca po twarzy jak bicz, do samej krwi.

Nim Drzewski dokończył publikowania jego najtajniejszych zwierzeń, Krzemieniec wysunął się z tłumu gości i uciekł. Żal i bezsilny gniew wycisnęły mu łzy, których nikt nie widział i do k...

Romantyzm rzeczywistości pełnej uroku i tajemnicy.

Ciężkie, jak przywykliśmy je nazywać, czasy obecne, skąpiąc nam chleba powszedniego, dają trzeba to przyznać, pewną rekompensatę, niosąc z sobą niezwykle obfitą strawę dla naszej wyobraźni. Bo jeśli rzeczywistość życia codziennego jest beznadziejna i okrutna, to jednak równorzednie z nią istnieje inna jeszcze rzeczywistość pełna uroku i tajemnicy, a bardziej fascynująca od bajek, które kołysały nasze dzieciństwo. Nadszedł czas objawień. Zdumionemi oczami oglądamy znaki na ziemi i niebie, ukazujące nam prawdę piękniejszą i dziwniejszą od złudy, którą wyśnili nasi ojcowie.

Czy pamiętacie wizję przestrzeni międzyplanetarnej Poego lub Żuławskiego? Porównajcie ją z suchą relacją lotu do stratosfery, lub z autentyczną opowieścią o pilocie sowieckim, który cały i nienaruszony (dzięki spadochronowi) zleciał na ziemię z chmury gradowej. Porównajcie — a niewątpliwie rzeczywistość zdystansuje fantazję.

ARGUMENT LENIWYCH MÓZGÓW

Podobnie jak i w przestworzach równie zdumiewające rzeczy dzieją się na ziemi. Przywykliśmy dawać wiarę utartemu komunałowi, że mapa globu naszego nie ma już tajemnic... „Ależ to argument leniwych mózgów" odpowiada nam doktór Eckener, kapitan Zeppelina. Proszę przeczytać sprawozdanie z jego epokowego lotu dookoła świata w roku 1929. W czasie tej podróży przelatywał sterowiec niejednokrotnie tereny nietknięte stopą ludzką. Szczególnie przerażający jest opis tajgi syberyjskiej.

„Żeglowałem:: pisze Eckener, „ponad krainą odwiecznej pustki i martwoty, gdzie na przestrzeni setek mil niema ani zwierzęcia, ani ptaka — nic, tylko zarośla błotniste i czarne bajora. Jakiż groteskowy kontrast stanowiło to mocarstwo śmierci i ciszy z wesołością pasażerów, z jarzącem światłem kabin..."

I później nasuwa się refleksja: „A gdybyśmy tak zmuszeni byli opaść na te czarno-zielone wody?"

PIĘTASZEK.

Oto żyje teraz między nami na świecie Eckener i Lindbergh i Skarżyński i tylu jeszcze innych... Ludzie, jak my wszyscy, z krwi i kości, zwykli śmiertelnicy. Czyż czynami swemi, wspaniałym wysiłkiem inteligencji i woli nie są równi półbogom Argonautom, których podziwiać uczą nas przez szereg wieków mity greckie. A obok tych herosów nie brak nam również romantycznych Robinsonów, ani nawet Piętaszków, mniej może, ani nawet Piętaszków fikcyjnego prototypu, ale równie ucieszonych. Rozmowę z takim autentycznym Piętaszkiem podaje podróżnik angielski J. F. Rock na łamach amerykańskiego „Przeglądu geograficznego".

Piętaszek z roku Pańskiego 1932 nie jest ot, takim sobie zwykłym pierwszym lepszym dzikusem. Jest Tybetańczykiem wysokiej kasty i zarazem kapłanem buddyjskim. Ojczyzna jego, odcięta od świata niezbadanemi górami i wąwozami, jest równie niedostępna, jak wyspa Robinsona Krusoe. Do tajemniczych terytorjów Żółtej Rzeki, płynącej wzdłuż pogranicza Chińsko-Tybetańskiego, nie dotarły nawet wszędobylskie aeroplany. Toteż azjatycki Piętaszek bynajmniej w istnienie ich nie wierzy. Jedynie godną zdrowego rozsądku jest hypoteza, że ludzie latają na olbrzymich orłach, podobnie jak jeżdzą na koniach. Radjo, motor, auto — wszystko to wymysły. Prawdą natomiast jest, że istnieją narody o głowach psich i wilczych, że ziemia jest płaska, a pośrodku jej stoi wysoka góra, za którą chowa się na noc słońce.

DOSTOJNIK CHALDEJSKI I JEGO 70 ŻON.

Ciekawe, doprawdy, historje opowiada nam rzeczywistość: o tem co jest, co stać się musi i o tem, co zdawałoby się niepowrotnie zaginęło w otchłaniach czasu. Zdobycze archeologiczne lat ostatnich są tak zdumiewające, że umysł ludzki wzdraga się poprostu, przed wyprowadzeniem zbyt śmiałych wniosków z tych „dowodów rzeczowych", jakich dostarcza przetrząśnięte wnętrze ziemi. Prace wykopaliskowe, prowadzone od roku 1919 w Mezopotamji, doprowadziły do odkrycia biblijnego miasta Ur w Chaldei, pierwszego, jak głosi Genesis, osiedla ludzkiego, wzniesionego po stworzeniu świata. Trudno jest w ramach zwięzłego sprawozdania wyliczyć bezcenne zdobycze, potwierdzające w całej niemal rozciągłości prawdziwość podań Starego Testamentu. Wspomnę tylko o cmentarzysku odwiecznem, dosłownie przedpotopowem, jak świadczą o tem nagromadzone nad niem warstwy geologiczne. Znaleziono tam najstarszy grobowiec, znany dotychczas światu. Stanowi on rodzaj głębokiego i obszernego lochu i zawiera szczątki doczesne dostojnika chaldejskiego, jego służby, oraz jego siedemdziesięciu żon, które za życia dzieliły z nim sławę i przepych, ale które po zgonie jego zmuszone były widocznie towarzyszyć mu do krainy cieniów. Ilość klejnotów i skarbów, zdobiących nieszczęsne ofiary tak była wielka, że świadkowie naoczni owego wiekopomnego odkrycia (dokonanego w roku 1930) ujrzeli przed sobą coś nakształt dywanu ogromnego, utkanego całkowicie ze złota i drogich kamieni.

I znów nasuwa się, dość zabawne tym razem, porównanie. Oto bujna fantazja pisarza francuskiego Juljusza Verne'a stworzyła w słynnej powieści dla młodzieży p. t. „Podróż dookoła świata" postać młodej wdowy po nababie indyjskim, zmuszonej ponieść śmierć na stosie obok ciała zmarłego małżonka. Jakże współczuliśmy jej ogromnie, jak wdzięczni byliśmy dzielnemu anglikowi, który ją z ciężkiej opresji uwolnił... Dziś — uśmiechamy się do odległego wspomnienia. Bo cóż znaczy wobec straszliwej hekatomby grobowca chaldejskiego jedna urojona indyjska wdowa?

R. Gin.

...nych sam przed sobą się nie przyznawał.

Nieraz potem myślał, że wieleby dał za możność pomszczenia się na Drzewskim, który wkrótce po pognębieniu Krzemieńca na zabawie, stał się mężem Jadwigi. Drzewski nigdy jednak nie brał żywego udziału w życiu społecznem Jodłowca i dlatego reporter nie miał okazji poddania ostrej krytyce jego działalności.

Aż dopiero teraz taki skandal.

Krzemieniec począł trzeźwo rozbrząsać wytworzoną sytuację. Jego uraza do Drzewskiego w opublikowaniu afery w kasie nie odgrywa właściwie żadnej roli, bo przecież gdyby zupełnie nie znał kierownika kasy, to i tak spełniłby swój obowiązek dziennikarski.

Wspomnienie obowiązku pokrzepiło go na duchu.

Zdawało się nawet, że już jest spokojny, że może iść do redakcji i kropnąć artykuł na pół strony.

Podniósł się z ławki, zapiął palto i ruszył naprzód krokiem człowieka, który się już na coś zdecydował.

W powietrzu bez trudu można było wyczuć walkę chłodu z wiosennem ciepłem. Po tej stronie ulicy, gdzie świeciło słońce, była widoczna przewaga wiosny nad kończąca się zima i tu też było najludniej. Krzemieniec musiał zwolnić kroku, bo przed nim posuwał się wolno rząd niamek, popychających wózki z dziećmi. Dopiero, gdy jedna z nich zatrzymała się na chwilę, zdołał ominąć wózki i w tejże chwili znalazł się za panią Drzewską, spacerującą z synkiem i córeczką. Córka była starsza i bardzo podobna do matki. Krzemieniec oddawna już zauważył, że ma takie same oczy, jak miała Jadzia w granatowym mundurku. Reporter nie miał odwagi minąć pani Drzewskiej, bo musiałby się jej ukłonić i spotkać się z jej wzrokiem. W tej chwili wie, że brakłoby mu na to sił i nie potrafi sobie wytłomaczyć powodu tego tchórzostwa.

Ale rozmowę matki z dziećmi słyszy doskonale:

— Mamusiu, coby było, gdyby nie było słońca? — pytał chłopczyk.

— Byłoby ciemno. —

— A coby było, gdyby nie było ciemno?

— Nudny jesteś... Kiedy słońce nie świeci, musi być ciemno.

— Mamusiu, a coby było, gdyby nie było ludzi, ani ciebie, ani tatusia?..

Na takie pytanie obruszyła się dziewczynka, która miała oczy, podobne do oczu matczynych.

— Leneiibvś sie nie pytał o takie rzeczy. Mamusia i tatuś zawsze być muszą.

Dziewczynka powiedziała to z takiem głębokiem przekonaniem, że się Krzemieniec aż uśmiechnął i zaraz też uświadomił sobie, ż nie wiadomo, co się jutro z mamusią dziewczynki i co się z tatusiem stanie.

W tejże chwili przyszła inna myśl, że oczy dziewczynki, takie same, jak tamte, o których Krzemieniec wiersze pisywał, zajdą jutro łzami. Napewno zajdą.

Krzemieniec nie odznaczał się silnym męskim charakterem, ale do czułostkowości nie był skłonny, zresztą miał możność wyładowania nadmiaru wrażliwości na cierpliwych szpaltach gazety. Ale tym razem stanowczo wyszedł z formy i zupełnie niemęskie wzruszenie tamowało mu oddech w piersiach. Przystanął, przepuścił obok siebie niańki z wózkami i zawrócił raz jeszcze ku ławce, na której przed laty wydłubał scyzorykiem serce, przebite strzałą.

Ale, nim doszedł do ławki, wiedział już, co powinien uczynić.

W starokawalerskim pokoju reportera stoi biurko, a w nim jest schowana niewielka książeczka w szarej okładce. W tej książeczce zapisana jest suma wieloletnich oszczędności pracowitego i wiodącego skromny tryb życia Krzemieńca. Wystarczy na zatarcie nadużycia w społecznej kasie oszczędności.

Zdziwi się Drzewski, który niczego się nie domyśla, kiedy wierszokleta stanie przed nim z tą książeczką w ręku. Zarumieni się ze wstydu za tamto na zabawie. Pochyli głowę skruszony i uzna swój błąd. Reporter jest pewien, że tak się stanie, że to będzie jego zemsta za dawne upokorzenie.

Nigdy, nawet przed sobą nie przyzna się do zgoła niemęskiej tkliwości uczuć. Czułby się napewno dotknięty, gdyby mu powiedziano, że to, co robi dla Drzewskiego, nie jest w rzeczywistości podyktowane mściwą chęcią upokorzenia swego dawnego rywala, ale potrzebą serca, że zląkł się pognębienia męża Jadwigi, aby go potem nie prześladowało wspomnienie zapłakanych oczu jej córki.

Tylko czasem wczesną wiosną reporter usiądzie na ławce, na której przed dwudziestu laty wyrznął scyzorykiem serce, przebite strzałą, i zapatrzony w nie powie z melancholijnym uśmiechem:

— Nic się od tamtych czasów nie zmieniło.

K. God.

JAN ŻELEWSKI.

Polacy pionierami kultury i cywilizacji.

Nauka polska, sztuka i wynalazczość zyskały uznanie całego świata cywilizowanego.

Długi jest bowiem szereg nazwisk polskich „wielkich ludzi“ od **Jana Długosza** (1412—1480), największego historyka swej epoki, począwszy, poprzez **Mikołaja Kopernika** (1473—1545), astronoma, który dokonał odkrycia heljocentrycznego układu naszego świata, zapoczątkował nową epokę badań o względności zjawisk przyrody i napisał nieśmiertelne dzieło: „O ruchach ciał niebieskich“, aż do wybitnych Polaków doby obecnej.

Wymienić należy w pobieżnym skrócie Jędrzeja **Śniadeckiego** (1768 — 1838), który stworzył fundamenty dla nauki biologji, **Józefa Marję Hoene - Wrońskiego** (1778 — 1853), największego filozofa ubiegłego wieku, matematyka i astronoma, twórcę teorji filozofji absolutnej, dwóch fizyków i chemików: **Zygmunta Wróblewskiego i Karola Olszewskiego**, którzy w większych ilościach skroplili poraz pierwszy tlen, azot i tlenek węgla, **Wacława Nałkowskiego** (1856—1911), uczonego geografa, który stworzył nowoczesne metody naukowe w tej dziedzinie, **Leona Petrażyckiego** (1867—1931), twórcę nowej teorji prawa, **Karola Adamieckiego** (1866—1933), organizatora pracy i twórcę teorji harmonizacji pracy. Ponadto — dwie wielkie uczone Polki: **Józefę Joteyko,** która jest „matką nauki psychotechniki“ i **Marję Skłodowską - Curie,** która odkryła pierwiastki chemiczne polon i rad oraz ustaliła fundamentalne zasady ciał promieniotwórczych.

W dziale techniki wybitne miejsce zajmują dwaj Prezydenci Rzeczypospolitej: **Gabrjel Narutowicz** (1865—1922), budowniczy, teoretyk, ekspert światowej sławy przy wyzyskiwaniu sił wodnych, przewodniczący Międzynarodowej komisji do regulacji rzeki Renu, — **Ignacy Mościcki,** w zakres prac którego wchodzą: kondensatory na wysokie napięcia, związanie azotu z powietrza z tlenem, wieże absorbcyjne, kwas azotowy syntetyczny, cjanowodór, rozdzielenie emulsji ropy, powietrze górskie i wiele innych.

Dodać należy, że twórcą dzisiejszej teorji lotnictwa, która mówi o lotach płaskich w przestrzeni, jest Polak inż. **Stefan Drzewiecki.**

W dziedzinie wynalazków, z których dobrodziejstwa korzystał i jeszcze obecnie korzysta niemal prawie cały świat, wybija się na czoło **Ignacy Łukasiewicz,** twórca lampy naftowej sprzed 75 laty.

Do triumfów polskiej techniki zaliczamy również **największy** most na świecie (1.078 m.), jaki w Ameryce został zbudowany przez Polaka inż. Ralfa **Modrzejewskiego.** Następnie pierwszy na świecie most spawany skonstruowano w Polsce według projektu inż. **Bryły.** Światową rewelacją w dziedzinie budowy maszyn są polskie sprężarki bezkorbowe i doładowywanie „Wibu“. Konstrukcje lotnicze polskie należą do najlepszych. RWD-6 i RWD-9 zdobyły dwukrotnie mistrzostwo świata. Typ zaś PZL uznany został za najlepszy myśliwski samolot.

Dalej patenty polskie na metale łożyskowe bezcynowe zdobywają rynki światowe, np. metal „B“ patentu prof. **J. Czochralskiego.** Wielkiem powodzeniem w Ameryce cieszą się turbiny wodne polskiej konstrukcji (patenty prof. **S. Zwierzchowskiego).** Chodzi tu głównie o wirnik śmigłowy. Prace polskie nad tym wirnikiem rozwiązały problem budowy nowoczesnych turbin szybkobieżnych.

W historji kinematografu Polacy odegrali wybitną rolę. Odtwarzanie ruchu jest dziełem **Anczyca i Lebiedzińskiego.** Pierwszy kinematograf powstał w 1895 r. typu **Składanowskiego i Kazimierza Prószyńskiego.** W r. 1909 Prószyński usuwa migania, a w następnym roku usuwa statyw.

W dziale kinematografji barwowej w r. 1911 robią pierwsze wynalazki **Urban i Drac,** a głównie Szczepanik, który na tem polu pracował już od 1906 r. Nad filmami stereoskopowemi od 1900 r. pracował pomyślnie K. Prószyński, który w 1912 r. wykonał w Londynie pierwsze długie dźwiękowce.

Niezależnie od nich zagadnienie filmu dźwiękowego rozwiązał prof. **Edward Łasiński z Poznania.** To samo tyczy się telewizji, która została już rozwiązana przez Szczepanika i Prószyńskiego. Tego ostatniego słusznie nazywają „the polish Edison“.

Astronomja nowoczesna ma również swoich pionierów wśród Polaków. **Stanisław Lubieniecki** napisał słynną „Historję komet“. Polacy wykryli cztery nowe komety: jedną astronom **L. Orkisz,** a trzy — **A. Wilk.**

Literaturą polską interesowano się oddawna. Ostatnio nawet dzieła autorów polskich XVI i XVIII wieku zaczęto przekładać na obce języki. Dowodzi to tego, że nasza bogata tradycja kulturalna wzbudza również zainteresowanie cudzoziemców.

O wielkich autorach naszych drugiej połowy XIX w. i początku XX w. można powiedzieć, że znani są niemal każdemu kulturalnemu człowiekowi. Dzieła **Henryka Sienkiewicza** osiągnęły 564 wydania, a samo „Quo vadis“ — 120 wydań w 27 krajach świata, — „Chłopi“ **Reymonta,** laureata nagrody Nobla — 95 wydań. Poza tem dzieła **S. Przybyszewskiego** osiągnęły 142 wydania, **Orzeszkowej** 106 i **F. A. Ossendowskiego** również 142, i t. d.

Wogóle dzieła polskich pisarzy, poczynając od roku 1900 osiągnęły 2.300 wydań w 30 krajach.

Jak widać z powyższego bardzo krótkiego zestawienia, polski dorobek kulturalny jest potężny i zajmuje poczesne miejsce w rozwoju ogólnoludzkiej cywilizacji.

70 rocznica urodzin Miguela de Unamuno.

29 września b. r. Miguel Unamuno obchodził 70-tą rocznicę urodzin.

Słynny pisarz hiszpański, Bask z pochodzenia, urodził się w Bilbao. Poświęcił się karjerze naukowej i został profesorem filozofji greckiej, a później rektorem uniwersytetu w Salamance. Wkrótce staje się bożyszczem młodzieży hiszpańskiej i duchowym reprezentantem swojej ojczyzny wobec cywilizowanego świata.

Unamuno, człowiek olbrzymiej erudycji, zwłaszcza w dziedzinie filozofji jest nawskroś samodzielnym pisarzem i myślicielem.

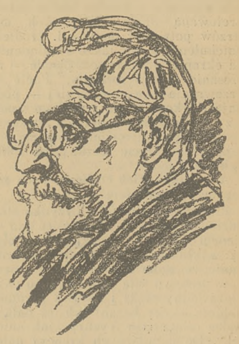
Pomimo lewicowych poglądów polityczno - społecznych Unamuno walczył przeciwko bezkrytycznej „europeizacji“ Hiszpanji. Kraj wielkich mistyków, ojczyzna Calderona i Cervantes'a, powinien zachować oryginalne cechy swojej kultury duchowej i wnosić od ogólnego dorobku cywilizacyjnego Europy swoje własne wartości.

Gdy w 1924 roku Primo de Rivera został władcą Hiszpanji, sześćdziesięcioletni pisarz nie ugiął się przed dyktatorem, lecz śmiało piętnował nadużycia reżimu. Zesłany na wyspy Kanaryjskie, jest otoczony sympatją całego świata. Pisarze wszystkich kierunków i krajów łączą się we wspólnym proteście przeciwko prześladowaniu sędziwego intelektualisty. D'Annunzio, faszysta, i Romain-Rolland, komunista, występują w obronie Unamuno.

Po romantycznej ucieczce z wyspy Fuerteventura przebywa we Francji, walcząc piórem z nienawistnym mu rządem Primo de Rivery. Dopiero rewolucja hiszpańska umożliwia mu powrót do Hiszpanji i ponowne objęcie rektoratu uniwersytetu w Salamance.

Otoczony powszechną czcią, Unamuno stoi zdala od walk politycznych, nie wiążąc się z żadną partją. Dzisiejsza młodzież hiszpańska uważa go za twórcę nowej Hiszpanji, gdyż dzieła Unamuno przyczyniły się w wielkiej mierze do duchowego rozbudzenia narodu, trwającego od zgórą trzech wieków w stanie głębokiej apatji.

Miguel de Unamuno, oprócz szeregu rozpraw naukowych, napisał wiele traktatów społecznych i politycznych, szkiców filozoficzno - moralnych, powieści, nowel, poezyj.



Miguel Unamuno.

O czystość języka polskiego.

III tablica błędów językowych.

W „ABC“ zamieścił p. Fr. Brzeziński trzecią listę błędów językowych. Sądzimy, iż dobrze czynimy przedrukowywując tę tablicę.

1) Spójnik **jak** zamiast **niż.** Bardzo często słyszy się obecnie: „wolę to, jak tamto“, albo „to jest lepsze, jak tamto“. Jest to błąd oczywisty: mówi się: „to jest równie dobre, jak tamto“, ale — „lepszy wróbel w garści, **niż** czyżyk na dachu“ i „lepszy rydz, **niż** nic“.

2) Przymiotnik jako orzeczenie w 6-ym przypadku, zamiast w pierwszym; np. „ona jest piękną“, „on stał się sławnym“; powinno być: „piękna“ i „sławny“. Natomiast dobrze będzie: „stał się sławnym adwokatem“, „jest piękną kobietą“, gdyż tu przymiotnik stosuje się do rzeczownika, który jako orzeczenie stawia się w szóstym przypadku.

5) **będę czytać, będziemy czytać,** zamiast **będę czytał, będziemy czytali.** Błąd ten popełnia większość publicystów. Tryb bezokoliczny jest właśnie użyty, jeżeli czasowniki stoją w odwrotnym porządku: czytać będę lub czytać będziemy. Włościanie w wielu okolicach mówią i wtedy: „wracał będę“, „prosił będę“, ale to już należy do gwary ludowej.

4) Zaimek „który“ stosuje się **jedynie** do ostatniego rzeczownika z poprzedniego zdania. Tymczasem spotyka się często takie zwroty: „Jest to dom na rogu Placu Napoleona, którego gospodarz...“ (oczywiście nie chodzi tu o gospodarza Napoleona, placu lub rogu, lecz o gospodarza domu), albo „przybiegł pies mojego przyjaciela, który się wściekł“ (zapewne wściekł się pies, a nie przyjaciel). W takich wypadkach należy właściwy rzeczownik powtórzyć: „dom na rogu Placu Napoleona, którego to domu gospodarz...“, albo „przybiegł pies mojego przyjaciela, pies, który się wściekł“.

5) „**W pierwszym rzędzie**“ zamiast **przedewszystkiem.** Jedno z tych bezsensownych wyrażeń, które w ostatnich czasach weszły w użycie (wraz z „pracą **w terenie, na odcinku, na platformie** i innemi okropnościami, bez których doskonaleśmy się obchodzili). Jeżeli ktoś mówi, że trzeba w pierwszym rzędzie coś zrobić lub o czemś pomyśleć, to spewnością nie chodzi mu o żaden „pierwszy rząd“, lecz chce wyrazić, że coś **przedewszystkiem** należy uczynić. Czemuż nie powie tego poprostu?

6) Spójnik „**także**“ na początku zdania jest germanizmem, którym zarazili się po wojnie najlepsi publicyści, piszący zresztą bez zarzutu po polsku. Np. w zdaniu „Także Polska przyłączyła się do układu“ (po niemiecku: „Auch Polen..“) wyraz „także“ jest właściwie zbyteczny, gdyż **wystarczy** powiedzieć „I Polska“; można też napisać: „Polska również“, „Polska **także**“ lub „Polska też“, ale zdania, zaczynającego się od „także“ albo „też“ nie spotka się w przedwojennem piśmiennictwie polskiem. Podobnym germanizmem, używanym jedynie w b. zaborze pruskim, jest stawianie spójnika „ale na drugiem miejscu, zamiast na początku zdania; np. „on ale powiedział“ (er aber sagte). Otóż właśnie w języku polskim jest naopak: **ale** stawia się na pierwszym miejscu, **a także i też** na drugiem.

7) **Winien** zamiast **powinien.** Jest to znów bardzo w ostatnich czasach upowszechnione pomieszanie właściwego znaczenia wyrazów, przyczyniające się do zubożenia języka i niejasności w wysłowieniu. Każdy z tych wyrazów ma przecież odrębne znaczenie, co można łatwo pojąć w następujących przykładach: „Powinieneś mu oddać te pieniądze, które mu jesteś **winien**“; „skoro jest **winien,** że się tak stało, **powinien** ponieść za to karę“. Ładnie będą wyglądały te zdania, jeżeli zamiast **powinien** użyjemy wyrazu **winien.**

8) **Zwraca się** albo **przesyła się** akt, — zwrot używany obecnie stale w korespondencji urzędowej. Rzecz prosta, że akt sam się nie zwraca, ani nie przesyła, lecz **zostaje przesłany** albo **zwrócony** przez dany urząd. Można też tę formę bierną zastąpić wyrażeniem: „starostwo (lub inny urząd) zwraca akt“. Forma zwrotna czasowników czynnych (z zaimkiem „się“) oznacza, że się coś **powinno** robić, albo że się **zazwyczaj** lub **stale** tak robi; np. takie dokumenty przesyła się przez pocztę kurjerską, tego się nie mówi, tak się nie pisze.

9) **Mówi się, twierdzi się, utrzymuje się,** etc. jako forma nieosobowa, zamiast **mówią, twierdzą, utrzymują** etc. (franc. on dit, on parle, on affirme lub niem. man sagt, man spricht, man behauptet). Forma ta, używana prawie powszechnie, jest zupełnie niewłaściwa. Dla czasu przeszłego mamy specjalną formę nieosobową: mówiono, utrzymywano etc.; dla teraźniejszego — trzecią osobę liczby mnogiej, i tej formy jedynie należy używać, o ile się nie chce zaznaczyć, że coś jest stałym zwyczajem lub nakazem. W gazetach spotykamy co chwila takie np. zwroty: „W kołach dyplomatycznych utrzymuje się, że...“, „w Berlinie mówi się o nowych krokach rządu“, „w tutejszej prasie twierdzi się“; oczywiście chodzi tu o formę nieosobową, dotyczącą chwili obecnej, a nie o coś stałego, jak w zdaniach: „w Berlinie mówi się po niemiecku“, „w dyplomacji utrzymuje się zwyczaj“.

Czy pani jest do twarzy w tem uczesaniu?

Uczesanie jest ważnym atutem urody kobiecej, w większości wypadków niedocenianym. Śliczne właścicielki jasnych i ciemnych włosów niejednokrotnie nie zdają sobie sprawy, że inaczej ułożone włosy, inaczej zrobiony przedziałek, jeden loczek, ba, nawet jeden włosek zaczesany właśnie tak, a nie inaczej — może je uczynić jeszcze śliczniejszemi. Przeważnie — w wyborze uczesania kierujemy się modą. Modą kreowaną przez jakiegoś grand - coiffeura zagranicznego — a lansowaną i oczywiście dowolnie i bardzo różnie interpretowaną przez krajowych mistrzów potrójnej ondulacji. Źródłem natchnienia bywa także i oglądanie na ekranie lub kinowem piśmie — uczesanie jakiejś gwiazdy. Panie — przeważnie i najprzeważniej — poddają się kornie tym wyrokom mody i z opłakaną w rezultatach bezkrytycznością i łatwowiernością pozwalają sobie „kręcić loczki", lub robić „głębokie fale".

A wyniki takich coiffeurowych zabiegów? Oczywiście — ponure.

Przedewszystkiem — brzydka standartowość uczesań. Na dziesięć pań — siedem z ochotą i entuzjazmem poleca: z tyłu loczki, a sprzodu fale. Inne panie, ze zgoła niewiadomych powodów proszą o sutą ondulację, co daje niezawodny efekt i nasuwa pytanie: kobieta — czy baran? lub też pałają żądzą osiągnięcia fryzury „jak aniołek". Do popularnych kreacyj należy także uczesanie a la wamp, z suto zafryzowanemi włosami zaczesanemi za uszy i większą ilością loczków na czole i policzkach.

To są mniejwięcej zasadnicze i najbardziej lansowane typy uczesań. I każda z pań bez względu na typ swojej urody — czesze się według takiego standarowego modelu, nie zdając sobie niejednokrotnie sprawy, jak bardzo często zatraca w ten sposób swoją indywidualną piękność, a niejednokrotnie — poprostu szpeci.

Śliczna, subtelna blondynka — a la wamp? Horrendum! Lub pani o szlachetnym profilu i doskonałym owalu — uczesana genre „aniołek" ze strzępiastemi loczkami? Czy też wreszcie pani o pięknie, rasowo zbudowanej małej główce — z rozczochraną ondulacją? Strach pomyśleć.

I żeby nie było takich skandali, takich gaff, takiego zatracania typu i dobrowolnego szpecenia się — musimy poprostu poddać naszą fryzurę surowemu sądowi i jeśli znajdziemy jakie usterki — stworzyć dla siebie nowe, indywidualne uczesanie. Takie, w którem pani będzie doskonale wrócza. Słowo „indywidualne" — budzi nieraz, nieuzasadniony zresztą lęk, że może będzie to zbytnie wyróżnienie się od przeciętnego typu modnej pani. Ale nie obawiajmy się doprawdy tej odrobiny nieindywidualności w potraktowaniu swojej urody — wyjdzie to napewno tylko na dobre. Zresztą — to znalezienie własnego stylu fryzury — może polegać choćby nawet na pozornie nieznaczącym drobiazgu — ale wiemy to doskonale, że nieraz najmniejszy kosmyczek włosów — jeśli jest zaczesany twarzowo — jest drogocenną zdobyczą w zakresie urody kobiecej.

Krytykę uczesania rozpocznijmy od — dokładnego i surowego obejrzenia w lustrze całej sylwetki. Jeśli pani nie jest zbyt wysoka, a w dodatku nieco okrągława — odrazu postanowimy, że sute uczesanie z rozstrzępionych loków powiększające głowę — jest stanowczo nieodpowiednie. Musimy coprędzej wynaleźć taką fryzurę, któraby czyniła głowę małą — a więc raczej uczesanie z włosów zaczesanych gładko. A jeśli okaże się że pani jest nie do twarzy w uczesaniu mniej sutem? Nie przejmujmy się tem i... poświęćmy odrobinę czasu na konferencję z lustrem, — a wynik napewno będzie doskonały. Spróbujmy — może pani jest ładnie z przedziałkiem na boku? a może na środku — a może jakiś loczek przy policzku okaże się twarzowy niesłychanie?

Jeśli natomiast zbyt gładkie uczesanie wygląda nieawantażownie, gdy pani jest wysoka — znajdziemy taki typ uczesania bardziej sutego, któryby był jednocześnie twarzowy. Określenie „twarzowości" uczesania i wskazanie, że ten, a ten rodzaj fryzury jest właśnie odpowiedni do pani np. pełnej, o zadartym nosku, lub też dla pani szczuplej o ostrzejszych rysach twarzy — jest trudne i wręcz niemożliwe. Można natomiast stwierdzić niektóre zasady, co może być przydatną wskazówką przy wyborze uczesania. A więc — uczesanie sute, z włosów zakrywających konchę uszną, a nie sięgających ramion — poszerza twarz. Uczesanie z włosami zaczesanemi gładko na boku — nadają się dla twarzy o prawidłowym owału, tak jak przedziałek na środku głowy — jest wskazany dla pań o regularnych rysach. Panie o zadartych noskach — niech wypróbują wszelkie uczesania z przedziałkiem na bok. Dla twarzyczek o rysach drobnych, ale nieostrych — śliczne są wszelkie podpięcia i podwiązania włosów do góry. A grzywki? Wchodzące obecnie w modę grzywki mniejsze i większe? Są poprostu wymarzone dla twarzyczek okrągłych lub nieregularnych. Zadarty nosek, lekko wystające kości policzkowe, pełne, ładnie zarysowane usta — to wszystko może być właśnie dopiero efektem przy dobrze zastosowanej grzyweczce. Gdyż — trzeba wiedzieć, że... grzyweczka grzyweczce nie równa. Pani może być wspaniale w grzyweczce prostej, długiej — spadającej niemal od czubka głowy, aż po brewki. — A pani? — właśnie ślicznie będzie w takiej maleńkiej grzyweczce ułożonej misternie z paru loczków. Możliwości są najróżniejsze. A może zresztą pani wcale nie będzie do twarzy w grzywce? — Tylko np. w koronie upiętych warkoczy (jeśli jeszcze je pani posiada)? Jest to cudowne uczesanie i można je szczególnie zalecić do sukien balowych i wieczorowych.

Pozatem — mówiąc już o uczesaniach — nie można przemilczeć kwestji „ondulacji". Otóż stanowczo i napewno nie wszystkim paniom jest do twarzy w „falach" czy „lokach". Istnieją takie typy urody, które wyglądają w sutych ondulacjach żelazkowych fatalnie. Co wtedy zrobimy? Spróbujmy efektu ondulacji wodnej. Gdyby i to było nietwarzowe zbadajmy efekt różnych uczesań z włosów nieondulowanych, lecz starannie wyszczotkowanych, tak aby miały połysk. Napewno znajdziemy takie twarzowe uczesanie.

Siądźmy więc przed lustrem i znajdźmy dla siebie uczesanie. Takie, które nie zeszpeci pięknej pani pospolitością i nie będzie kolidować z typem jej urody.

MODY.

OSTATNIE NOWOŚCI

Szeroki trzyćwierciowy płaszcz i duży płaski kapelusz ostatniego sezonu ustąpił miejsca innej sylwetce. Cofamy się do lat 1880—1912. Widzi się znów wysoko pod szyję drapowane lub zapinane suknie, żaboty, bardzo często przecinane po bokach spódnice, przeważnie ukośnie krojone; fartuszki, krótsze od spódnicy. Rękawy ozdabiane przeważnie na linji łokcia. Pozatem moda jesienna stosuje kombinowanie dwóch materjałów w jednej sukni, łączenie koronki z futrem, ozdabianie tiulem, paillettami, perełkami — słowem wszystkiemi atrybutami epoki ostatnich lat ubiegłego stulecia oraz czasów poprzedzających bezpośrednio wojnę.

Wracają znów do łask szerokie taftowe paski z kokardami lub szarfami, kimonowe rękawy i maleńkie kapelusiki w stylu Maneta, spod których wyziera nowa fryzura odsłaniająca jedno ucho i strojąca czoło w loczki.

Długość sukien stanowi pierwszy znak, po którym łatwo jest odróżnić tegoroczną suknię od zeszłorocznej. Suknie na dzień są w tym roku dłuższe niż w ostatnim sezonie, strojniejsze zaś popołudniowe i wieczorowe sięgają podłogi. Wiele modeli, posiada tuniki, talja znajduje się w normalnem miejscu.

Nowy kolor, zwany „noir tulipe" jest ostatnią pasją Paryża. Na przedpołudnie Paryż upatrzył sobie wąską „princesse" o długim rękawie, zakończonym rękawiczką. Najmilszą tkaniną na przedpołudnie to crepe-antille, crepe - craquelle, crepe-imperial oraz wszelkie wełny przetykane nitką celofanową. Aksamit jest bez sprzecznie faworytem sezonu, nosi się go przedpołudniem, popołudniu i wieczorem. Molyneux zamówił specjalny aksamit w odcieniu degrade. Suknia Molyneux z ciemnozielonego aksamitu betelkowego przechodząca w kolor chartreuse i kończąca się odcieniem seledynowym przy wcięciu wywołała w Paryżu ogólny zachwyt. Tualety Molyneux na wieczór odsłaniają sprzodu kostki nóg, z tyłu natomiast zakończone są małym trenem.

Paquin znany już naszym babkom, któremu styl minionej epoki naprawdę nie jest obcy, lansuje z upodobaniem srebrną lamę, morę i velour. Nigdzie toalety wieczorowe nie odznaczają się takim przepychem jak u Paquina. Jeśli na wieczór lansuje Paquin świecidełka i obfitość kosztownych futer, o tyle styl jego na przedpołudnie wymaga niesłychanej prostoty i surowości niemal. Krótkie lub trzyćwierciowe tailleury z gładkiej wełny z bluzkami wełnianemi w pasy, trzyćwierciowe płaszczyki podbite futerkiem królików lub redingoty z wełny i aksamitu — oto modele Paquina na przedpołudnie.

Na popołudnie suknie z matowego jedwabiu lub kostjumy z velour anglais, kombinowane z wełną i przybrane bobrami, lisami lub karakułami. Kolory tych popołudniowych aksamitów przechodzą od szarego poprzez kasztanowy i czarny. Ulubione odcienie Paquina na wieczór, to ametyst, czarny fiołek i głęboki szmaragd.

Celine.

Niemieckie kobiety

będą wyglądały smukło.

Jak wiadomo, rząd niemiecki prowadzi obecnie intensywną kampanję oszczędnościową, spowodowaną brakiem surowców, które trzeba przeważnie sprowadzać z zagranicy. W ramach tej kampanji władze wydały surowy rozkaz unikania wszelkiego nadmiaru i zbytku. Wszyscy więc „zaciągają pasa".

Przemysł ograniczył swe zapotrzebowanie na miedź, kauczuk, wełnę i t. p. Kobiety znów mają zmniejszyć ilość zużywanych przez siebie materjałów ubraniowych.

Gdy na samym początku rządów obecnego kanclerza Hitlera stworzono specjalne „biuro mody", którego zadaniem było obmyślenie strojów o „typie" niemieckim, innemi słowy „mody narodowej", biuro to nie mogło się uskarżać na zbyt tłumny napływ klientek. Nawet nastrojony na najwyższy diapazon patrjotyzm ekonomiczny nie mógł skłonić obywatelek Trzeciej Rzeszy, by zaprzestały zerkać [illegible] kiem ku Paryżowi i jego „kreacjom". Czego jednak nie zdziałał patrjotyzm, tego dokonała próżność.

Oto dyrektor wspomnianego biura Jan Jung, znalazł doskonały sposób przysporzenia sobie klienteli. Będąc widocznie niepoślednim talentem propagandowym, ogłosił, że kobieta niemiecka będzie wyglądała o wiele smuklej a więc i modniej, jeżeli zaprzestanie ozdabiać swe suknie falbankami, riuszkami, szarfami, fałdami i jak się tam nazywają te różne wymysły, pochłaniające moc cennego materjału.

Rada pana Junga odrazu trafiła do przekonania Brun — Krim i innym Hildom niemieckim, które obdarzone od natury obfitemi kształtami Mae West, chciałyby jednak wyglądać jaknajzgrabniej.

Będzie więc odtąd i wilk syty i koza cała. Wilk, to oczywiście przemysł, który zaoszczędzi moc wełny i jedwabiu, pożeranego dotychczas przez krawczynie damskie. Kozy., ale może nie wypada dopowiadać drugiej części porównania.

PRZEPISY

(PROPORCJE NA 4 OSOBY).

ZUPA Z CZERWONEJ KAPUSTY.

Dusić główkę poszatkowanej czerwonej kapusty z łyżką masła, sokiem z cytryny i małą ilością wody. Gdy zmięknie, odcedzić sok, którego powinno zostać jedna do dwóch szklanek, przecedzić go przez kawałek płótna i wlać w rosół (mięsny lub jarzynowy) dodać soku cytrynowego do smaku i podać z kluseczkami lub grzankami.

JAJA ZAPIEKANE.

8 jaj. Sos: cebula, 1 łyżeczka masła, łyżka mąki, filiżanka śmietany, 2 łyżki marmelady pomidorowej.

8 jaj ugotować na twardo i pokrajać w plastry. Przyrządzić następujący sos.

Cebulę drobno usiekać, zasmażyć na maśle (lecz nie przyrumienić), dodać na ogniu łyżkę mąki, filiżankę słodkiej śmietanki, mieszać, zagotować, dodać marmeladę pomidorową.

Na ogniotrwały półmisek nalać trochę sosu i kolejno układać warstwy pokrajanych jaj i polewać sosem. Całość polać sosem, obłożyć paru kawałeczkami świeżego masła, smażoną pietruszką, wstawić na parę minut do pieca.

LEGUMINA ZE ŚLIWEK.

¼ litra śmietanki, 12 dkg. masła, ½ filiżanki mąki ziemniaczanej, 6 jaj, 6 łyżek cukru, 75 dkg. śliwek.

Śliwki ugotować w ukropie i dobrze odsączyć. Śmietankę zagotować. Masło ucierać z mąką ziemniaczaną, dolewając potrochu wrzącą śmietankę, i — mieszając w rondlu tę masę — zagotować. Gdy zacznie od rondla odstawać, wystudzić ją, dodawać — mieszając — po jednem żółtku i cukier, białka ubić na pianę i wmieszać do masy, której połowę wkładamy do formy wysmarowanej masłem i wysypanej tartą bułeczką. Przełożyć śliwkami poprzednio ugotowanemi dobrze odsączonemi. Pokryć drugą połową masy i piec 3 kwadranse w niezbyt gorącym piecu. (Nie czekać z podaniem na stół, bo opadnie).

Leguminę tę podajemy z następującym sosem:

Trzy łyżki przetasowanych śliwek z dodatkiem szklanki syropu od śliwek użytych do leguminy lub z takąż ilością wina owocowego wymieszać dobrze z łyżeczką mąki ziemniaczanej i zagotować.

Teresa Skarzewska

(„Pani Domu").

JAK PODNIEŚĆ RENTOWNOŚĆ... OBNIŻYĆ KOSZTY WŁASNE... USPRAWNIĆ ADMINISTRACJĘ I GOSPODARKĘ PRZEDSIĘBIORSTWA...

CYKLE NAUKOWO-PRAKTYCZNYCH WYKŁADÓW

urządzonych przez Sekcję Administracyjną Śl. Koła Nauk. Org. i Delegat. Instytutu Naukowego Organizacji i Kierownictwa.

W KATOWICACH W ŚL. ZAKŁADACH NAUK TECHNICZNYCH.

15.X. Zasady usprawnienia przedsięb. Struktura organizac. przedsięb.
18.X. Metoda trendów w praktyce przem.
24.X. Kontrola sprawności przedsięb.
31.X. Organiz. biur. planowania. Kontrola gospodarki materjałów.
5.XI. Metody doboru pracowników
7.XI. Rentowność przedsiębiorstwa
9.XI. Kontrola robocizny
14.XI. Podział kosztów ogólnych
16.XI. Ustalanie bilansów

Karta wstępu imienna — 48 zł.
Karta wstępu na okaziciela — 65 zł.

W SOSNOWCU W IZBIE PRZEM. HANDLOWEJ.

16.X. Naukowe zarządzanie w praktyce
17.X. Zagadnienie dyscypliny i organ. bezpieczeństwa
19.X. Kontrola kosztów własnych
23.X. Organiz. biura kalkulacji
29.X. Planow. produkcji i sprzedaży
30.X. Harmonizac. gospodarki materjał
2.XI. Klasyfikacja mater. i towarów
6.XI. Usprawnienie biurowości
8.XI. Usprawnienie rachunkowości
12.XI. Sprzedaż przez akwizycję. Sprzedaż bezpośrednia
15.XI. Kalkulacja cen sprzedażowych. Urządzenie wnętrz i wystaw sklepowych.

Karta wstępu imienna — 55 zł.
Karta wstępu na okaziciela — 68 zł.

Wstęp na oddzielne wykłady po zł. 4.— za godzinę wykładową.

Początek wykładów o godz. 18.30 i 19.30.

WYKŁADOWCY: W. Mileski — Dyrektor Inst. Nauk. Org. i Kier., doradcy organizacyjni: inż. A. Bajkowski, Mgr. K. Berliński, inż. Guzicki, M. Kasiński oraz prof. Dr. Br. Biegeleisen, inż. Jakubi, inż. Kolbe, inż. A. W. Kwieciński, insp. J. Żółtaszek, Dr. J. Zieleniewski. 5811

Zapisy należy kierować: Katowice, Mikołowska 15a, tel. 314-30.

Delegatura Instytutu Naukowego Organizacji i Kierownictwa

W Sosnowcu informacyj udziela Biuro Tow. Przemysłowców Zagł. Dąbrowskiego, Małachowskiego 3, tel. 4-18.

KINO „Zagłębie" dawniej Kino-Teatr „Udziałowy"

Dziś uroczysta premjera potężnego przeboju kinematografji Cecil B. de Mille stworzył w 1923 r. Dziesięcioro przykazań — w 1927 Król Królów — w 1932 W cieniu krzyża, a teraz

KLEOPATRA

Najwspanialszy dramat szatańskiej uwodzicielki i genjusza Rzymu Juljusza Cezara. W roli głównej: Claudette Colbert, Warren William i Henry Wilcoxon.

NADPROGRAM: TYGODNIKI PARAMOUNTU I PATA.

Wkrótce: „NĘDZNICY"

KINO „EDEN"

Dziś: Zabić lub być zabitym! Oto prawo wysp Malajskich, gdzie rozgrywa się akcja parywającego filmu —

TYGRYS MORDERCA

Największa sensacja w dziedzinie filmów podróżniczych w rol. gł. Marion Burns i Kane Richmond

Nadprogram: TYGODNIK FOXA.

Piątki, soboty i niedziele passepartout nieważne — Pocz. seansu o 16

WKRÓTCE „ESKIMO"

KINO „Palace" w Sosnowcu ul. Warszawska 2.

Dziś! Rewelacyjny film sezonu w-g powieści Emila Zoli

„NANA"

Potężny dramat erotyczny z życia słynnej kurtyzany Paryża. — W roli gł.: artystka sowiecka Anna Sten oraz Philips Holmes

Nadprogram.: Groteska kolorowa „Bal u króla Ćwieczka"

Wkrótce: „BURZA"

Nr. BG. 739-34
Kontr. 12.

ZARZĄDZENIE

w sprawie DOZORU NAD WĘDLINAMI wprowadzanemi na teren miasta Sosnowca.

ZARZĄD MIEJSKI W SOSNOWSU

działając na podstawie § 4-go rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dni 1 czerwca 1929 r. o organizacji dozoru nad artykułami żywności i przedmiotami użytku (Dz. U. N. 64 poz. 495) i § 41 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 30 czerwca 1932 r. o dozorze nad mięsem i przetworami mięsnemi (Dz. U. N. 64 poz. 603), zarządza co następuje:

1) wszelkie wędliny, niezależnie od wagi, pochodzące z poza Sosnowca, a wprowadzone w jakikolwiek sposób do obszaru miasta Sosnowca, winny być niezwłocznie — przed wpuszczeniem do sprzedaży lub innego obiegu — dostarczone do sprawdzenia względnie zbadania na Stację Trychinoskopową przy rzeźni miejskiej (ul. Dańdowska).

Stacja Trychinoskopowa czynna będzie codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godzinach od 8-ej do 15-ej i przyjmować będzie transporty do sprawdzania względnie badania do godziny 13-ej.

2) Wędliny poddane sprawdzeniu na wymienionej Stacji, a odpowiadające postanowieniom wyżej przytoczonego rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 30 czerwca 1932 r. oraz posiadające świadectwo i plomby lekarza weterynarji, zaopatrywane będą na Stacji Trychinoskopowej w plomby rzeźni miejskiej w Sosnowcu i kartki kontrolne z napisem: „Wyrób prowincjonalny — badane w miejscu wyrobu i sprawdzane w Sosnowcu".

3) W razie stwierdzenia lub uzasadnionego podejrzenia, że wędliny nie odpowiadają postanowieniom § 39-go punkt 1 i 4 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 30 czerwca 1932 r. (niezgodność wędlin ze świadectwem co do rodzaju lub ilości brak plomby lekarza weterynarji albo świadectwa, podejrzenie co do autentyczności plomb, podejrzenie co do zdatności wędlin do spożycia) zostaną one poddane badaniu, przytem wędliny niezakwalifikowane w wyniku badania, zaopatrywane będą w plomby i kartki kontrolne z napisem: „Wyrób prowincjonalny", a wędliny uznane za niezdatne do spożycia ulegną zniszczeniu.

4) Wędliny pochodzące z poza obszaru miasta Sosnowca, a znajdujące się w obiegu bez plomb i kartek kontrolnych, wymienionych w punkcie 2 i 3 niniejszego zarządzenia, ulegną zajęciu, winnym zaś naruszenia wyżej wzmiankowanego rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych grozi kara pozbawienia wolności do lat 3-ch i grzywny do 3.000 zł. lub jedna z tych kar, a to na zasadzie art. 35 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. (Dz. U. N. 36 poz. 343)

5) Zarządzenie niniejsze obowiązuje od dnia 10 października 1934 r.

Jednocześnie Zarząd Miejski podaje poniżej do wiadomości treść § 39 i 40 ustęp (1) rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 30 czerwca 1932 r. (Dz. U. N. 64 poz. 603):

§ 39. (1) Wędliny oraz inne wyroby wędliniarskie, przeznaczone do sprzedaży lub innego obiegu dla spożycia nie w tych miejscowościach, w których zostały wytworzone, powinny być zaopatrzone w świadectwa i plomby lekarza weterynaryjnego.

(2) Wędliny oraz inne wyroby wędliniarskie, przeznaczone do sprzedaży lub innego obiegu dla spożycia, sprzedawane konsumentom bezpośrednio przez wytwórców, nie podlegają postanowieniom ust. 1 pod warunkiem umieszczenia w miejscu sprzedaży, na widocznem i dostępnem miejscu, wydanego przez cech wędliniarzy względnie właściwą Izbę przemysłowo - handlową wyraźnego napisu „wędliny własnego wyrobu".

(3) W razie odsprzedaży wędlin i innych wyrobów wędliniarskich osobom trzecim, dla celu wpuszczenia tych przetworów do obiegu, wytwórca powinien zaopatrzyć je we własne plomby.

(4) Świadectwa lekarza weterynaryjnego powinny stwierdzać, że wędliny i inne wyroby wędliniarskie zostały uprzednio zbadane i są wolne od włośni.

(5) Plomby, nakładane przez wytwórców, powinny zawierać nazwę firmy i miejsce wyrobu.

(6) Przy detalicznej sprzedaży wędlin i innych wyrobów wędliniarskich plomba powinna być aż do końca sprzedaży poszczególnej sztuki lub wiązki.

(7) Wędliny, podpadające pod postanowienia ustępów 1 i 3, a nieposiadające plomb, podlegają zajęciu.

§ 40. (1) Handel okrężny wędlinami i innemi wyrobami wędliniarskiemi na targach, rynkach, straganach, ulicach, podwórzach i domach i t.d. jest wzbroniony.

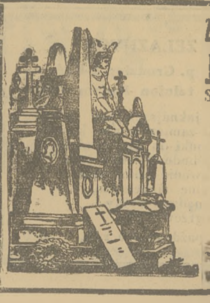
Kierownik Tymczasowego Zarządu m. Sosnowca
(—) H. ALMSTAEDT.

Sosnowiec, dnia 25 września 1934 r.

5925







„Azja grozi"

PRZED ODCZYTEM ZNAKOMITEGO PODRÓŻNIKA.

Mało i źle jesteśmy poinformowani o tem, co się dzieje na Dalekim Wschodzie. Wiadomo tylko, że dzieje się i dziać zaczyna w ostatnim czasie coraz więcej. Aleksander Janta-Połczyński, jeden z niewielu w Polsce specjalistów od t. zw. wielkiego reportażu, spędził rok w podróży po Azji Wschodniej, jako specjalny wysłannik Gazety Polskiej. Widział ludzi decydujących o losach Azji, udało mu się przedrzeć za kulisy ważniejszych zjawisk i wypadków i niejednokrotnie brał w nich udział jako bezstronny ale bystry obserwator. Wrócił z ogromnym materjałem spostrzeżeń, doświadczeń i wiadomości, które podane w barwnej i zajmującej formie, złożą się na rewelacyjny jego odczyt p. t. „Azja grozi".

Zainteresowanie przeciętnego Polaka rzadko kiedy wychodzą poza zaklęte koło spraw europejskich. Pora jest zmienić ten szkodliwy stan rzeczy. Nadarza się najszerszej publiczności sosnowieckiej wyjątkowa okazja rozszerzenia znajomości świata.

Odczyt p. t. „Azja grozi" otwiera nowe horyzonty, rzuca światło na możliwości rozwoju wypadków nad Pacyfikiem, ukazuje rzeczywiste oblicze tamtej części świata, zbyt często ukryte dla nas w mrokach nieświadomości i niewiedzy.

P. S. Przed rozpoczęciem odczytu będzie można nabyć druk (Kuglina) zawierający nieodzowne role zrozumienia sytuacji na Wschodzie mapy Chin i Japonji, na których wszystkie najnowsze zmiany są uwidocznione jasno i przejrzyście.

× **LIKWIDACJA HURTOWNI SPIRYTUSOWEJ.** Od szeregu lat istniała w Będzinie hurtownia wódek monopolu spirytusowego, obsługująca Zagłębie oraz sąsiednie miejscowości. Jak się dowiadujemy, obecnie wspomniana hurtownia będzie zlikwidowana, a odbiorcy, t. j. właściciele restauracyj i sklepów z wódkami będą się zaopatrywali w wyroby monopolu spirytusowego w hurtowni w Katowicach. Hurtownia będzińska została zwinięta ze względów oszczędnościowych i, jak słychać, zmiana ta ma być korzystna dla odbiorców, kiedy bowiem dotychczas każdy nabywca musiał sam przywieźć sobie nabyte wyroby, obecnie wyroby te będzie mu dostarczała na miejsce hurtownia katowicka.

× **„KOSZ SZCZĘŚCIA".** Polski Czerwony Krzyż koło Sosnowiec organizuje w dniu dzisiejszym imprezę dochodową p. n. „Kosz szczęścia". Rozlosowanie wielu fantów odbędzie się przed dworcem kolejowym. Cena biletu 50 gr. Każdy bilet wygrywa. Fanty do obejrzenia w lokalu biura PCK. na dworcu kolejowym. Całkowity dochód przeznaczony na powodzian

Rozwój Miejskiego Zakładu wodociągowo-kanalizacyjnego w Dąbrowie.

Przez bardzo długi okres istnienia Dąbrowy dostarczanie wody i odprowadzanie ścieków odbywało się dość prymitywnie, gdyż służyły do tego pompki uliczne i luźno rozłożone kanały burzowe. Dopiero od 1928 r. miasto zaczyna korzystać ze zbudowanej kosztem około dwu miljonów złotych sieci wodociągowej i kanalizacyjnej, która obecnie przedstawia się jak następuje:

1) sieć kanalizacji rozdzielczej 12.000 mb.

2) Sieć kanalizacji ogólnospławnej 1.200 mb.

3) Stacja oczyszczania ścieków systemem Imhoffa.

4) Stacja filtrów systemu szybkobieżnego o wydajności do 3000 m. sześc. na dobę (faktyczny rozbiór wody dzienny 1.000 — 1.200 m. sześc.).

5) sieć wodociągów zbudowana przez miasto w latach 1930-31 — 8417 mb., 1932 — 877 mb., 1933 — 1934 mb. 1934 — 2484 mb. Razem — 13732 mb.

6) Sieć wodociągowa Towarzystw górniczych i hutn. — 12030 mb.

Wobec niezamożności ludności ilość połączeń wzrasta bardzo powoli; obecnie przyłączonych jest zaledwie 201 nieruchomości z ogólnej ilości 720 nieruchomości znajdujących się przy ulicach zaopatrzonych w wodę i kanały.

Po doprowadzeniu wody do dzielnic dał się odrazu zaobserwować znaczny spadek chorób zakaźnych, których źródłem była przedtem zakażona woda studzienna. Świadczy to najlepiej, że doprowadzenie wodociągowej wody do każdego domu winno być postulatem wszystkich, dbających o swoje zdrowie mieszkańców.

Koszt 1 m. sześc. wynosi 50 gr.

Wieśniacy „kapralami"

Przygoda pana Majera Warszawskiego

W ub. czwartek w sądzie grodzkim w Czeladzi toczyła się sprawa, która wśród licznego audytorjum wywołała ogromną wesołość. Bohaterem sprawy był Majer Warszawski, fabrykant wody sodowej z Grodźca, którego osoba, oraz przygoda, powodowały właśnie wybuchy śmiechu.

W lipcu b.r. Warszawski wiózł wodę sodową do Strzyżowic. W drodze spotkał on dwóch lekko podchmielonych wieśniaków Franciszka Kliszczyka i Józefa Krawczyka, obydwóch ze Strzyżowic, którzy zatrzymali wóz a zdziwionemu i przerażonemu żydkowi oświadczyli, że... jest w wojsku i musi ćwiczyć. Żydek jeszcze nie dowierzał, gdy jednak usłyszał groźny rozkaz:

— Stań na baczność, salutuj!. — wyciągnął się momentalnie jak struna i całą dłoń przyłożył do czapki. Chałat nawet zatrząsł się na nim ze strachu, gdy w następnej chwili usłyszał komendę, skakać dwadzieścia razy przez wóz. Cóż miało robić biedne żydzisko, będąc zdany na łaskę wieśniaków, zastraszony począł fikać kozły, aż pot zlał mu czoło i plecy, a chałat podarł na strzępy. Gdy wreszcie usłyszał rozkaz: wtył zwrot, odmaszerować — rzucił się do ucieczki i jak szalony gnał do domu mimo zmęczenia.

W Grodźcu opowiedział o swej przygodzie policji, wobec czego wieśniacy stanęli przed sądem. Chociaż p. Majer prosił sąd o darowanie im winy, mówiąc, że oni mu się teraz nawet kłaniają, to jednak Krawczyka sąd skazał na 2 mies. aresztu z zawieszeniem kary na 2 lata.

Wielka jesienna zabawa

W PARKU SIELECKIM

Dzisiaj, w niedzielę, dnia 7 bm. o godzinie 14 Koło LOPP na kop. hr. Renard urządza w parku sieleckim zabawę na rzecz Centralnego Komitetu Fundacji ku czci ś. p. kap. Żwirki i ś. p. inż. Wigury, na wieczysty pomnik niezapomnianych bohaterów przestworzy.

Zabawa zapowiada się nadzwyczaj interesująco: muzyka, wędka szczęścia, cenne fanty do zdobycia i liczne atrakcje. Bufet tani i obfity.

Ze względu na cel wzniosły i tanie bilety wstępu na zabawę oczekiwany jest liczny udział publiczności. W razie niepogody zabawa odbędzie się w następną niedzielę.

Przemysł Trykotażowy

Życie gospodarcze, które do niedawna szwankowało poważnie spowodu światowego kryzysu, aczkolwiek powoli, powraca do normy i pewien wysiłek inicjatywy prywatnej pozwala osiągnąć rezultat dodatni. Jednym z takich przykładów może służyć, uruchomiona w końcu roku ubiegłego przez T-wo Eksploatacyjne **Przemysłu Trykotażowego**, fabryka pończoch i skarpet firmy „Sosnowiczanka" A. Bernadzikiewicz i Ska, która po niespełna rocznej eksploatacji **powiększyła trzykrotnie początkową liczbę pracowników**, przyczyniając się tym samym do zmniejszenia bezrobocia i wyparcia z rynku wewnętrznego szeregu artykułów tej branży, do niedawna importowanych z zagranicy.

Niewątpliwie do osiągnięcia tych dodatnich rezultatów przyczyniły się — fachowość kierownictwa technicznego, sprężystość wydziału handlowego i inicjatywa współwłaścicieli **pp. Romana Dietla i Henryka Postułki**. Przykład ten winien posłużyć jako bodziec dla szeregu przedsiębiorstw, mających możność rozwoju, wskutek jednak chwilowego przesilenia gospodarczego kierownictwo tych ostatnich uległo depresji moralnej, z której należałoby się jaknajrychlej otrząsnąć i z samozaparciem przystąpić do energicznej pracy dla własnego i ogółu dobra.

× **CHOROBY ZAKAŹNE.** W ub. tygodniu zanotowano na terenie Sosnowca następujące przypadki zachorowań i zgonów na choroby zakaźne i inne. Dur brzuszny 6, płonica 13, błonica (dyfterja) 4, odra 24, róża 6, (1 zgon), gruźlica 5, (3 zgony), jaglica 2.

× **KRADZIEŻE.** Ze sklepu Abrama Frydmana w Sosnowcu (Dekerta 20) skradziono aparat fotograficzny i 8 klisz, wartości 150 zł.

Moszkowi Pilcerowi, zamieszkałemu w Sosnowcu skradziono z kieszeni zegarek, wartości 25 zł.

§ Z SALI SĄDOWEJ §

ZAJŚCIE NA BIEDA SZYBIE.

Wczoraj w Sądzie okręgowym w Sosnowcu odbyła się rozprawa, będąca echem krwawego zajścia, jakie się rozegrało kilka miesięcy temu n bieda - szybach, obok Dąbrowy. Na ławie oskarżonych zasiedli trzej mieszkańcy Dąbrowy: 32-letni Franciszek Smugała, 21-letni Aleksander Turek i 18-letni Tadeusz Jarubasz, oskarżeni o ciężkie pobicie Władysława Śmietany z Będzina. Śmietana, będąc dzierżawcą terenów, nie pozwalał bezrobotnym na wydobywanie węgla, co pociągnęło za sobą smutne dla niego następstwa. Kiedy bowiem udał się na miejsce, gdzie pracowali „szybikarze", rzucono się na niego z kilofami i siekierami i tak go pobili, że Śmietana z trudnością dowlókł się do domu, gdzie przeleżał kilka miesięcy.

I choć na rozprawie oskarżeni do winy się nie przyznali, sąd opierając się na zeznaniach naocznych świadków zajścia, skazał Turka i Jarubasza na 8 miesięcy więzienia, z zawieszeniem wykonania kary. Smagała z braku dostatecznych dowodów winy, został uniewinniony.

KRONIKA ZAWIERCIA

Nagły zgon
KIEROWNIKA MALARNI FABRYKI SZKŁA.

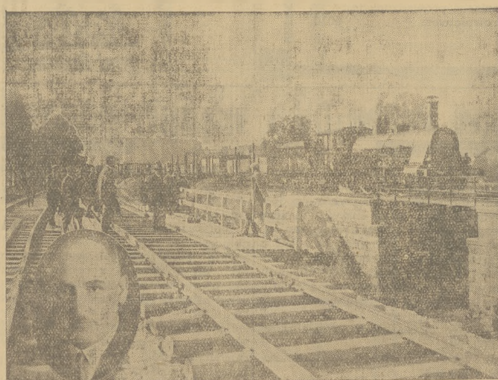
W ub. piątek o godz. 4.30 popol. zasłabł nagle przy pracy kierownik oddziału malarni fabryki szkła dawniej Reich i S-ka w Zawierciu, Feliks Wcisło. Przed przybyciem lekarzy Wcisło zmarł. Jak się okazało, przyczyną śmierci był udar serca.

Śp. Wcisło cieszył się wielką sympatją i uznaniem wśród swych zwierzchników i podwładnych, to też śmierć jego wywołała ogólny żal.

Śp. Zmarły pracował w fabryce od 40 lat, biorąc przytem żywy udział w pracy społecznej. Zmarły przeżył 57 lat. Osierocił żonę i czworo dzieci. Pogrzeb śp. Wcisły odbędzie się dzisiaj o godz. 3 popołudniu.

× **WYMÓWIENIE PRACY.** W związku z zapowiedzią reorganizacji, Ubezpieczalnia społeczna w Zawierciu wymówiła pracę 10 urzędnikom.

× **DZISIEJSZA IMPREZA „LIRY".** „Lira" zawierciańska wystawia dziś b. bogatą sztukę p.t „Ułani ks. Józefa Poniatowskiego" w sali Domu ludowego T. A. Z. o godz. 7 wieczorem.



BUDOWA TUNELU KOLEJOWEGO W ZAWIERCIU.
Dzięki staraniom obecnego kierownika zarządu m. Zawiercia przystąpiono do budowy tunelu kolejowego przy II przejeździe. Na ilustracji widoczne prowizoryczne dwa tory oddane już do użytku oraz most. W owalu podobizna kom. Szczodrowskiego.

Budowa linji kolejowej
przez powiat Olkuski

Onegdaj odbyło się w Pilicy walne zebranie przy udziale przedstawicieli gmin: Ogrodzieniec, Pilica, Kidów, Kroczyce i Żarnowiec oraz około 250 włościan z sąsiednich wiosek, w sprawie wywarcia nacisku na odpowiednie czynniki w kierunku rozpoczęcia budowy nowej linji kolejowej t. zw. **wschodnio - śląskiej Łazy — Kiwerce.**

Według już dawniej przygotowanego planu, nowa linja biegłaby przez północno - wschodnią część pow. Olkuskiego, podnosząc przedewszystkiem stan gospodarstw rolnych na tym odcinku, a następnie likwidując w dużej mierze bezrobocie w Ogrodzieńcu i Pilicy, jako ośrodkach niegdyś przemysłowych, a dziś o dużem nasileniu bezrobocia. M. in. przez uruchomienie kolei Łazy — Kiwerce uruchomione zostałyby dwie papiernie **C. A. Mocsa w Wierbce i Sławniowie**, nieczynne od kilku lat spowodu nieopłacalności transportów surowca i gotowych fabrykatów drogą kołową do st. Zawiercie, zatrudniające około tysiąc robotników razem. Pozatem ożywiłby się przemysł cementowy, guzicziarski, ceglarski i inny, zahamowany brakiem taniego przewozu.

Po zagajeniu zebrania przez wójta gm. Pilica, p. Drążkiewicza, dłuższe przemówienie wyjaśniające wielkie znaczenie budowy kolei dla Pilicy i okolicy wygłosił p. mgr. Kwapisz z Pilicy. Zebrani uchwalili rezolucję do władz centralnych i do różnych instytucyj, a m. in. również do Izby przem. - handl. w Sosnowcu z prośbą o spowodowanie realizacji projektu budowy tej linji.

KRONIKA OLKUSZA

Kino „ORZEŁ" — Pieśń nad pieśniami

× **ODCZYT** ilustrowany przezroczami p. t. „Urok gór polskich" wygłosi z inicjatywy olkuskiego oddz. T-wa Tatrzańskiego w Olkuszu w dn. 10 bm. o godz. 6 popoł. (w sali kina „Orzeł"), p. prof. Kaz. Sosnowski z Krakowa.

× **ZIEMNIAKI DLA OFIAR POWODZI.** W dn. 9 i 10 bm. pod przewodnictwem p. starosty Gliszczyńskiego odbędą się w Olkuszu, Pilicy, Wolbromiu i Skale zebrania wójtów, sekretarzy gmin i sołtysów, w sprawie zbiórki ziemniaków na powodzian.

× **WPŁACILI NA POWODZIAN:** Szkoła rzem. - przem. w Olkuszu zł. 45, pracownicy KKO. w Olkuszu zł. 26.25, zarząd gm. Minoga zł. 38.

× **NA KURS MODELARSTWA SZYBOWCOWEGO** do Pińczowa w czasie od 6 do 14 bm. wyjechał z pow. olkuskiego kierownik szkoły pow. nr. 1 w Olkuszu, p. St. Nocoń.

× **ZABAWĘ** na budowę szkół powsz. urządzają dzisiaj dzieci w szkole powsz. nr. 1 w Olkuszu (4.30 popoł.), staraniem drużyny harcerskiej żeńsk. w Olkuszu.

× **LIKWIDACJA SPÓŁKI KRAKÓW — OLKUSZ.** W dniu wczorajszym odbyło się w gabinecie starosty olkuskiego likwidacyjne posiedzenie spółki budowy drogi Kraków — Ojców. Na posiedzeniu byli obecni: pp. starosta pow. krakowskiego, dr. Wnęk, starosta olkuski Gliszczyński, dyrektor okr. dyrekcji robót publicznych inż. Golowin z Krakowa, dyrektor sp. „Ojców", Czyński, delegat m. Krakowa, Medwecki i burmistrz m. Olkusza Majewski. Zainteresowane instytucje, stanowiące spółkę „Kraków — Ojców", zlikwidowały swe interesa w ten sposób, że pozostający z budowy drogi z Krakowa do Ojcowa w wysokości około 50 tys. zł. podzieliły między sobą według ustalonego klucza. Należy zaznaczyć, że droga Kraków — Ojców wykończona została w r. 1929 i kosztowała: zgórą 1.200 tys. złotych.

× **DO PROKURATORA.** Starostwo olkuskie przesłało do prokuratora w Sosnowcu wniosek o wszczęcie dochodzenia przeciwko lekarzowi pilickiemu, dr-wi Modelskiemu o dopuszczenie się przekroczeń służbowych w czasie pełnienia obowiązków lekarza rejonowego w Pilicy.

× **JESZCZE JEDEN ARESZTOWANY.** W dniu wczorajszym przywieziono do Olkusza z Radomia pod eskortą urzędnika tamtejszego urzędu skarbowego, Jakóba Muszyńskiego, b. urzędnika urzędu skarbowego w Olkuszu, zaaresztowanego pod zarzutem brania udziału w głośnej sprawie o nadużycia w urzędzie skarbowym w Olkuszu.

Aresztowanych onegdaj urzędnika Grada i b. sekwestratora Sokołowskiego, odwieziono w dniu wczorajszym do więzienia w Będzinie.

× **CHOROBY ZAKAŹNE.** W pow. olkuskim zanotowano w ub. tygodniu: 4 wypadki duru brzusznego, 2 zakażeń położ. 2 pokąsania przez wściekłego psa, 6 błonicy i płonicy, 2 róży i 4 odry.

Pamiętaj o Funduszu Obrony Morskiej.

POLSKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU CYNKOWEGO Spółka Akcyjna w Będzinie

WYTWARZAJĄ:

blachę żelazną ocynkowaną marki „C. K. H. Królewska Huta", blachę cynkową we wszelkich wymiarach, wiadra i garnki blaszane ocynkowane „C. K. H. Królewska Huta", blachy dziurkowane z wszelkich metali, plomby ołowiane, we wszelkich wielkościach oraz BIEL CYNKOWA marki „C. K. H. Królewska Huta", chlorek cynku w stanie płynnym i sproszkowanym.

SPECJALNOŚĆ: Biel Farmaceutyczna (ZINCUM OXYDATUM PURISSIMUM). TLENEK ŻELAZA (Czerwień żelazowa) 60 proc. F.E. 2023

5710 **Wzory i oferty wysyłamy na żądanie bezpłatnie i odwrotnie.**

CENTRALNA TARGOWICA w MYSŁOWICACH

SPÓŁKA Z OGR. ODP.

ODDZIAŁ w SOSNOWCU

BOCZNICA KOLEJOWA

Adres tel.: TARGOWICA-SOSNOWIEC

5875

ISTNIEJĄCA OD R. 1910.

„HIGIENA"

Pierwszorzędna Elektryczna Pralnia Bielizny

A. MACUGOWEJ

SOSNOWIEC, ul. Piłsudskiego 30. Telef 7-10

Filja: ROŻDZIEŃ - SZOPIENICE
ul. Piłsudskiego 45.

Pralnia moja jest pierwszorzędną w zakresie prania i prasowania. Spesjalność: prasowanie najnowszych fasonów kołnierzyków „Eterna" i „Elastik", jak również firanek i kap, bluzek, sukien, bielizny stołowej, pościelowej i t. p. Wykonanie szybkie, staranne i czyste, bez wszelkich domieszek niszczących bieliznę. Na żądanie posyłam po pranie i takowe odsyłam. — Polecając się względom Sz. Klijenteli

Z poważaniem

A. MACUGOWA.

5915

Jeżeli chcesz mieć jasne i spokojne jutro
składaj Twe oszczędności
w Komunalnej Kasie Oszczędności
POWIATU ZAWIERCIAŃSKIEGO

BIEL CYNKOWA

złota pieczęć		czerwona pieczęć
biała „		czarna „
zielona „	dla wszelkich celów	szara „

Biuro Sprzedaży Fabryk Bieli Cynkowej

Sp. z ogr. odpow. 5867

BĘDZIN, Małachowskiego 58. Tel. 3-81.

M. ŁEMPICKI Spółka Akcyjna

Przedsiębiorstwo Górnicze, Wiertnicze i Hydrotechniczne. 5806

WARSZAWA	SOSNOWIEC	KATOWICE
Al. Jerozolimskie 15	Małachowskiego 26	Gliwicka 6
telefony: 9. 89. 90. 8. 20. 11	tel. 1. 09	tel. 331-42.

Adresy telegraficzne: ŁEMPICKI

Rok założenia 1896. Kapitał zakładowy: 800.000 zł.

DZIAŁ GÓRNICZY
Szyby, przekopy, obudowy różnego typu. Wyłączność wykonania elastycznej obudowy według patentu A. Baron. Tunele.

DZIAŁ WIERTNICZY.
Wiercenia głębokie i płytkie, specjalność wiercenia rdzeniowe. Cementowanie otworów. Studnie artezyjskie. Djamenty przemysłowe wyłączne zastępstwo na Polskę Firmy J. K. Smit et Zonen w Amsterdamie.

DZIAŁ HYDROTECHNICZNY
Wodociągi i kanalizacje. Centralne ogrzewania.

WARSZTATY MECHANICZNE
Dostawy aparatów i narzędzi wiertniczych. Aparaty systemu CRAELIUS i części zapasowe do nich. Koronki djamentowe i inne.

ROBOTY SPECJALNE
Pale fundamentowe. Wzmacniania fundamentów. Uszczelniania murów. Obniżania poziomu wód terenowych.

GRANITY WOŁYŃSKIE
z własnych kamieniołomów: czarne, różowe, popielate. Bloki ciosy, krawężniki, stopnie, kostka, tłuczeń

SKŁAD FUTER I PRACOWNIAKUŚNIERSKA

Bernard Rosenbaum

B. kierownik firm wiedeńskich
SOSNOWIEC, Dęblińska Nr. 1
obok sklepu Elektrowni.

FUTRA

POLECA:
FUTRA DAMSKIE I MĘSKIE w wielkm wyborze. Wykonanie solidne. 5814

Ceny stałe!
Dogodne warunki.

DRUKARNIA PRZEMYSŁOWA

ANTONI MAZURKIEWICZ

Sosnowiec, Dęblińska 1. Telef. 12-75.

Wykonywa wszelkiego rodzaju druki oraz roboty introligatorskie.
Ceny konkurencyjne. Wykonanie solidne i terminowe.

5859

Zakupy Jesienne

najkorzystniej uskutecznić można
w Magazynie Bławatnym

M. Kępiński

Będzin, Kołłątaja 36.

Duży wybór doborowych materjałów damskich na suknie, gustowne aksamity deseniowe, flanele, zefiry i popeliny koszulowe, płótna, waloliny, kołdry, pledy, oraz chodniki i firanki.

Firma egzystuje od 1912 roku.

5730

SPÓŁDZIELNIA ROLNICZO-HANDLOWA

z odpowiedzialnością ograniczoną
w BĘDZINIE
ul. Kościuszki Nr. 3, telefon Nr. 6-55.

Spółdzielnia dostarcza:

Nawozy sztuczne, zboża siewne, nasiona i ziemiopłody. Pasze treściwe. Maszyny i narzędzia rolnicze. Żelazo, dachówkę, cement, papę i smołę. Sól jadalną, przemysłową i bydlęcą.

5705

PROGRAM RADJOWY

RADJOWY RECITAL JÓZEFA OZIMIŃSKIEGO.

Cenjony skrzypek i dyrygent, posiadający za sobą wiele zasług na polu działalności artystycznej, Józef Oziminski wystąpi z recitalem w poniedziałek dnia 8 b.m. o godz. 17 aby oprócz koncertu skrzypcowego g-moll Vivaldiego wykonać przy akompanjamencie profesora Ursteina kilka drobnych utworów Andrzejowskiego.

„SZALAPIN" — REPORTAŻ MUZYCZNY.

Wielki śpiewak rosyjski, Szalapin, genjalny odtwórca kreacyj z „wielkiego repertuaru" operowego, znany jest całemu światu, to też prawdziwą atrakcją będzie dla słuchaczów reportaż muzyczny który zaznajomi wielbicieli Szalapina bliżej z jego postacią. Kanwą tego słuchowiska będą płyty gramofonowe, nagrane z udziałem artysty. Całość opracowali dwaj wileńscy autorzy radiowi Antoni Koncewicz i Jerzy Zapaśnik. Reportaż nadany będzie w poniedziałek przez rozgłośnię wileńską o godz. 15.45.

TOLA MANKIEWICZÓWNA W RADJO.

Pełne życia, humoru i wdzięku piosenki Toli Mankiewiczówny, są pełnem urozmaiceniem każdego programu rewjowego, czy też koncertowego. Tym razem będzie to urozmaicenie poniedziałkowego programu radjowego, bowiem w dn. 8 bm. o godz. 17.35 Tola Mankiewiczówna odśpiewa swe miłe piosenki przy akompanjamencie prof. Lefelda.

DEBIUT MŁODEGO ŚPIEWAKA.

W poniedziałek 8 b.m. o godz. 20 usłyszymy ze Lwowa szereg pieśni popularnych w wyk. młodego utalentowanego tenora Wojciecha Dzieduszyckiego. Będzie to pierwszy występ tego śpiewaka w studjo Polskiego Radja.

NIEDZIELA 7 PAŹDZIERNIKA 1934 R.

8.30 — Audycja poranna. 9.15 — Zapowiedź programu. 9.30 — Transmisja z Bochni uroczystości związanych z koronacją Cudownego Obrazu Matki Boskiej Bocheńskiej. 11.57 Sygnał czasu, hejnał. 12.03 — Wiadomości meteorologiczne. 12.08 — „Co słychać na Śląsku" — opowie dr. Tomasz Strzembosz. 12.18 — Poranek muzyczny z Filharmonji warszawskiej. Wykonawcy: orkiestra filharmoniczna pod dyr. Mieczysława Mierzejewskiego i Wanda Zającówna — fortepian. 13.00 — „Wakacje nad Czarnem morzem" — wygł. p. Aleksandra Lipińska (W-wa). 13.15 D. c. poranku. 14.00 — Koncert popularny w wyk orkiestry mandolinistów „Halka" z Roździenia - Szopienic. 15.00 — „Jak się bawimy" — gawęda Leona Wołejki. 15.15 — Pieśni w wyk. Maurycego Janowskiego (W.). 15.25 — Skrzynka pocztowa. 15.35 — D. c. pieśni. 15.45 — „Porady weterynaryjne" — wygł. p Zygmunt Olszański, lekarz wet. (W.) 16.00 — „Dysputa" fragment z powieści T. Nowackiego p.t. „Na papierowych szynach" (W-wa). 16.20 — Recital skrzypcowy Zdzisława Jahnke. 16.45 — Pogadanka dla dzieci starszych p.t. „Jurek na turnieju lotniczym" pióra Marji Wardasówny (W-wa). 17.00 — Muzyka do tańca w wyk. kapeli ludowej Dzierżanowskiego i Suchockiego z przyśpiewkami Andrzeja Boguckiego (W-wa). 17.50 — „Książka i wiedza" — O książce zbiorowej p.t. „Kaszubi" mówić będzie red. Stanisław Poraj (W-wa). 18.00 — „Teatr Wyobraźni" nada słuchowisko p.t. „Dom w nocy" — pióra Janiny Morawskiej (W-wa). 19.00 — Koncert współczesnej muzyki węgierskiej w wyk. ork P. R. pod dyr. Wiktora Vaszy'ego (W-wa). 19.50 — Feljeton aktualny (W-wa). 20.00 — Koncert popularny w wyk. ork. symf. P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego z udziałem Maryli Krzywiec — śpiew (W-wa) 20.55 — „Jak pracujemy w Polsce". 21.00 — Na wesołej lwowskiej fali. 21.45 — Wiadomości sportowe. 22.00 — Porady radjotechniczne. 22.15 — Koncert reklamowy. 22.50 — Muzyka. 23.05 — Muzyka taneczna z rest. „Gastronomja" w Warszawie.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO

CZY WARTO JEST OSZCZĘDZAĆ? i jak właśnie oszczędzać należy? Rozważania na ten temat prowadzi świetna publicystka Marja Romanowa w październikowym numerze PANI DOMU.

Skończyliśmy wakacje, składamy wizyty, ale kiedy, komu i jak? To temat omówiony w tymże piśmie przez I. Kiewnarską.

Wszystkie matki, mieszkające w miastach, są zainteresowane w dostarczeniu dzieciom ruchu na świeżem powietrzu — pod fachową opieką. O popieranie już istniejących i zakładanie nowych ogrodów dla dzieci — woła artykuł Kuszelewskiej - Rayskiej p.t. „Idea ogrodów Jordanowskich", uzupełniony szczegółowemi informacjami i adresami.

„Przedewszystkiem mleko" w odżywianiu — woła W. Strasburger i uzasadnia różnicę między wartością odżywczą mleka a innych produktów. Przekonywującym argumentem są również oryginalne ilustracje do tego artykułu.

Nowe te sposoby przyrządzania na zimę pomidorów: czerwonych i zielonych oraz przykładowe jadłospisy i przepisy — to aktualność pożądana przez każdą gospodynię. Instytut gospodarstwa domowego demonstruje ostatnio ocechowaną pralkę elektryczną i maszynkę benzynową — tanią w użyciu i doskonałą dla gospodarstw, nie posiadających gazu. Przegląd książek i kronika Związku Pań Domu kończą ten wytwornie wydany zeszyt. Numer październikowy Pani Domu jest do nabycia w kioskach gazetowych i „Ruchu" oraz w Administracji: Warszawa, Nowy Świat 9.

SPORT.

Treningi drużyn piłkarskich w Zagłębiu Dąbrowskiem

Podaje się klubom do wiadomości, że w okresie od dn. 8 do 31 b.m. na terenie Zagłębia Dąbrowskiego będzie prowadził treningi drużyn piłkarskich wszystkich klubów trener PZPN. p Kossok.

W związku z powyższem zarząd Podokręgu wyznaczył 5 ośrodków piłkarskich trenowania:

I. **CZELADZKI** — boisko miejskiej komisji w Czeladzi w dniach 8—15—22 b.m., kluby: C.K.S., Brynica, Placówka, Płomień, Solvay.

II. **OKOLICA** — boisko K. S. „Saturn" w Wojkowicach Komornych w dniach 9—16—23 b.m., kluby: DKS. Dobieszowice, Jaworznik Żychcice, Nadbrynica Kamyce, Orzeł Bobrowniki, Cyklon Rogoźnik, Saturn Wojkowice.

III. **BĘDZIŃSKI** — boisko K. S. „Zagłębianka" w Będzinie w dniach 10—17—24 bm. kluby: Zagłębianka, Sarmacja, Hakoach, Cynkownia, Gwiazda, Jutrznia, Kraft wszystkie z Będzina i Strzelce Łagisza.

IV. **DĄBROWSKI** — boisko „Stadjon Miejski w Dąbrowie w dniach 11—18—25 b.m., kluby: Zagłębie Dąbrowa, Orlęta, Orzeł, Makabi, Golonóg, Brygada, Strzemieszyce, TUR Ząbkowice, Ząbkowice, Wysoka, Zew Niemce, S.M.P. Porąbka.

V. **SOSNOWIECKA** — boisko STS. „Unja" w Sosnowcu w dniach 12—19—26 b.m., kluby: Unja, Ruch, Policyjny, Czarni, Kinereth, Świt, Arja, Gwiazda, Makabi, Nordja, Strzelecki, Samson, Modrzejów, Amatorski Niwka, Związek Strzelecki Niwka.

Dnia 29, 30, 31 b.m. rezerwuje się dla ośrodków sosnowieckiego i Dąbrowskiego do porozumienia się trenera z kierownikami w czasie trenowania. Dnie sobotne ze względu na rozgrywki mistrzowskie wszystkich klas — wolne są od trenowania.

Godziny rozpoczęcia trenowania kierownicy sportowi wszystkich klubów ustalą z p. Kossokiem w pierwszych dniach wyznaczonych treningów we wszystkich ośrodkach.

W pierwszych dniach t.j. 8—9—10—11—12 października r.b. zbiórki kierowników sportowych i graczy na wyznaczonych boiskach o godzinie 14.

Z K. S. BRYGADY W STRZEMIESZYCACH.

Zarząd K.S. „Brygady" urządza w dniu 7 b.m. „Dzień sportowca", zaś wieczorem o godzinie 6 wiecz. w sali strażackiej P.K.P. pokazy ćwiczeń i zabawę taneczną, na którą zaprasza wszystkich sympatyków sportu.

W związku z wyjazdem drużyny do Wysokiej zbiórka graczy o godzinie 10 rano w lokalu.

Zarząd K.S. Brygady zawiadamia członków wspierających, że zebranie odbędzie się w środę t.j. 10 bm., o godz. 18 w lokalu

DZISIEJSZE MECZE LIGOWE.

Dzisiaj rozegrane zostaną cztery następujące mecze o mistrzostwo ligi:
w Warszawie: Legja — ŁKS.,
w Krakowie: Podgórze — Polonia i Wisła — Garbarnia,
we Lwowie: Pogoń — Warta.

ŻYCIE GOSPODARCZE

TRUDNOSCI EKSPORTOWE.

Działalność eksportowa przemysłu polskiego coraz częściej staje w obliczu trudności niejednokrotnie nie możliwych do pokonania.

Dopóki osią tych trudności było zagadnienie dostosowania ceny eksportowej do cen światowych danego towaru — dotąd zadanie wytwórcy pracującego na eksport, jeśli nawet nie było łatwe — pozwalałoześrodkować wysiłki w jednym kierunku — potaniania kosztu własnego, uzyskania pomocy w postaci zwrotu cła, lub innej, podobnej formie, obniżenia kosztów przewozu.

Obecnie mamy do czynienia w wzrastającym stopniu z trudnościami, wynikającemi z coraz ściślejszego zamykania swych granic przez państwa importujące. Jeśli nawet przyjąć, że i najwyższe cło może być pokonane przy odpowiedniem obniżeniu ceny, to przed zakazem przywozu lub odmową przydziału dewiz stanąć trzeba zupełnie bezradnie.

Ograniczenia towarowe i dewizowe pomyślane pierwotnie jako środki ochrony bilansu handlowego i płatniczego, rzadziej jako pomocniczy środek ochrony wytwórczości — coraz bardziej stają się narzędziem polityki handlowej, niezawodnym instrumentem negocjacyjnym. Ostatnio zanotować można coraz szersze wkraczanie na drogę reglamentacji handlu we Włoszech, w Norwegji, w Holandji.

Taki układ międzynarodowych stosunków handlowych wymaga gruntownej zmiany wewnętrznego podziału pracy w kraju eksportującym. Rolę eksportera i kupca coraz bardziej brać na siebie musi czynnik urzędowy, wyposażony sam w broń zaczepną, zakaz przywozu do własnego kraju. Rodzi się przytem pytanie, czy broń, którą dysponuje Polska, jest dość, jak na obecną chwilę wyostrzona, wiemy bowiem, że nasze zakazy przywozu obejmują około 60% importu, pozostały import przenika swobodnie, nie może zatem stać się szczególnie jaskrawa z państwem całkowicie reglamentującem obrót dewizowy, i wydaje się, że zarządzenie całkowicie zamykające import, nawet dotychczas wolnych do przywozu towarów z krajów, które reglamentują obrót dewizowy lub całkowicie reglamentują import, zaczyna być niezbędne.

Tylko po wprowadzeniu tego zarządzenia, bez uciekania się do reglamentacji dewiz w Polsce, będziemy mogli wprowadzić clearing dewizowy w stosunku do szeregu krajów, co zabezpieczy nasz bilans handlowy z temi krajami od nieuniknionego salda biernego (jeśli nie na papierze, to w rzeczywistości, t. j. po odrachowaniu sum „zamrożonych"), zaś eksporterom zapewni i przyśpieszy uzyskiwanie dewiz za dokonany eksport.

Kronika gospodarcza.

RUCH OSZCZĘDNOŚCIOWY W Z.S.R.R. Kasy oszczędnościowe w Rosji Sowieckiej są wśród ludności bardzo popularne. Według źródeł sowieckich około 20 miljonów ciułaczy lokuje swoje oszczędności w tych kasach. Oprocentowanie wkładek oszczędnościowych wynosi od 8 do 9%. W ciągu pierwszych 8 miesięcy r.b. dopływ wkładów do sowieckich kas oszczędności wynosił 275 milj. rubli.

SAMOCHODY FORDA ZA POLSKIE WÓDKI. W kołach handlowych krążą pogłoski, że koncern Forda złożył ofertę na dostawę do Polski samochodów osobowych, których cena kalkulowałaby się w razie zredukowania dotychczasowych ceł za samochody około 1.200 zł. loco Gdynia. Wzamian za to Polska wywiozłaby do Stanów Zjednoczonych wódki i likiery, które zostałyby ulokowane na tamtejszym rynku dzięki interwencji Forda.

TEŻ POWÓD DO ROZWODU.

Sąd w Los Angeles (U.S.A.) rozpatrywał oryginalną sprawę rozwodową. Skargę wniosła b. aktorka filmowa Cerlis Palmer, motywując niemożność pożycia z mężem tem, że wypłasza on z domu wszystkich gości i znajomych. Mąż p. Palmer jest autorem dramatycznym. Gdy tylko w domu zjawia się ktoś z przyjaciół, znajomych gospodarz ukazuje się z manuskryptem w ręku i raczy przymusowych słuchaczy odczytywaniem swoich utworów. Skutek jest taki, że goście zmykają jak mogą i więcej już nie przychodzą. Dotknięta tak ciężko pani Palmer zaproponowała sędziemu, że odczyta jedną ze sztuk męża, aby sędzia sam mógł się przekonać o jej męczeństwie. Sędzia wystraszył się nie na żarty i z punktu orzekł

RZECZY CIEKAWE

8 MILJONÓW LUDZI PADŁO NA POLACH BITEW.

Według ostatnio zebranych danych, wojna Siedmioletnia pochłonęła 551.000 ludzi, wojny rewolucyjne z r. 1795 — 1.400.000 ludzi, wojna o niepodległość Ameryki — 700.000, wojny napoleońskie — 1.700.000, wojna krymska — 785.000, wojna rosyjsko-japońska — 624.000, wojny bałkańskie — 106.000, wojna 1914-1918 — 2.500.000 ludzi. Ogółem więc w ciągu 2 wieków zginęło na polach bitew 8 miljonów ludzi.

ORDERY DLA LOTNIKÓW WE FRANCJI.

Do Izby deputowanych wpłynął wniosek generała Denain, głównego dowódcy sił lotniczych, o stworzenie nowego orderu wyłącznie dla lotników; będzie się on nazywał „Ordre du Merite aerien". Liczba odznaczeń tym orderem ma być zgóry ograniczona: otrzymać go może w stopniu niższym tylko 250 oficerów, w stopniu wyższym tylko 140. Dwie piąte odznaczeń przewidziano dla lotnictwa wojskowego, dwie piąte dla pilotów i obserwatorów cywilnych, jedną piątą dla służby łączności i sygnalizacji.

WZROST PRODUKCJI AUTOMOBILOWEJ W U.S.A.

„National Automobil Chamber of Commerce" w New Yorku ogłosiła sprawozdanie z działalności przemysłu automobilowego w Stanach Zjednoczonych za pierwszą połowę roku bieżącego. Jak wynika z danych statystycznych, produkcja aut wyniosła w tym okresie 1.602.442 wozy, czyli o 75% więcej, niż w tym samym czasokresie r. 1933. Jednocześnie zanotowano też wzrost spożycia materjałów pędnych, a mianowicie wyniósł on w pierwszej połowie roku bieżącego 192 miljony beczek wobec 179 miljonów beczek w r. 1933, co oznacza wzrost konsumcji o 6.8%.

HUMOR

SZCZYT OSZCZĘDNOŚCI.

— Co to? Pan ma skarpetkę tylko na jednej nodze?
— Tak. To przez oszczędność. Jutro włożę ją na drugą nogę.

LOGICZNA ODPOWIEDŹ.

— Puść kota! Poco go ciągniesz za ogon!
— Co? Ja ciągnę? Ja wcale nie ciągnę! On sam ciągnie. Ja tylko trzymam!

MUSI O NIEJ MYŚLEĆ.

— Ciągle jeszcze muszę myśleć o mojej byłej narzeczonej...
— Nie przypuszczałem, że jesteś taki sentymentalny!
— Nie, nie o to chodzi. Ale co miesiąc płacę raty za różne prezenty, które jej pokupowałem.

ANTYKWARJAT.

Dwudziestodwuletni młodzieniec ożenił się z dobrze podstarzałą, bo 46-letnią panienką i to w dodatku nie posażną. Kiedy ktoś ze znajomych wyraził przed wujem nowożeńca zdziwienie, spowodu tego małżeństwa, wujaszek odpowiedział:
— E, to małżeństwo to antykwarjat. Ona antyk, a on warjat.

SPRYTNY SIOSTRZENIEC.

Wuj Ambroży jest skąpy. Pomimo to, uważa za stosowne dawać siostrzeńcom prezenty, oczywiście jaknajmniejsze. Pewnego razu odwiedza go siostrzeniec Tomcio. Przy pożegnaniu wuj Ambroży daje mu złotówkę i mówi:
— Masz tu odemnie złotówkę. Chcę, żebyś mógł mile spędzić dzień.
— Dziękuję, wujaszku — powiada na to Tomcio. — Ale ja poczekam z tą złotówką do zimy.
— Dlaczego?
— Bo w zimie dnie są krótsze.

Zbiory marek pocztowych
jako prezent ślubny.

Na zamku królewskim J. K. M. króla W. Brytanji, Jerzego V, odbywają się gorączkowe przygotowania do obrzędu ślubnego, który połączy węzłem małżeńskim młodą parę: księżniczkę grecką Marinę i królewicza Jerzego, księcia Gloucester. Tymczasem do zamku napływają ze wszystkich stron imperjum setki prezentów ślubnych, niebylejakich, bo np. jeden z maharadżów nadesłał wspaniały brylant wagi 32 karaty, a znów jakiś anonimowy ofiarodawca przesłał księżniczce wspaniały djadem z szafirów.

Najdroższy jednak i najcenniejszy bodaj z prezentów otrzyma młody oblubieniec od swego ojca. Król zdecydował się rozstać ze swoim słynnym na cały świat zbiorem marek pocztowych i dać go w prezencie najmłodszemu synowi. Niełatwo przyszło zapewne królowi, który jest zapalonym filatelistą, rozstać się ze swoimi zbiorami, na skompletowanie których poświęcił dziesiątki lat. Zbiory filatelistyczne króla składają się z kilkudziesięciu tysięcy egzemplarzy, wśród których figurują bezcenne wprost marki, jak np. z wyspy św. Maurycego, marek tych są na świecie tylko 2 egzemplarze i znajdują się one w posiadaniu króla. Za niebieski znaczek św. Maurycego z podobizną królowej Wiktorji zapłacił król Jerzy swego czasu ładną sumę 10.000 funtów. Druga marka jest koloru żółto - czerwonego i nabyta była za sumę 600 funtów. Pozatem w zbiorach królewskich figurują najrzadsze okazy marek australijskich, kanadyjskich i innych. Ogólna wartość zbiorów filatelistycznych króla Jerzego przekracza, jak twierdzą znawcy, sumę pół miljona funtów (ok. 15 miljonów złotych). Jest to więc z pewnością najkosztowniejszy prezent, jaki otrzyma młoda para w dniu swoich zaślubin.

M.



WULKAN MERAPI OŻYŁ.
Leżący na środku Jawy wulkan Merapi po długim okresie bezczynności ożył. Z zamarłego krateru bucha ogień i wylewają się potoki lawy. Wioski położone u podnóża góry zostały pospiesznie ewakuowane.

Święte źródło Indjan
ukryte wśród niedostępnych skał.

Znana niemiecka lotniczka, Elli Beinhorn, która w swoim czasie odbyła sama lot z Niemiec do Japonji, obecnie znajduje się w środkowej Ameryce, na wyprawie lotniczej. Przeleciała ona nad obszarem, zamieszkałym przez prastary lud Majów i wylądowała w Kwecaltenengo, najwyższem lotnisku Ameryki środkowej.

W okolicy Kwecaltenengo znajdują się gorące źródła radjoaktywne, których skuteczność jest wśród tamtejszych mieszkańców powszechnie znana. Indjanie często w różnych chorobach uciekają się do ich własności uzdrawiających i twierdzą, że posiadają one moc nadprzyrodzoną odpędzania wszelakich dolegliwości. Jeżeli zaś skąpie się w świętem źródle człowiek zdrowy, to zapewnia sobie odporność przeciw wszelkim chorobom i długie życie.

Źródło ukryte jest wśród niedostępnych skał, w dolinie, do której prowadzi stroma, trudna do przebycia ścieżka. Tam, spod gładkiej płyty kamiennej wytryska obfity strumień gorącej, zielonawej wody, któ[illegible] o [illegible] metrów, dalej do dość obszernego, przez Indjan w żywej skale wykutego zagłębienia, podobnego do dużej wanny. Miejsce to zaopatrzone jest w dach, sklecony z gałęzi, co umożliwia korzystanie z kąpieli nawet w czasie niepogody.

W wannie siedziało już dwóch nagich Indjan. Jeden cierpiący na reumatyzm, drugi chory na wątrobę, oraz na malarję. Pierwszego z nich przyniesiono przed kilku dniami poraz pierwszy do kąpieli, gdyż nie mógł chodzić o własnych siłach. Po dwukrotnem wykąpaniu się w „Aguas Amargas" przebył całą drogę od gościńca pieszo.

Elli Beinhorn również wykąpała się, wysoka temperatura wody nie pozwoliła jej jednak pozostać w wodzie dłużej niż kilka minut. Mimo to czuła się potem niezwykle rześką i wypoczętą. Wyraża ona przekonanie, że może już za kilka lat staną nad tem źródłem liczne hotele, uzdrawiające wody będą rozprowadzone po nowocześnie urządzonem kąpielisku, a do Kwecaltenengo zjeżdżać się będą chorzy z całego świata, po zdrowie i siły.

DROBNE OGŁOSZENIA

ROZNE

PRACOWNIA
rymarsko - tapicerska przyjmuje do wybijania i reperacje samochodów w środku i różnych pokrowców, oraz wszelkie wyroby skórzano - galanteryjne, sportowe i różne reperacje w tym zakresie. Ceny bardzo niskie. — Sosnowiec, Sienkiewicza 1a. 5961

WYDZIERŻAWIĘ
koncesję na handel win i wódek. Wiadomość: Zawiercie, Blanowska 31, A. Biegus. 5871

KAFLE
wyborowe, — płytki ścienne glazurowane, flizy piekarskie, cegły ogniotrwałe, koks, wapno gaszone, DYKTY, forniery, sprzedaje po cenach konkurencyjnych Zajdler, Stara 4 (Stary Sosnowiec). 5385

ZAKŁAD
tapicerski Bolesława Ratajskiego — Sosnowiec, Nowa 14, poleca tapczany nowoczesne, fotele kanadyjskie — meble klubowe, otomany, materace i t. p. po cenach konkurencyjnych. Warunki płatności bardzo dogodne. 5213

WAPNO
budowlane wysokoprocentowe I-go gatunku, w bryłach, palone w piecach kręgowych polecają: Wapienniki „Brynica" — Sosnowiec, 3-go Maja 5, telefon 159. 5207

B. Felczer
Szpitala Skórno - Wenerycznego Św. Łazarza w Warszawie II Rudziński, Dąbrowa Górn., Kościuszki 2.— Godziny 18—20. 4035

ZAKŁAD TAPICERSKI
Piotr Tomczyk, Sosnowiec, Nowopogońska 19 Poleca otomany materace, tapczany, kozetki, fotele klubowe Robota solidna. Ceny konkurencyjne. Warunki dogodne. 5018

KUŚNIERZ KATOLIK
Stefan Sacharczuk Sosnowiec, Orla 20— m. 7 (II piętro) Przerabia futra oraz wykonuje prace w zakres kuśnierstwa wchodzące. Wykonanie solidne. Ceny przystępne! 40[illegible]

MASZYNY
Singera gabinetowa i ręczna, bibljoteczka machoniowa z biureczkiem damskiem, fotel wysoki wyściełany, dywan, szafki z żaluzją, tapczany, saloniki poleca Centralny - Uniwersalny Handel mebli B. Błotniewski, Sosnowiec, 3 Maja 7. 5950

ZAKUPY JESIENNE
najkorzystniej uskutecznić można w Magazynie Bławatnym
M. Kępiński
BĘDZIN, Kołłątaja 36.
Materjały na suknie, flanele, aksamity, kołdry i najlepsza watolina.
5328

ZOBACZ CO CI GOTUJE TWÓJ LOS.
Czytelnikom „Kurjera Zachodniego" wykonam za przesłaniem zł. 1.50 w znaczkach pocztowych horoskop na 3 lata, na zasadach obliczeń astrologicznych ze wskazówkami postępowania w życiu miłości, handlu i grze w loterji. Napisz twoje imię, nazwisko, rok miesiąc, dzień i miejsce urodzenia. Miss Marta Filipczak, Katowice, ul. Kochanowskiego nr. 14. Dyplom jasnowidząca chiromantka i astrologini, udziela wszelkich porad życiowych na miejscu. 5438

Kosmetyczka Dyplomowana
Ewa Hamburgerowa „KALOTECHNIKA"
Sosnowiec, Piłsudskiego 12. Tel. 11-45. Masaże lecznicze. Usuwanie wągrów, zmarszczek. Maseczki balsamiczne, upiększające. Trwałe przyciemnianie brwi i rzęs. Skuteczny środek do usuwania włosów. 5990

ŚNIEGOWCE
przyjmuje do zelowania, flekowania i łatek, wprawiam zamki, wszywam klamry do śniegowcy, przyjmuje wszelkie obuwie do reperacji skórzane i gumowe, wykonywam solidnie i punktualnie, oraz posiadam na składzie obuwie dla chłopców i dziewcząt do łyżew, mocne i tanie. Sosnowiec, koło Kasy Skarbowej ul. Krzywa, Kowalski. 5959

SZKOŁA MUZYCZNA
im. Moniuszki w Sosnowcu, Dęblińska 11 tel. 1-49 przyjmuje zapisy uczniów do wszystkich klas przedmiotów praktycznych i teoretycznych. Program Państw. Konserwatorjum, Studjum operowe. Rytmika i plastyka. Języki włoski, francuski. Zniżki kolejowe 75%. Opłaty już od 10 zł. miesięcznie. 5175

FARBY
lakiery, pokost i pendzle po cenach najniższych poleca: Fr. Pietranek, Skład Farb i przyborów malarskich. Sosnowiec, Mościckiego 15 (vis a vis kościoła). 5036

WAPNO
w bryłach i lasowane z pieca Hofmanowskiego wysoko procentowe poleca: Pałuszński, Sosnowiec — Środula.— Tel. 12-67. 4982

PRACOWNIA
kołder przyjmuje zamówienia, oraz stare kołdry przerabia. Sosnowiec, 3-go Maja 5 w podwórzu. — Marja Furman - Grudniewiczowa. 5405

MAGAZYN MÓD „WIKTORJA"
Sosnowiec, 3-go Maja 23. Poleca na sezon jesienny KAPELUSZE DAMSKIE, w najnowszych modelach. — Przyjmujemy do przefasonowania. 5021

restauracja ◆ dancing ◆ kawiarnia

5463

adria

sosnowiec
3 maja (vis a vis dworca)
telefon 2-61, 14-43

najwykwintniejszy lokal w zagłębiu dąbrowskiem
atrakcje artystyczne
codziennie five o'clocke

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY i PRACE

BIURALISTKA
stolna, młoda z maturą gimnazjalną, ukończoną szkołą handlową i praktyką szuka posady. Prowadzi buchalterję i pisze na maszynie. Zgłoszenia „Kurjer Zachodni" dla S. A. 5979

POTRZEBNA
służąca do wszystkiego od 1-go listopada. Sienkiewicza 8, Dr. Lewicki. 5013

SZOFER
ślusarz, z dziewięcioletnią praktyką z prawem na wszelkie pojazdy poszukuje posady, ewent. kaucja. Oferty pod „Szofer". 5900

ZNAJDUJĘ
się w ciężkich warunkach, proszę o jakąkolwiek pracę. Mam 22 lata, 5 klas gimn. Łaskawe zgłoszenia do Administracji pod „Praca". 5827

KOBIETA
stała do wszystkiego z gotowaniem, z długoletniemi świadectwami potrzebna. Wiadomość w Administracji. 5905

LOKALE

POKÓJ
elegancko umeblowany do wynajęcia. Dęblińska 7-9, tel. 12-75. 5968

DO WYNAJĘCIA
nowe budynki przemysłowe, nadające się na każde przedsiębiorstwo. Sosnowiec, Grabowa 1. 6001

LOKAL
na magiel punkt wyrobiony do wynajęcia. Sosnowiec, Małachowskiego 14. 6006

POSZUKUJĘ
pokoju do kroju bielizny w śródmieściu od gospodarza względnie przy rodzinie. Oferty składać pod „Krój". 6012

MIESZKANIA
poszukuję. Duży pokój z kuchnią, lub dwa mniejsze, z wygodami lub bez. Wiadomość w Administracji pod „Profesor". 6011

3 POKOJE
z kuchnią do wynajęcia. Sienkiewicza 8 i Aleja 12. 6016

DO WYNAJĘCIA
3 pokoje z kuchnią, wygodami. Nowa 4, m. 5. 6028

POKÓJ
umeblowany do wynajęcia oddzielne wejście. Sosnowiec, Kołłątaja 10, III p. front. Wajnsztajn. 6019

2 POKOJE
z kuchnią, wygodami II p. do wynajęcia — Sosnowiec, Zakręt 7. 5951

2 POKOJE
z kuchnią, z wygodami, słoneczne, obok przystanku tramwajowego do wynajęcia: Sosnowiec, Narutowicza 19.

DO WYNAJĘCIA
pokój umeblowany z całodziennym utrzymaniem osobne wejście. Marjacka 4. 5976

POKÓJ
umeblowany przy ulicy Sienkiewicza do wynajęcia zaraz. Telefon 14-90. 6027

DO WYNAJĘCIA
1 pokój z kuchnią z wygodami na III piętrze. Oglądać można od 3—5 popoł. Sosnowiec, Stara 1. Gospodyni. 5932

DO WYNAJĘCIA
2 pokoje z kuchnią, z wygodami. Sosnowiec, Prez. Mościckiego 29. 5931

BUDKA
do wynajęcia w dobrym punkcie. Wiadomość: Piłsudskiego 31 m. 6. 5966

4 POKOJE
z kuchnią z wygodami do wynajęcia. Sosnowiec, Piłsudskiego Nr. 46. 5875

3 POKOJE
i kuchnia z wszelkiemi wygodami zaraz do wynajęcia. Cena przystępna. Czeladź, Nowopogońska 9. 5512

3 — 4 POKOJE
kuchnia, wygody — nowy dom. Pańska 34-a do wynajęcia. 5870

P O K Ó J
umeblowany wynajmę centrum miasta — oddzielne wejście — łazienką — wygody — całodzienne utrzymanie. Wiadomość w Administracji. 5852

KUPNO i SPRZEDAŻ

DO SPRZEDANIA
kredens pokojowy ciemny, tremo, szafa jasna, łóżko, 2 szafki nocne i inne. Piłsudskiego 32, koszary Pol. Rosołowiczowa, od 3 — 6. 5960

POSZUKIWANE
3 pokoje z kuchnią z wygodami. Zgłoszenia „Kurjer Zachodni" pod „Mieszkanie". 5828

KRZYŻE ŻELAZNE
grobowcowe, ozdobne wieńcami różami, lichtarzami są do sprzedania. Będzin, Kościuszki 20, Ślusarnia w podwórzu.

KAFLE
po cenach konkurencyjnych sprzedaje kaflarnia w Siewierzu, Rynek 34, Zielińska. 5926

FUTRO
męskie, lekkie, (lisie) w dobrym stanie tanio do sprzedania. Sosnowiec, Dworska 2, m. 8, obok browaru. 5928

SAMOCHÓD CIĘŻAROWY
6-cio tonowy, marki „Praga" na pneumatykach, w bardzo dobrym stanie, na chodzie, zarejestrowany okazyjnie do sprzedania. Wiadomość: Sosnowiec, skrzynka pocztowa 102. 5977

SPRZEDAŻ
Tanio nabyć można dzisiaj: domy, wille, gospodarstwa rolne, place, sklepy: Sosnowiec, Piłsudskiego 8, telefon 5-26 (przy Stow. właśc. nieruchomości). DOM ze sklepami, Mysłowice, w rynku, dochód miesięczny 500 zł. wpłaty połowa, cena 75.000 zł. DOM Sosnowiec, Sienkiewicza, dochód 350 zł. miesięcznie—35.000 zł. Gospodarstwo rolne przy fabryce, ziemi 20, lasu 40-letniego 7 mórg (tanio) 20.000 i wielki wybór wszelkich majątków korzystnie do kupna. 5957

„KURJER ZACHODNI"

przynosi najświeższe i najciekawsze wiadomości. Najdokładniej informuje o życiu społecznem i gospodarczem Zagłębia Dąbrowskiego i okolic.

WYDAJE DODATKI TYGODNIOWE:
STRONA LITERACKA
„ RADJOWA
KURJER KOBIECY
„ SPORTOWY i WYCH. FIZ.
„ TURYSTYCZNY
„MÓJ ŚWIATEK" DLA DZIECI.

Najlepszy organ ogłoszeniowy w Zagłębiu Dąbrowskiem.

„KURJER ZACHODNI" czytany jest przez wszystkie sfery społeczeństwa.
Prenumerujcie, czytajcie „KURJER ZACHODNI"
Sosnowiec, ul. Piłsudskiego 4. Tel. 73.

MIESZKANIE
2 i 3 pokojowe w nowym domu przy ul. Suchej 24 (obok bloków) w Sosnowcu do wynajęcia. 5906

PARCELA
w Mysłowicach, bardzo ładna, 1425 metrów kwadratowych — tanio do sprzedania.— Pisemne zgłoszenia do Schreiber, Katowice— Dyrekcyjna 6 m. 4. 5820

SAMOCHÓD
w dobrym stanie, tanio do sprzedania. Wiadomość w Administracji. 6002

DO SPRZEDANIA
domek z ogródkiem w pobliżu stacji Ząbkowice, Będzińska 8. 6009

1, 2 i 3 POKOJE
z kuchnią z wygodami do wynajęcia Robotnicza 1. 5821

SAMOCHODZIK
mały, oszczędnościowy kupię. Oferty z opisem technicznym, stanem i ceną podać do Administracji Kurjera pod „Cena okazyjna". 6023

PLAC
do sprzedania ze ścianą 2 piętrowego domu przy ul. Długiej sprzedam. Cena 5.500 zł. Wiadomość: „Kurjer Zachodni". 5891

DWA PLACE
budowlane przy ul. Moniuszki tanio do sprzedania. Wiadomość: Sosnowiec, Kołłątaja 11 (oficyna parterowa). 4254

OKAZYJNIE
sprzedam powóz używany na gumach tanio. Sosnowiec, Sienkiewicza 1a. 5960

FISHARMONJE
w bardzo dobrym stanie sprzedam. Wiadomość: „Kurjer Zachodni". 5879

DOM
spowodu wyjazdu sprzedam przy ul. Długiej. Wiadomość: „Kurjer Zachodni". 5880

SZKÓŁKI ROGOŹNICKIE TOWARZYSTWA GÓRNICZO - PRZEMYSŁOWEGO „SATURN" mają tanio do zbycia większą ilość drzew i krzewów owocowych i ozdobnych. Cenniki wysyła się na żądanie. Adres dla listów: Sosnowiec, Tow. Górn. - Przem. „Saturn", Szkółki Rogożnickie. 5974

FORTEPIAN
w dobrym stanie sprzedam za zł. 200. Siewierz, Rynek 34, Zielińska. 5927

Przedsiębiorstwo Robót Elektrycznych
STEFAN SKOREK
Sosnowiec, ul. Kaliska 24, tel. 14-76

WYKONUJE:
instalacje oświetlenia elektrycznego, siły i sygnalizacji

Wykonanie solidne
Dogodne warunki
Ceny przystępne
Oferty na żądanie

ZGUBIONE DOKUMENTY

GERARD JANUSZ
Sosnowiec, Będzińska 41, zgubił dokument o rejestracji wojskowej wydany przez Zarząd Miejski w Sosnowcu. 5958

ROZNE

SZKOŁA KROJU
szycia, modelowania Zaborowskiej, zatwierdzona przez Ministerstwo Oświaty przyjmuje zapisy. Krój najnowszy Akademji Paryskiej. Kończącym świadectwa prawne. Dla przyjezdnych zniżki. Piłsudskiego 18, róg Dęblińskiej. 5967

ZOSIU!
wstąp do pracowni ramiarskiej po „La Ornamo" wykup portret naprawdę ładnie oprawiony. Hale Rozwoju. Sosnowiec. 6036

KONCESJONOWANA
szkoła kroju, szycia i modelowania Stypułkowskiej w Sosnowcu, Piłsudskiego 14, przyjmuje zapisy. Skończonym świadectwa prawne. Przyjezdnym ulgi. 6010

SWETRY, PULLOWERY damskie, męskie i dziecięce BIELIZNĘ i dziecięce, BIELIZNĘ DAMSKĄ I MĘSKĄ I POŃCZOCHY poleca F. Radosińska, Sosnowiec, ul. Prez. Mościckiego 8 (dawniej Kościelna). Ceny konkurencyjne. 5950

ZŁ. 50 NAGRODY
za odnalezienie koła samochodowego zapasowego — zgubionego wieczorem w dniu 4 b. m. pomiędzy Rogoźnikiem a Grodźcem. Wypłaci f-ma „Wygoda", Sosnowiec Piłsudskiego 48. 5902

PANIE
bezrobotne, zdolne, energiczne poszukiwane do sprzedaży artykułu pierwszej potrzeby po domach. Kaucja zł. 5. potrzebna. Zgłaszać się: Sosnowiec, Sienkiewicza 9, m. 8. 5955

SKRZYPCE
8 złotych, futerał 4.50, smyczek 2 złote, mandolina 10 złotych. Duży wybór instrumentów muzycznych, — strun najtaniej Jakubiński, Modrzejowska 39. 6004

TANIA
posezonowa wyprzedaż gorsetów, pasów i staniczków. — Pasy lecznicze najnowszych systemów. Rozalja — Sosnowiec, Dęblińska 11, tel. 7-68. 5853

Wszelkie **FUTRA** i wyroby futrzane kupuje się najtaniej przy ul. Modrzejowskiej 12 w Sosnowcu P. Szarf i S-ka dawniej ROZENTAL. — Wejście sklep frontowy. — Fachowe wykonanie wszelkich robót kuśnierskich. — Obsługa solidna i sumienna. Uwaga! Dla pp. krawców specjalny rabat. 5969

TAŃCÓW
nowoczesnych, GIMNASTYKI RYTMICZNEJ kursy 12 października rozpoczyna po powrocie z zagranicy — NINA CICHONIOWA. Wpisy u p. Czechowskiego, 3 Maja 8. Informacje osobiste Konrada 1 [illegible]

CECH KRAWCÓW I KRAWCZYŃ
na powiat Będziński z siedzibą Sosnowiec, Orla 18, zawiadamia wszystkich krawców i krawczynie zrzeszonych i niezrzeszonych, że dnia 7 października r.b. o godz. 15-ej odbędzie się zebranie organizacyjno - informacyjne w lokalu własnym, na którem będą wygłoszone referaty przez Radców Kieleckiej Izby Rzemieślniczej oraz zapoznanie się z nowelą ustawy rzemieślniczej. 5975

SUKNIE
kostjumy, płaszcze, kurtki zimowe wykonywuję według najnowszych żurnali po cenach przystępnych. Ul. Swobodna 3, wejście przez portjernię Bieniowa. 5929

Prenumerata miesięczna w Sosnowcu bez odnoszenia do domu zł. 3.00. Prenumerata miesięczna poza Sosnowcem i w Sosnowcu z odnoszeniem do domu zł. 3.50.

OGŁOSZENIA: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 m. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

Seryjne drobne ogłoszenia.
Po 10 wyrazów w każdem kosztuje:
30 drobnych ogł. 16.00 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka pocz. 62. Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Dąbrowa, ul. Królka 14. Tel. 208. — Zawiercie, 3-go Maja 29.

WYDAWCA i REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. [illegible]